

Fig. 1. Biblioteka Jag. Górna część dawniejszego wejścia głównego (str. 134).

GMACH BIBLIOTEKI JAGIELLOŃSKIEJ

❁ ❁ ❁ ❁ ❁ ❁ HISTORIA i OPIS

SKRĘŚLIŁ STANISŁAW TOMKOWICZ.

Ze zdjęciami architektonicznymi p. Jana Zubrzyckiego.

(Zastrzega się reprodukcję rycin).

I. POCZĄTKI.

Zupełnie inaczej niż dzisiaj przedstawiała się w średnich wiekach część miasta, w której obecnie wznosi się najpiękniejszy świecki zabytek architektury starego Krakowa. W XIV i jeszcze w pierwszej połowie XV w. tu było Ghetto krakowskie. Na przestrzeni pomiędzy dzisiejszą ulicą Jagiellońską, a poniekąd nawet Wiśną, Szewską i murami miasta, zgromadzona była ludność żydowska; domy chrześcijańskie należały niemal do wyjątków. Tutaj stały synagogi i szpitale żydowskie. Kolo nich gromadziło się gospodarstwo domostw murowanych lub drewnianych, gdzie gnieździło się społeczeństwo synów Izraela. Od tej ludności też aż dwie ulice i mniejsza brama miejska otrzymały swoje nazwy. Wszystkie zapiski kupna domów przez żydów, zachowane w najstarszych księgach miejskich, odnoszą się do „platea judaeorum“, do „vicus judaeorum“¹⁾ oraz do części ulicy Gołębiej, noszącej wówczas inną a kilka razy zmienianą nazwę. Pierwiastkowo i jeszcze w pierwszej trzeciej części XIV w. nazywano ją „platea ultima Vissle, hinderste gasse“²⁾. W XIV wieku spotykamy nazwę

¹⁾ Szujski Piekosiński, Najstarsze księgi m. Krakowa, passim.

²⁾ Roku 1331 już „platea ultima Vissle lutifigulorum“ Tamże I, 108.

ulicy Garncarskiej, „platea lutifigulorum“, po niemiecku „Topper twergasse“; a dopiero w XVI, może w końcu XV w., pojawia się nazwa ul. Gołębiej¹⁾.

„Vicus judaeorum“ wieku XV, jeszcze w końcu XIV w. bezimienna²⁾, określona tylko jako „mała uliczka naprzeciw studni w ulicy Żydowskiej, idąc ku ul. Szewskiej“ — to zapewne dzisiejsza ulica Jagiellońska. „Platea“ lub „contrata judaeorum“, po niemiecku „Judengasse“, to ulica ś. Anny. Na jej końcu znajdowała się furtka żydowska, późniejsza furtka ś. Anny.

Na owej głównej ulicy Żydowskiej, stał już w wieku XIV kościół parafialny ś. Anny³⁾, mniej więcej w tem co i dzisiaj miejscu. Na początku w. XV nazywano go „starodawnej fundacyi“⁴⁾. Pożar jego w r. 1407 dał pobudkę do prześladowania posadzonych o podpalenie żydów. Prześladowania te powtarzały się kilkakrotnie i spowodowały żydów do przesiedlenia się ztąd naprzód w okolice kościoła ś. Szczepana, i może już wówczas częściowo na Kazimierz, jeżeli prawdą jest, że początki starej bóżnicy kazimierskiej sięgają aż w pierwszą połowę XV w. Razem z nimi nazwa ulicy żydowskiej przenosi się na ulicę zwaną po owe czasy „za ś. Szczepanem“ („retro s. Stephanum“), czyli tę część zwanej obecnie od niedawna ul. ś. Tomasza, która od ulicy Sławkowskiej ciągnęła się ku zachodniemu murowi miejskiemu, gdzie w pobliżu teraźniejszego klasztoru OO. Reformatów spotykamy się w XVI w. znów z furtką żydowską. Stara zaś ulica żydowska, już niekiedy w XIV w. nazywana od kościoła parafialnego ul. ś. Anny⁵⁾, odtąd urzędownie i wyłącznie przybiera tę ostatnią nazwę.

Ale to wszystko są rzeczy późniejsze. Do początku może do połowy XV w. żydzi jeszcze byli wyłącznymi niemal panami całej części miasta, stanowiącej parafię ś. Anny. Ich synagogi⁶⁾, szpitale i cmentarze grupowały się na południe od ś. ul. Anny, w stronie wylotu ul. Gołębiej, tu mniej więcej, gdzie dziś jest Collegium minus, ogród za Biblioteką Jag. i za Gimnazjum ś. Anny.

Od strony frontowej, od ul. ś. Anny był szereg domków żydowskich, który się częściowo przeciągał w ulicę Jagiellońską, lecz tu już przerywały go mury i ogrodzenia, podobnie jak było i w przedłużeniu frontów ku końcowi ul. ś. Anny, naprzeciw kościoła, tam gdzie dziś Gimnazjum ś. Anny i mały obok niego otwarty na ulicę dziedzińczyk należący do gmachu Biblioteki. Gdzieś na samem przecięciu ulic ś. Anny i Jagiellońskiej, niebardzo wiadomo przy którym narożniku domów, była studnia.

¹⁾ Zdaje się, że nie inną tylko tę ulicę nazywa Długosz „platea columbarum“, mówiąc w swej Historji o pożarze miasta w r. 1462.

²⁾ R. 1392 „parva platea ex opposito fontis in platea iudaeorum, eundo ad plateam sutorum“ (Cod. dipl. Univ. Crac. I, 14).

³⁾ Wspomniany pod r. 1381 w Piekosińskiego Kod dypl. Małop. I, 420.

⁴⁾ A. Grabowski, Kraków i jego okolice, wyd. r. 1865, str. 164.

⁵⁾ R. 1393 „platea seu contrata s. Annae“ (Cod. dipl. Univ. Jag. I, 15).

⁶⁾ R. 1356 „in platea Judaeorum in opposito Synagogae“. (Grabowskiego wypisy archiwalne w tece rękop. Cracoviensia, p. 193).

I tutaj to w samym centrum właśnie żydowstwa postanowił Władysław Jagiello umieścić ognisko nauk i cywilizacji w Polsce. Razem z królową Jadwigą był on odnowicielem starej upadającej fundacji Kazimierzowskiej. I dziwny zbieg okoliczności, dziwna zamiana miejsc: żydzi ustępują nowemu uniwersytetowi swych siedzib, aby po jakimś czasie osiedlić się gromadnie na Kazimierzu i to w sąsiedztwie okolicy właśnie, gdzie był, czy miał być pierwotny uniwersytet Kazimierza W.

Okolo narożnika Biblioteki Jag., w miejscu gdzie dziś sala Jagiellońska wznosi na I piętrze swe dumne mury, było kilka domów, które w końcu XIV w. często zmieniały właścicieli. Od strony ul. Jagiellońskiej był domek drewniany Lelki żydówki¹⁾; sam narożnik zajmowała kamienica należąca jeszcze przed r. 1387 do Stefana „Panchirz“, dziedzica dóbr Rzeszotary²⁾, zwanego też Szczepankiem³⁾ a po jego śmierci do wdowy Małgorzaty⁴⁾ i syna jego Franciszka. Posiadali oni tu realność znaczną. Sama kamienica narożna nazwana „dużą“, w r. 1394 przy sprzedaży osiągnęła cenę 200 grzywien groszy praskich, 60 grzywien monety pospolitej z dodatkiem konia który wart był 10 grzywien monety pospolitej i postawu drogiego wówczas sukna brukselskiego⁵⁾. Nadto należały do Panchirzów sprzedane osobno w r. 1393 za 200 grzywien groszy praskich attynencye, zaczęte domy, rozciągające się wzdłuż ulicy ś. Anny, ku zachodowi, aż do realności żyda Josmana (na której był dom frontowy i dom tylny), a od tyłów, ku południowi, sięgające do realności zwanej „Dwór“ i domków zwanych „Gmachli“⁶⁾. Na tylnej części domu spadkobierców Panchirza miał zabezpieczone pretensye pieniężne, żyd Smerl, zwany też Smerlo lub Smerlinus, filius Smylonis⁷⁾. Zaś żyd Josman (także zwany Osman, albo Joselman), właściciel kamienicy przytykającej od zachodu, około r. 1387 pożyczwszy sąsiadom swoim Panchirzom 70 grzywien groszy praskich, również zabezpieczył je na ich domu⁸⁾, a w r. 1393 może w następstwie tego długu nabył od nich część attynencyj głównego domu narożnego, oraz najbliższych posiadłości⁹⁾, i w ogóle w sąsiedztwie swoim różne robił tranzakcye i operacje pieniężne¹⁰⁾.

Otóż wszystkie bez mała te realności przeszły w samym końcu XIV w. w posiadanie mieszczanina Piotra Girhardisdorf lub Gerhardsdorf¹¹⁾, który wykupywał je kolejno między latami 1392—1395, działając prawdopodobnie podstawiiony przez króla albo przez królowę; nie jest nawet niemożliwym, że ów Josman żyd, pożyczając na kilka z tych posiadłości pieniędzy, występował dla ułatwienia kupna w zastępstwie królewskiego swego pana, który go używał jako swego faktora, a w jednym z dokumentów nazywa wprost sługą swym wiernym¹²⁾. W każdym razie widocznym tu jest plan i system.

1) R. 1392, Cod. dipl. Univ. Jag. I, 14.

2) „Nobilis“ „haeres de Rzeszotary“ (Cod. dipl. Univ. Jag. I, 17, 18).

3) „Scepanconis“ (tamże I, 19). 4) „Scepanconissa“ (tamże I, 23).

5) Tamże I, 17. 6) Tamże I, 15. 7) Tamże I, 21—24. 8) Tamże I, 21—24. 9) Tamże I, 15.

10) Tamże I, 15—24. 11) Akty układów pieniężnych i kontrakty kupna, tamże str. 14—30.

12) Tamże str. 15 „camerae nostrae servus fidelis“.

Skoro Jadwiga umierając w r. 1399 zapisała klejnoty jako fundusz na uposażenie nowego uniwersytetu¹⁾ musiała z swoim zamiarem nosić się przez niejeden rok przed śmiercią, i czynić niejedno do jego spełnienia przygotowanie; potwierdza to zresztą Długosz, mówiąc w opisie założenia i otwarcia uniwersytetu, że zmarła królowa o fundację jego „z wielkim naciskiem, usilnością i prośbą za życia się starała“. I gdyby nie to, trudno by nawet było zrozumieć, jakim cudem się stało, że zaledwie od śmierci Jadwigi minął rok i dni kilka, a już Jagiełło mógł odnowiony uniwersytet wprowadzić do nowego domu, na ten cel nabytego na ul. ś. Anny.

Faktem bowiem jest, że r. 1400 w dzień św. Magdaleny (22. lipca) nowy uniwersytet został otworzony, a w dwa dni później odbyła się w nowym gmachu pierwsza prelekcya. Początkowo ograniczała się nowa szkoła jak sądziny, do samej kamienicy narożnej. W przywileju fundacyjnym wydanym d. 26. lipca 1400 r. mówi król wyraźnie, że „tak na mieszkania profesorów jak na codzienne wspólne zebrania studentów i scholarzy uniwersyteckich przeznaczają dom, który nazywano Panchirza i był naprzód Stefana Panchirza, a który był też w posiadaniu Gersdorfa“²⁾. Gersdorf to nikt inny tylko znany nam już Gerhardsdorf. Dom ten król nazywa obecnie swoim własnym i w ogóle występuje jako jedyny fundator uniwersytetu.

Jakim sposobem i kiedy Władysław Jagiełło nabył tę realność, dokument żaden nie opowiada. Ale nie brak śladu, że stało się to z funduszu pozostawionego przez Jadwigę. Długosz niezbyt przecie oddalony od owych czasów, pisze w swojej historyi, że Jadwiga wszystkie swoje klejnoty, szaty, gotówkę i cały sprzęt królewski przeznaczyła na wsparcie dla biednych i na fundację Uniwersytetu, polecając spełnienie tej woli wykonawcom testamentu, którymi mianowała Piotra (Wysza) biskupa krak. i Jaska z Tęczyna kasztelana krakowskiego. Otóż kiedy w dniu pierwszego odczytu w uniwersytecie nowym, zapisywano do zachowanej po dziś dzień Metryki na wieczną rzecz pamiątkę nazwiska obecnych temu aktowi dostojników, obok króla i biskupa krak. położono też nazwisko Jana z Tęczyna z dopiską, że on jest „wykonawcą testamentu czcigodnej pamięci Jadwigi królowej Polski... która pierwotnie darowiznę na rzecz uniwersytetu uczyniła „et disposuit comparari“ — co da się przetłumaczyć słowami: i zarządziła aby był założony — lub postanowiła, co potrzeba, aby był urządzonym, — a nawet nie jest wykluczone znaczenie: aby był nabyty. To ostatnie tłumaczenie znajduje też potwierdzenie w zapisek zachowanej we współczesnych Aktach Konsularnych miasta Krakowa³⁾, gdzie zanotowano zeznanie pełnomocników owego Piotra Gerhardsdorfa, iż w jego imieniu odebrali część wynoszącej 600 grzywien należności za dom przezeń sprzedany na Kollegium uniwersyteckie, a to z rąk pełnomocnika „biskupa krak. i pana krak., którzy są wykonawcami

¹⁾ Długosz, Historia, lib. X.

²⁾ Tamże I, 28.

³⁾ Tom I, 156, pod d. 13 sierpnia 1400 r.

testamentu s. p. królowej¹⁾. Gerhardsdorfa zaś, za ledwie tę pierwszą ratę ceny sprzedaży odebrał, spotkało niemałe nieszczęście. Był on dawniej rajcą krakowskim. Oskarżony o krzywoprzysięstwo, wyrokiem swoich kolegów lawników i wójta skazany został na utratę prawa miejskiego i czei, i na przymusowe wieczyste opuszczenie miasta, oraz wyprzedanie majątności. Dla uregulowania interesów wyznaczono mu rok czasu. Napróżno wstawiał się za nim Jan z Tęczyna, kasztelan krak. (a przez niego pośrednio sam król). Lawnicy stoją twardo przy swoim postanowieniu, powołują się na wyraźne pisane prawo; oświadczają, iż dość już łaski okazali, pozostawiając skazanemu rok czasu do wyjazdu, i oszczędzając mu wstydu publicznego wyświecenia z miasta, jakby się sprawiedliwie krzywoprzysięzcy należało²⁾.

Uniwersytet na skromną stopę początkowo założony, stopniowo tylko rozszerzał się. Już istnieje od lat kilkunastu, a ciągle jeszcze musi sąsiadować z domostwami żydowskimi. Znany nam Smerlo, co to pożyczyl Panchirzom pieniądze, niebawem wszedł w posiadanie ich oficyny, na której tę sumę był zabezpieczył, a zarazem nabył i frontowy dom Josmana. Dzieci Smerla wprawdzie przyjęły katolicyzm, ale oba domy po nim pozostałe w spadku, jeden od frontu tuż obok Kollegium z przytykającym od tyłów w stronę ulicy Gołębiej placem, i drugi od tyłu, które z prawa miały przypaść na własność królowi, znalazły się w posiadaniu żyda Smoila³⁾. Dopiero po jego śmierci nabyli je w r. 1417 za 300 grzywien sami doktorowie uniwersytetu, aby rozszerzyć Kollegium Jagiellońskie⁴⁾. W potwierdzeniu tej transakcyi król przyznaje wyraźnie, iż dotychczasowy budynek „Collegii artistarum“ z powodu zwiększającego się personalu doktorów i magistrów okazuje się za szczupły i nie wystarcza na pomieszczenie mieszkań professorskich razem i lektoryów. Dalszem rozszerzeniem chciał uniwersytet ucieszyć, lecz bezskutecznie, Piotr Szafraniec wojewoda krak. w r. 1434, w wykonaniu testamentu brata swego Jana Szafranca, biskupa wrocławskiego, który rok przedtem umarł. Do powiększonego już gmachu Collegium przytykał teraz w dalszym ciągu, już „naprzeciw kościoła s. Amy“ dom, który w r. 1412 przez żyda Canaana Lewkowicza sprzedany był chrześcianinowi Theschnarowi⁵⁾. Wojewoda terażniejszemu właścicielowi żydowi Izaakowi zapłacił za posiadłość 91 grzywien i przeznaczył dom na mieszkanie dla altarystów uniwersyteckich swojej fundacyi, ale wywiązał się spór, w którym w trzy niespełna miesiące dom napowrót Izaakowi przysądzonym został⁶⁾.

Nowego rozprzestrzenienia gmach uniwersytecki doznał istotnie dopiero w r. 1439, gdy magistrowie Benedykt Hesse i Mikołaj de Brega, obaj kanonicy s. Floryana i profesorowie teologii, nabyli od Jana Sweidniczera za 44 grzywny spiechlerz czy skład i plac, znajdujące się na tyłach Kollegium.

¹⁾ „In Petir Gerinsdorf namen von seynis hausis wegin, das czu dem Collegio gekauft ist um VI^o marc.... in der herren des Bisschofs und des Cracoischen herria namyn, dy unsir gnedigen vrawin der Konigynne, der got gnade, zelewarter sint“ — ogłoszone w Cod. dipl. Univ. Crac. I, 30 i Piekosiński Szujski, Najst. ks. m. Krakowa II, 216.

²⁾ Najst. ks. m. Kr. Cz. II, 219—220.

³⁾ Cod. dipl. Univ. Crac. I, 100, 119. ⁴⁾ Tamże I, 119. ⁵⁾ Tamże I, 101. ⁶⁾ Tamże 184—185.

od strony ul. Jagiellońskiej, w pobliżu bursy ¹⁾), a układ zawarty w r. 1442 potwierdzonym został urzędownie ²⁾).

II. PIERWSZA BUDOWA GMACHU

i jego dalsze dzieje od końca XV. w. do końca XVIII. w.

Przez pierwszych lat kilkadziesiąt nie słyszymy o żadnej większej robocie około urządzenia i uporządkowania budynku nowej szkoły. Wszystkie starania i wszystkie rozporządzalne fundusze obracano na uposażenie katedr uniwersyteckich i na skupowanie sąsiednich realności. Szkoła zaś mieściła się jak mogła w nabytych od prywatnych i przyłączanych domach.

Zbiór ich nosił początkowo szumniejszą od swej skromnej powierzchni nazwę: „Collegium Serenissimi regis Vladislai“, albo „Collegium artistarum“, pomimo, że obok części wydziału „artium“ odpowiadającego mniej więcej dzisiejszemu filozoficznemu, mieścił też w XV w. i wydział teologów. Później nazywano go zwykle „Collegium majus“ dla odróżnienia od drewnianego Kollegium mniejszego przy ul. Gołębiej, do którego w r. 1449 wydzielono część wydziału artystów.

Kiedy wreszcie posiadłość dostatecznie się zwiększyła i w pewnej mierze zaokrągliła, nadeszła chwila, żeby pomyśleć o adaptowaniu złożonego z różnorodnych budynków gmachu do potrzeb rozwijającej się szkoły i ujednostajnieniu jego wyglądu. Stało się to w r. 1468; przedostatniego lipca zebrał się Uniwersytet w izbie wspólnych narad i uchwalono „izby w murach, które się nowo buduje uczynić trzy oddziały, czyli trzy rzędy, jeden na lektorya, drugi i trzeci na izby“ ³⁾). Niezbyt jasną jest ta zapiska, lecz sumienny badacz Muczkowski wyprowadza z niej słuszny zdaje się wniosek, iż wówczas znaczna część Kollegium większego prawie całkiem nowo wystawioną została ⁴⁾). Niestety nie posiadamy materiałów do odtworzenia sobie fizygnomii odnowionego budynku, któremu nie było przeznaczonem przetrwać nawet jednego pokolenia. Wiemy tylko, że zawierał 7 lektoryów, których nazwy przechowały spisy lekcyj od r. 1487, mianowicie: lektoryum Arystotelesa, Sokratesa, Platona, teologów, Marona, Ptolemeusza i „prope valvam“ ⁵⁾), t. j. przy bramie.

¹⁾ O jakiej tu bursie mowa, nie wiemy; najprawdopodobniej o zagadkowej bursie czeskiej, czyli budynku, w którym nasamprzód podobno zamieszkał profesorowie filozofii sprowadzeni z Pragi, zanim mogli przenieść się do Kollegium wielkiego. Miejsce jej bliżej określić się dzisiaj nie da. Inne bursy znane w najbliższym sąsiedztwie Kollegium, założone zostały dopiero później. ²⁾ Tamże II, 18.

³⁾ „in stuba communi Coll. artistarum placuit universitati, quod in muris quos noviter aedificat, tria interstitia fierent, scilicet tres ordines: unus lectoriorium, secundus et tertius camerarum“ (Conclusiones universitatis p. 23 z Archiwum Uniw. przytoczone w Muczkowskiego, Mieszkania i t. d. str. 26--27).

⁴⁾ Tamże.

⁵⁾ Wisłocki, Liber diligentiarum, w Archiw. do dziejów lit. i ośw. w Polsce. Tom IV.

Nieporządnie zabudowane przestrzenie posiadłości uniwersyteckiej nawiązane dość często były przez pożary. Już w r. 1462 ogień wybuchł w klasztorze Dominikanów, którzy się alchemią bawili, rozszerzył się aż poza ulicę Gołębią i ś. Anny¹⁾, i obrócił podobno w perzynę drewniane „Collegium minus“²⁾. W następstwie przeniesieć musiano to Kollegium do murowanej bursy majątnych, której dom stojący również w pobliżu Kollegium większego, na rogu ulic Gołębiej i Jagiellońskiej, później z gruntu przebudowany w XVIII w., do dziś dnia tę nowszą nazwę zachował³⁾. Daleko większe jednak spustoszenia wyrządził uniwersytetowi pożar następny, o którym niżej mowa.

W ciągu najbliższych kilku dziesiątków lat od owej pierwszej przebudowy zmieniło się znów niemało otoczenie uniwersyteckiego gmachu, i to na korzyść. Przez cały wiek XV wyciskano żydów z dawnego ich gniazda, lecz akcja ta szła powoli i w drugiej jeszcze połowie wieku posiadali oni tu dosyć własności, nie przestawali kupić się w tej okolicy, nawet jak wiemy w samym najbliższym otoczeniu Kollegium Jagiellońskiego mieli swoje główne centrum wyznaniowe i gminne. Stanowczy cios przewadze żydowskiej w tej części miasta zadała dopiero transakcja r. 1469, która była zarazem widocznym znakiem zupełnego wyparcia ztąd innowierców. Oto dwaj bracia Długosze, Jan starszy i Jan młodszy, kanonicy katedralni krakowscy, nabyli od „starszyny gminy żydowskiej“ na własność znajdujące się na tyłach Kollegium Jagiellońskiego dwie synagogi, starą i nową, wraz ze szpitalami i cmentarzami żydowskiemi, w wartości szacunkowej 200 kóp groszy szerokich praskich, a w zamian za to żydom oddali dom i plac z wystawioną świeżo synagogą za kościołem ś. Szczepana⁴⁾, przy ul. wówczas zwanej „Spyglarska“ po niemiecku Spieglergasse, która w następstwie starą nazwę zamieniła na miano ul. Żydowskiej, i tę drugą dopiero za naszej pamięci utraciła, aby razem z przedłużeniem swem ku kościołowi ś. Tomasza, od tego świętego nazwanie swe otrzymać.

Transakcja Długoszów z żydami odbyła się 20. stycznia, a już 28. lutego Uniwersytet nabywa plac na tyłach Kollegium artystów „gdzie niegdyś znajdowała się synagoga i szpitale żydowskie“. Stało się to w ten sposób, że bracia Długoszowie place te sprzedali Kapitulie katedr. krak. w cenie 600 grzywien, ta zaś odstąpiła je Uniwersytetowi w drodze zamiany za bursę „pisarum“ czyli „grochową“ przy ul. „Grodzkiej czyli Kanoniczej“⁵⁾, która w ten sposób powróciła na własność kapituły.

¹⁾ Długosz, *Historia*.

²⁾ Muczkowski, *Mieszkania i t. d.* str. 15, wnioskuje to ze zbyt ogólnikowej wzmianki Długosza, i z drugiej jeszcze zapiski rękopismnej, gdzie czytać można, iż ogień zniszczył całą część miasta od klasztoru Dominikanów aż do Kollegium artystów.

³⁾ Muczkowski l. c. str. 16—17. ⁴⁾ Cod. dipl. Univ. Crac. II, 262.

⁵⁾ Cod. dipl. Univ. Crac. II, 263—264. Ulica Grodzka pierwotnie łączyła się bezpośrednio z dzisiejszą Kanoniczą (Łuszczykiewicz, *Najst. Kraków, Rocznik krak.* tom II, str. 5): jest to więc albo stara reminiscencya, albo stwierdzenie, że bursa z ul. Grodzkiej przechodziła na Kanoniczą.

Jest w przechowanym do dziś dnia dokumencie tej transakcyi pewna niejasność. Niełatwo zrozumieć, jakim sposobem budynki po żydach pozostałe, w przeciągu mało co więcej niż jeden i to jeszcze zimowy miesiąc mogły się stać już tylko „placem gdzie niegdyś stały synagoga i szpitale żydów“¹⁾. Do tej niejasności przybywa jeszcze i druga: zagadkowa sprawa Kartuzów. Długosz w historyi swej opowiada o sobie, że nosił się z zamiarem założenia dla nich klasztoru w Krakowie lub pod Krakowem i zainteresował do tej myśli Kazimierza Jagiellończyka. Za jego też namową, jak wiemy skądinąd, król w r. 1477 ofiarował na ten cel plac i pozostałości niedokończonego uniwersytetu Kazimierzowskiego²⁾, a Długosz w r. 1479 zapisał temu zakonowi 4 łany na Prądniku³⁾. Ale odebranie placu i pustek budowlanych, prawem kaduka zajętych przez mieszczan kazimierskich, natrafiło na trudności nie do przewyciężenia. Z tego też najpewniej powodu nastąpił w r. 1480 układ inny, którego akt zachował się w archiwum uniwersyteckiem. Czytamy w nim jako „Jan Długosz, nauczyciel synów Najj. króla Kazimierza, dom i plac, na którym niegdyś były synagoga i szpitale obok Kollegium artystów i w pobliżu domu Andrzeja z Tęczyna, kasztelana wojnick., który to plac przez lat wiele do tej chwili w spokojnem i prawnem posiadaniu tegoż Jana Długosza pozostawał, darowuje OO. Zygmuntowi i Michałowi przeorowi i klasztorowi Kartuzów, mającemu przez tegoż Długosza być założonym na Prądniku lub w innem miejscu pod Krakowem. Rektor i profesorowie zaś imieniem Uniwersytetu krak., a mianowicie imieniem Kollegium artystów zrzekli się wszelkich swych praw do tej realności, przelewając prawa jakieby mieli na zakon Kartuzów“⁴⁾.

W jaki sposób Długosz mógł być w spokojnem posiadaniu realności, którą 11 lat temu w zamianie nabyła od dwóch braci Długoszków kapituła i odstąpiła Uniwersytetowi? Nie koniec na tem. Kartuzów prześladowuje jakieś nieszczęście. W r. 1482 dostają znów od Mikołaja Zarogowskiego plac na klasztor na Bielanych pod Krakowem. Przygotowany już był materiał budowlany, a posypały się jeszcze z różnych stron uposażenia. Mimo tego wszystkiego, do założenia klasztoru w Krakowie lub pobliżu miasta nigdy nie przyszło⁵⁾. Co się dalej stało z prawem własności zakonników do placów koło Kollegium artystów? Już później o Kartuzach wcale nie słychać, Uniwersytet tylko od zachodniej ściany przez jakiś czas jeszcze z prywatnymi właścicielami sąsiadując, wydaje się być sam jeden panem placów położonych na tyłach Kollegium większego. W najbliższym czasie staje tutaj nawet nowy budynek „Bursa niemiecka“. Założoną była w r. 1483 jako fundacya, której początkowo oddano dom przeznaczony przez Uniwersytet

1) „area in postico Collegii Artistarum sita, ubi olim Judaeorum synagoga et hospitalia habebantur“

2) Przywilej na tę darowiznę ogłoszony został po raz pierwszy w całości i dokładnie w książce A. Brandowskiego, Założenie uniwersytetu krak. Kraków 1873, str. 126—129.

3) Łętowski, Katalog biskupów krak. II, str. 37—39, ze źródeł Archiwum kapitulnego krak.

4) Cod. dipl. Univ. Crac. III, 72—73.

5) Łętowski, l. c.

dla Węgrów. Po kilkakrotnych przenosinach do różnych burs i kollegiów, Jan z Głogowa wystawił dla niej około r. 1488 dom drewniany, nazwany „bursa nova“, tuż obok tylnych gmachów Kollegium artystów¹⁾.

W r. 1492 pożar wybuchły koło bramy Szewskiej zniweczył „wszystkie domy dokoła kościoła ś. Anny z Kollegium artystów większem i zegarem nowo przerehionym“²⁾. Przypuścić łatwo, że obrócił w perzynę różne drewniane attynencye tej posiadłości. Co do samego Kollegium większego, są poszlaki, że ucierpiała od niego głównie część korpusu głównego zwrócona ku ogrodowi czyli „skrzydło południowe“³⁾. Zdawałoby się, że nie uszkodził zbytecznie lektoryów znajdujących się zapewne w izbach sklepionych, skoro wykłady w nich odbywały się bez przerwy dalej⁴⁾.

Niema żadnego dowodu, żeby dalszego spustoszenia Kollegium dokonała następna pożoga w r. 1494, która w dniu śś. Piotra i Pawła wybuchnęła w pobliżu Nowej bramy przez nieostrożność piekarzy, i w której „wygorzało wszystko cokolwiek było domów od Nowej bramy aż do Swieckiej, oprócz rynku samego“⁵⁾. Owszem, zdaje się, że fabrykę około odbudowy gmachu rozpoczęto już wcześniej. Z półroczem letniem 1494 r. (a więc od dnia ś. Jerzego) ustają zapiski o wykładach w lektoryach Aristotelesa i Sokratesa⁶⁾. Widocznie już z wiosną przystąpiono do robót.

Tak tedy pożarowi 1492 r. zawdzięczamy, że Kraków szczyścić się może jedną ze swoich głównych ozdób, jednym z klejnotów późnogotyckiej świeckiej architektury na Polskę całą. Restauracya nie objęła wówczas całego gmachu, ale z części wówczas przebudowanych rozwinął się ów styl architektoniczny, w którym się dziś całość budowli, w naszym już wieku uzupełniona i dokończona, przedstawia.

Przedsięwzięciu przyszło, być może, w pomoc nadzwyczajne odkrycie. Dnia 27. czerwca, a więc na dwa dni przed pożarem w r. 1494, zapewne przy rozbieraniu murów lektoryum Sokratesa lub opróżnianiu sali, panowie kollegiaci znaleźli w kryjówce 2508 sztuk dukatów, i drugie tyle wartości w pierścieniach, kamieniach i perłach⁷⁾. W tych klejnotach miało być pierścieni złotych 95, łańcuch z 13 szafirami i tyluż rubinami, perłami dokoła osadzonymi, naszyjników 15, z których jeden z 11 droginami kamieniami i sztuka znaczna złota lanego⁸⁾. Niektórzy uważali to za skarb pozostały po królowej Jadwidze, a Bielski⁹⁾ wartość jego szacuje na 10.000 dukatów i sądzi, że to raczej był skarb pozostały po dawnych mieszkańcach domu, żydach. Łętowski złośliwie dodaje, że król Jan Olbracht wziął pieniądze, a biskup krak. kard. Fryderyk klejnoty, za co mało potem zwrócili, i że

¹⁾ Muczkowski, Mieszkania i t. d. str. 39.

²⁾ Miechowita. Wspomina też o nim Bielski krócej.

³⁾ Łuszczkiewicz, Klejnoty Krakowa.

⁴⁾ Wisłocki, Liber diligentiarius. Arch. do hist. liter. i ośw. w Polsce tom IV.

⁵⁾ Bielski. Miechowita twierdzi, że klęskę przypisano żydom i w następstwie jej kazano im z miasta przesiedlić się na Kazimierz, w okolicy kollegium Kazimierzowskiego.

⁶⁾ Wisłocki l. c. ⁷⁾ Miechowita. ⁸⁾ Łętowski, Katalog bisk. IV, 27, 47, 54.

⁹⁾ Kronika polska.

perłami ztań pochodzącymi Fryderyk kazał ozdobić relikwiarz na głowę ś. Stanisława. Skoro jednak — jak świadczy Bielski — akademicy dzień ś. Władysława, w którym ten skarb znaleźli, przez długie lata święcili jako rocznicę błogosławieństwa Bożego, to prawdopodobniejszem się wydaje, co zresztą twierdzi Miechowita, że król dukaty z napisem Maryi królowej węgierskiej szczodrym okupem nabył „z czego kolegiaci dobrze zadowoleni byli“¹⁾. A nawet wiadomość jego, że przeciwnie Fryderyk „kosztowności zabrał i potem roztrwonil, zapłaciwszy za nie przyciśnięty do ściany tylko 50 grzywien, co było lichą zapłatą“, nie wydaje się ścisłą prawdą. Owszem wbrew plotkom uwiecznionym przez Kronikarza, zdaje się, że brat królewski i kanclerz uniwersytetu musiał chyba przyczynić się z własnej kieszeni do restauracyi gmachu. Wszak uniwersytet Fryderyka Jagiellończyka zwłaszcza za swego szczególnego uważał zawsze dobroczyncę i uczył pamięć jego herbem w kamieniu rzeźbionym, który się do dziś dnia przechował w budynku Kollegium większego; a na tej tradycyi oparci poważni nawet uczeni nie wahają się twierdzić wprost, że uniwersytet przez swego kanclerza Kardynała Fryderyka odbudowany z gruntu został²⁾.

Fabryka około przebudowy trwała lat kilka; przynajmniej w dwóch zamkniętych lektoryach wykłady rozpoczęły się na nowo dopiero w r. 1497. Innych bliższych szczegółów brak, nie jest wiadomo wiele roboty kosztowały, ani jak się nazywali architekci i kamieniarze przy tem zajęci. Mimo tego nie brak nam materiału do odtworzenia sobie obrazu tej przebudowy; z drobnymi tylko modyfikacyami budynek w postaci jaką mu wówczas nadano przetrwał do połowy blisko XIX wieku, a w głównych liniach nawet do obecnych czasów. Restauracya owa objęła bowiem narożnik czyli skrzydło w którym mieści się sala Jagiellońska, część frontu od ul. ś. Anny, skrzydło od ul. Jagiellońskiej z t. zw. „stuba communis“ i wykuszem, charakterystyczne szczyty zazębione, i całe niemal podwórze z wyjątkiem części najbliższej gimnazyum ś. Anny. Jej dziełem są dolne krużganki z rzeźbionymi słupami ciosowymi i z ostrołukowemi arkadami i krzyształowemi sklepienkami, jej dziełem balustrady pierwszego piętra i liczne późnogotyckie ozdobne odrzwia i obramienia okien fasady wnętrza na obu piętrach, jej dziełem piękny, rzeźbą okryty oszklony ganeczek drugiego piętra, i dachy spadziste i okap sterczący nad krużgankami. Ta restauracya, choć niezupełna, nadała budynkowi jego piękną i charakterystyczną fizyonomię i zakreśliła rysy, których dopełnieniem jedynie były roboty w najnowszych już czasach przeprowadzone. Na podstawie starych planów i widoków zachowanych z przed ostatniej restauracyi można sobie odtworzyć postać budynku, mało tylko dodatkami XVII w. zmienionego, którą jeszcze niejednen z nas pamięta z lat swej młodości.

Całość obrazu wymaga jednak aby opisem objąć także i tę późnogotycką przybudowę, którą Kollegium zawdzięcza już początkowi XVI w.

¹⁾ „aureos... a collegiatis redemit, et eis monetam medientum largitus est, de quo collegiati bene contenti fuerunt“. Por. Muczkowskiego Statuta nec non liber promot. str. XXII.

²⁾ Essenwein, Mittelalt. Kunstdenkmale von Krakau, str. 36 i 147.

i która stała się pierwszym powodem do nadania później całemu gmachowi przeznaczenia i piętna biblioteki.

Od samego założenia Uniwersytetu posiadali magistrowie i doktorowie kilka małych zbiorów książek porozrzucanych po różnych kollegiach i burdach. Dwa z nich zasobniejsze znajdowały się już w r. 1407 w Kollegium większem; były to: *libraria theologorum* i *libraria artistarum*¹⁾, każda z nich umieszczona osobno, teologów w celi na II-giem piętrze, artystów na pierwszym²⁾. Profesorowie, umierając, często zapisywali swoje zbiory Uniwersytetowi. Jeden z większych takich zapisów uczynił w r. 1439 X. Mikołaj z Kozłowa, z którego daru wzbogacił się Uniwersytet o zbiór rękopisów teologicznych wartości 1000 grzywien³⁾.

W końcu XV w. było już ciasno książkom zebranych i odczuwano niedogodność z ich rozrzucenia. Są ślady, że wtedy powstała myśl, zebrania głównej przynajmniej ich części, do Collegium majus prawnie należącej, w jedno, i o urządzeniu czytelni publicznej, przystępnej dla scholarów i uczonych⁴⁾. Pierwszy impuls do rozpoczęcia budowy osobnego na bibliotekę skrzydła dał X. Tomasz Obiedziński profesor teologii i „kollegiat większy“, który w r. 1515 „pro libraria in Collegio fundanda“ ofiarował 60 zł.⁵⁾. Dziwnym trafem podobnie jak owego Gerhardsdorfa, co to pierwszy dom sprzedał na umieszczenie Uniwersytetu, tak i Obiedzińskiego wkrótce smutny los dosięgnął. Był on kantorem płockim i na dłuższy czas wydalił się z Krakowa zapewne dla innych zajęć swoich. Gdy pomimo wezwania do powrotu dla pilnowania obowiązków profesorskich, po niejakich pertraktacjach zaproponował zastępcę, któremu sam chciał powierzyć swoje czynności, Uniwersytet oparł się temu, mając sam tylko prawo mianowania profesorów i kollegiatów, i zaniedbującego obowiązków profesora złożył z urzędu, a król Zygmunt I w r. 1518 decyzję tę zatwierdził⁶⁾. Tak więc zasłużonemu około biblioteki i Collegium Obiedzińskiemu ta jedna została nagroda, że salę biblioteczną i całe skrzydło budynku dostawione w XVI w. z jego nazwiskiem na wieczne czasy tradycya związała. Skrzydło to nowe, w stylu jeszcze późnogotyckim zbudowane, wznosi się od ogrodu wzdłuż części południowego ramienia starego gmachu, i przytykając do dawnej ściany zewnętrznej, dochodzi aż do narożnika od ul. Jagiellońskiej. Część zaś zachodnia nowej budowy, załamując się pod kątem prostym, wbudowana została w lukę istniejącą między skrzydłem wschodniem Collegium, a skrzydłem południowem, tak że tutaj sala Obiedzińskiego doszła aż do krużganku

¹⁾ Bandtkie (*Historia biblioteki Uniw. Jag.*) sądzi, że ta ostatnia mieściła się początkowo w „Collegium minus“ aż do zbudowania Sali Obiedzińskiego. Zbiór książek teologów nazywano też „biblioteca vetus“ jeszcze w r. 1648. Statuta „Collegii maioris“, sięgające samego podobno założenia Uniwersytetu, zawierają ustęp: „de libraria custodienda“. (Archiwum do dz. ośw. w Polsce, t. I).

²⁾ Wiadomości tych. na studyach archiwalnych opartych, udzielił mi łaskawie dr. Władysław Wisłocki.

³⁾ Cod. dipl. Univ. Crac. I, 190—193. ⁴⁾ Z notat dra W. Wisłockiego.

⁵⁾ Z notat archiwalnych dra W. Wisłockiego. ⁶⁾ Cod. dipl. Univ. Crac. IV, 71—72.

wewnętrzny podwórza. Jak ta część Kollegium wyglądała przed dostawieniem sali „węglastej“¹⁾, nie mamy dokładnego wyobrażenia. Parter, przynajmniej częściowo, musiał już istnieć dawniej.

Obiedziński nie jest więc fundatorem, lecz jedynie stał się inicjatorem przedsięwzięcia zbiorowego, odkładając na nie grosz pierwszy chociaż niedostateczny. Niezwłocznie zabrano się do budowy, na której prowadzenie dalsze popłynęły od profesorów nieraz znaczniejsze ofiary. Jednym z większych dobrodziejów stał się w 6 lat później historyk X. Maciej Miechowita, doktor medycyny i kanonik krak., który już i przedtem przyczyniał się niemało do uposażenia Uniwersytetu. Już w r. 1505 ufundował drugą kollegiaturę medycyny²⁾. Łętowski — nie cytując źródeł, twierdzi, że on także oprócz kilku szkółek parafialnych w Krakowie, wystawił bibliotekę na Skałce i prawie z gruntu „Collegium juridicum“³⁾. To jest pewnem, że przed samą śmiercią zrobił piękną dla Uniwersytetu fundacyę. Oto w r. 1522 złożył 100 zł. na kontynuowanie budowy biblioteki Kollegium większego artystów i 130 zł. (lub około tego) na wielki zegar i przyrządy zegarowe dla tegoż Kollegium⁴⁾, nie mówiąc już o tem, że niemałym dochodem uposażył kollegiaturę astrologii na tymże Uniwersytecie⁵⁾.

Dalsze zapisy na libraryą czynili dr. Lescinensis w r. 1526, w r. 1527 dr. Sacranus (20. marcas pecuniarum pro aedificio librario) i dr. Sternberg. Budowa składkowym groszem prowadzona ciągnęła się długo; jeszcze w r. 1534 zapisuje dr. Wratislavita „30 aureos pro consummanda libraria“, a dopiero w r. 1540 Stawiszynius na zasklepienie biblioteki nowo wystawionej ofiaruje 20 zł.⁶⁾. Kto wie, czy i wtedy budowę zupełnie ukończono. Przynajmniej pierwszy ślad, że nowy gmach jako rzecz podziwu godną dostojnym gościom pokazywano, spotykamy pod r. 1553. W ogłoszonym obecnie drukiem „Liber diligentiarum“, gdzie na pustych kartach zapisywano niektóre ważniejsze zdarzenia, znajdujemy notatkę Mikołaja z Szadka prof. teologii, iż w tym roku Zygmunt August będąc obecnym na uroczystym doktoracie z teologii trzech wybitnych mężów, uproszony udał się na zwiedzenie budynku i oprowadzony przez piszącego owe słowa, oglądał „structuram hypocausti“ i lektoryum teologii, a potem obchodził bibliotekę, przeglądał mnogość książek i przyrządy astrologiczne, i oświadczył: „oddawna pragnąłem widzieć te

¹⁾ „Jest w Kollegium wielkiem biblioteka okazała, której figura węglasta: tej pierwsze fundamenta m. Thomas de Obiedzino... w nadziei przyszłej Opatrzności Bożkiej dawszy 60 zł. założył“. (Putanowicz, Stan wewnętrzny i zewnętrzny Studii generalis Crac. r. 1744).

²⁾ Cod. dipl. Univ. Crac. III. 231.

³⁾ Katal. bisk. krak. III, 338. ⁴⁾ Cod. dipl. Univ. Crac. IV, 85.

⁵⁾ W czasie stawiania budynku bibliotecznego wybuchł w r. 1523 znaczny ogień w okolicy kościoła ś. Anny, zgorzało wiele domów naprzeciw i około Kollegium większego (Bielski), lecz niewiadomo, czy doznało szkody samo Kollegium. W tymże roku „kollegiaci łamiąc mur w Kollegium skarb należeli w konwi miedzianej, w której jedno pierścienie były, a złote wielkie portugalskie, było też i srebro; ale ten człowiek co to znalazł, pierwaj sobie część wziął niżli powiedział“ (Bielski).

⁶⁾ „20 aureos pro testudine librariae noviter erectae“ (z notat archiwalnych dra W. Wislockiego).

rzeczy, których chociaż sława do mnie doszła, lecz teraz z radością własnymi oczami się o nich przekonywam¹⁾. W dziesięć lat później przybył w te mury Commendoni, nuncyusz papieski i znowu zapisano, że pilnie przejrzawszy bibliotekę publiczną, z rożkoszą wychwalał strukturę Kollegium²⁾. I później jeszcze nieraz w obec dostojnych gości szczycono się biblioteką, jak np. w r. 1584 prowadząc do niej królową Annę³⁾.

Następne blisko 3 wieki mało przyniosły zmian w gmachni Kollegium większego. Zmiany niektóre co do najbliższego otoczenia i sąsiedztwa zaszły jeszcze w czasie restauracji Kollegium i w pierwszej połowie XVI w. I tak w r. 1496 król Jan Olbracht kupiłszy od Mikołaja Zatorskiego plac niewielki z domem drewnianym, naprzeciw kościoła ś. Anny, przyległy Uniwersytetowi, przyłączył go i wcielił do Kollegium, dla rozprzestrzenia tegoż⁴⁾. W r. 1511 znowu Bernard Goldschloer⁵⁾ sprzedał Uniwersytetowi za 100 złotych dom swój drewniany na ul. ś. Anny przy domu Kollegium większego stojący⁶⁾, a w r. 1537 Zygmunt I uwalniając tę nową posiadłość od podatku szos zwanego, już tylko nazywa ją placem kupionym od Goltislagera, leżącym pomiędzy domem Kollegium większego w stronę kościoła ś. Anny, a domem niegdyś Ciołków⁷⁾. Na placu pustym powstała w XVI w. na czas pewien ulica zwana „Kollegiacką“ i dzieląca posiadłości Uniwersytetu od leżących dalej domów prywatnych. Dom Ciołków w r. 1572 przeszedł na własność Jana Trzycieskiego, słynnego z humanistycznego wykształcenia i jednego z przywódców ruchu heretyckiego w Krakowie, a ojca poety Jędrzeja Trzycieskiego; i wtedy staował na tyłach tej realności browar na którym długo widzieć można było wypisaną datę 1581 r. Było tu właściwie kilka zabudowań, częściowo drewnianych, i jedna kamienica z izbami sklepieniami. Kamienicę zapewne frontową w r. 1607 posiadał Jan Zagórowski ożeniony z Agnieszką Trzycieszczanką, dwa zaś domy drewniane i browar⁸⁾ nabyte zostały jeszcze w r. 1600 od Anny Miroszowej, córki Jana i Małgorzaty Trzycieskich przez Seweryna Białaczewskiego. Domy drewniane szacowane były w r. 1607 na 1000 złotych. Browar przeszedł na własność panów kollegiatów Kollegium większego, którzy tu w XVII w. piwo warzyli. Od r. 1609 czytamy już o browarze „kollegiackim“. Zaś domy mieszkalne nabył w r. 1608 X. Adam Romer Stężycki, zwany krótko X. Stężycą, kanonik ś. Anny, a potem kolejno proboszcz ś. Floryana i ś. Mi-

1) Dr. W. Wislocki, *Liber diligentiarum etc.* Cz. I, 356.

2) Ms. bibl. Jag. Nr. 107 str. 383, cytowany w Morawskiego *Nideckim* wyd. z r. 1892, str. 333.

3) *Cod. dipl. Univ. Crac.* III, 200

4) W następnym akcie zwany jest Goltislager.

5) *Tamże* IV, 34.

6) *Tamże* IV, 165. Dom ten dalszy w r. 1502 należy do Agnieszki, matki Erazma Ciołka, naówczas proboszcza wileńskiego i sekretarza król., późniejszego biskupa płockiego, dyplomaty i mecenasa; zdaje się, że ona tutaj mieszkała i dlatego król na czas jej życia uwolnił dom od obowiązku dawania kwatery dworzanom królewskim. (*Tamże* III, 210)

7) „*inter maius collegium Academiae Crac. ab una, et domum lapideam Collegiaczkam nuncupatam parte ab altera si'a*“.

kolaja oraz prof. w „classes“, (czyli gimnazyum Nowodworskiem), po którego śmierci, na mocy zapisu jego, cała posiadłość dostała się w r. 1621 Kollegium większemu ¹⁾. Do tej posiadłości przytykała jako ostatnia w szeregu narożna kamienica, którą jeszcze w r. 1570 Uniwersytet nabył od wdowy po Stanisławie Gołym i która stykała się z dziedzińcem „bursy nowej“ czyli niemieckiej, Głogowczyka fundacyi, leżącej w tyle Kollegium Jag. Tym sposobem ostatecznie Uniwersytet stał się wyłącznym właścicielem całej przestrzeni ograniczonej dzisiejszemi ulicami ś. Anny, Jagiellońską, Gołębią i plantacyami. Niebawem jednak dobrowolnie ją znów uszczuplił, wszalakoż na cele także naukowe. R. 1636, zapewne na życzenie króla Władysława, uchwalono na budowę mającej się wznieść nowej szkoły średniej, późniejszego gimnazyum Władysławsko-Nowodworskiego, odstąpić obadwa te ostatnie domy naprzeciw kościoła ś. Anny, tudzież graniczącą z niemi kamienicę i browar ²⁾.

I w attynencyach na tyłach Kollegium większego zachodziły w tych czasach niejaki zmiany. „Bursa nova“ dla Niemców, wystawiona z drzewa przez Głogowczyka około r. 1488, pogorzała w pożarze r. 1523, a odbudowana także z drzewa i w r. 1557 oddana na użytek Węgom, po zwinieciu ich własnej bursy na ul. Brackiej, przez Szwedów w r. 1655 znowu spalona została i to tak doszczętnie, że został tylko plac pusty po niej, który w r. 1668 objęto obmurowaniem Kollegium większego ³⁾.

Sam budynek Kollegium większego zapewne w czasie najazdu szwedzkiego w XVII w. także uciepieć musiał, przynajmniej zachowała się jakaś niejasna wiadomość o splondrowaniu przez nich biblioteki ⁴⁾. Nie jest nieprawdopodobnem, że potem przedsięwzięto niejaki odnowienie gmachu, z którego to czasu pochodziły barokowe ozdoby drzwi wychodzących na wschodni krużganek I piętra, widoczne na starych widokach dziedzińca, oraz brama wchodowa główna od ul. ś. Anny, rozebrana dopiero niedawno w czasie ostatniej restauracyi budynku. Że w drugiej połowie XVII w. przedsięwzięto też jakieś roboty wewnątrz gmachu, mogłaby wskazywać wiadomość, iż w r. 1662 za jedną ze szaf bibliotecznych znaleziono skarb sreber, pochodzących ze skarbca Uniwersyteckiego i schowanych tu w r. 1655 przed Szwedami. Były między niemi jakoby klejnoty jeszcze po królowej Jadwidze (?) i naczynia z daru króla Władysława IV, przeznaczone na kanonizacyę ś. Jana Kantego, na której też koszta w XVIII w. spieniężone zostały ⁵⁾. Wówczas to zajęto się także przyozdobieniem mieszkania ś. Jana Kantego. Według tradycyi znajdowało się ono na dole przy bramie od ul. ś. Anny, na lewo. Po śmierci ś. Jana w r. 1473 akademicy

¹⁾ Archiwum m. Krak.: Rev. quart. T. 2, p. 13 (r. 1607), 53 (r. 1608), 170 (r. 1611). Act Cons. T. 32 p. 1217 (r. 1607), Contr. Cons. tom. 650 p. 1110-1112, 1201 (r. 1609), tom 651 p. 67 (r. 1610). Scab. tom 1160 p. 122 (r. 1600) i 1166 p. 293 (r. 1621).

²⁾ Muczkowski, Wiadom. o Kollegium Władysławsko-Nowodworskiem, program liceum ś. Anny 1848/49 r. ³⁾ Muczkowski, Mieszkania i t. d. str. 40.

⁴⁾ Essenwein, Mittelalt. Kunstdenkmale von Krakau, str. 147.

⁵⁾ Bandtkie Hist. bibl. Jag. str. 194.

podobno obrócili je na przytułek dla ubogich. Po kanonizacji w r. 1767 umieszczono w pierwszej celce posąg jego klęczący, do drugiej wniesiony był w r. 1714 nagrobek, postawiony świętemu w kościele ś. Anny, zanim stanął wspaniały ołtarz czci jego poświęcony. Jest to dość nieudatny, a pretensjonalny barokowy sarkofag w półwypukłej rzeźbie, z marmuru czarnego, z leżącą postacią świętego¹⁾.

Zapewne i wewnątrz izb i sal poczyniono w ciągu XVII i XVIII w. niejedną przeróbkę. Przyjąć jednak można, że były to podobnie jak w ścianach zewnętrznych budynku przeważnie zmiany drobne.

III. OPIS GMACHU

z czasu przed jego ostatnią restauracją.

Jak przedstawiał się gmach biblioteki po przebudowie częściowej z końca XV w. i po dostawieniu wkrótce potem skrzydła ze salą Obiedzińskiego? Na to pytanie bezpośrednio odpowiedzi nie mamy nie posiadając z owych czasów ani planu ani widoku budynku. Lecz nie brak nam materiałów późniejszych, z których możemy sobie odpowiedź tę skonstruować. Gmach, jak już z poprzedniego zestawienia wiadomości historycznych wynika, aż do ostatniej w XIX w. przedsięwziętej, gruntownej restauracji, zachował w głównych rysach postać, którą mu nadała przebudowa w ostatnim dziesięciu lat XV w. i na której zmianę niezbyt wiele nawet wpłynęło dostawienie w pierwszej połowie XVI w. sali Obiedzińskiego. Zresztą ta restauracja ostatnia zatraciła wprawdzie niejedną drobną szczegół i zmniejszyła zapewne powagę wrażenia, jakie wywierała (zniszczona dziś) patyna starożytności, przenosząca widza

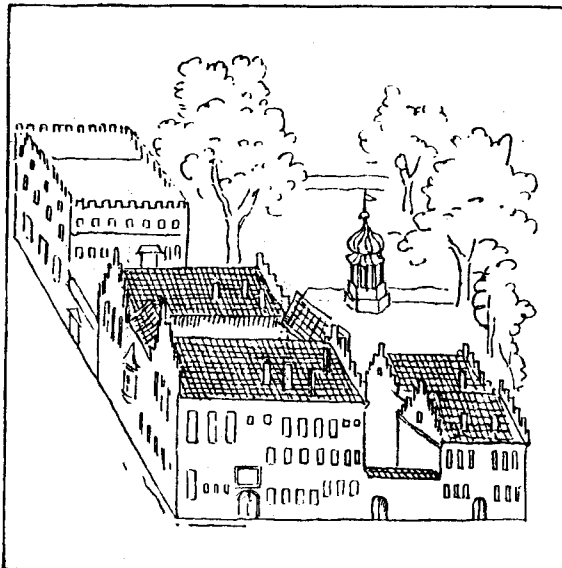


Fig. 2. Widok gmachu biblioteki Jag. i jego sąsiedztwa, z XVII w.

¹⁾ Lępkowski (Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 392) dodaje, że nagrobek pochodzi z r. 1539. Stylowo jest on znacznie późniejszy, zapewne z końca XVII w. i przypomina nieudolną rzeźbę pomnika biskupa Trzebieckiego na Wawelu. Data zaś przeniesienia go tutaj z kościoła wziętą jest z napisu wyrzeźbionego na nim samym.

niemal w średnie jęszcze wieki — lecz ani stylu ani ogólnej fizyognomii całości nie zmieniała. Z tego co dziś jęszcze widzimy, przy pomocy dawniejszych rysunków i planów, możemy z dość daleko idącą dokładnością odtworzyć postać budynku z przed półczwarta wieku.

Najstarszy widok jaki posiadamy znajduje się w pochodzącym z XVII w. rękopiśmie Archiwum Uniwersyteckiego Nr. 91½, na str. 123. Jest to niewielki rysunek konturowy piórem robiony. Podobiznę jego ¹⁾ podaje fig. 2. Przedstawia on w sposób szkicowy z lotu ptaka cały kompleks budynków uniwersyteckich, zawarty między trzema ulicami, a ówczesnym murem miejskim, obecnie plantacyami. W głębi na lewo wznosi się uwieńczyone attyką z krenelażami „Collegium minus“, od frontu na prawo podwójny, dziedzicem rozdzielony korpus gimnazyum ś. Anny; na pierwszym planie na lewo „Kollegium większe“ widziane od narożnika ul. ś. Anny i Jagiellońskiej. Rysunek nie jest ściśle dokładny, nie zaznacza np. dachu sali Obiedzińskiego. Natomiast wcale wiernie kreśli widok szczytów ząbionych oraz dachów, które wznosiły się całkiem oddzielnie nad każdym ze skrzydeł z 4 boków zamykających dziedziniec, nie łącząc się wcale grzbietami ze sobą. — Fasada frontowa od ul. ś. Anny odrysowana jest stosunkowo najszczegółowiej, co tem jest dla nas ważniejsze, iż nie posiadamy żadnego lepszego jej widoku.

Według tego więc widoku, jakkolwiek gmach stanowił zamkniętą całość: czworobok, budynków otaczających dziedziniec i przykrytych symetrycznymi dachami, które je niejako kładły pod jeden strychulec, — fasada główna od ul. ś. Anny nie była bynajmniej jednolitą. Narożnik dochodzący do ul. Jagiellońskiej posiadał parter i jedno piętro o kilku wielkich oknach nadających budynkowi cechę monumentalną. Ale już zaraz obok niego na prawo od bramy wchodowej widzimy, zamiast tego podziatu, parter i 2 piętra, a nadto co kilka okien zmienia się kształt i poziom otworów okiennych tak, że na oko można rozróżnić dwa jeżeli nie trzy niewielkie domy mieszkalne, pospolite, każdy o odrębnej fasadzie. Istotnie wspomnienie nasze z lat dziecińczych potwierdza, że tak jęszcze wyglądała ta strona do r. 1864. Wszystkie te połączone fasady były tynkowane, nawet monumentalny narożnik od strony ul. Jagiellońskiej, stawiany z materiału niejednostajnego, przeważnie z kamienia łamanego.

Co do fasady bocznej, od ul. Jagiellońskiej, jest ona na tym widoczku w skróceniu zbyt pobieżnie i niedostatecznie zaznaczona. Lecz jako malowniczą rysowano i zdjęmowano ją nieraz szczegółowiej, zwłaszcza przed samą restauracją ²⁾. Podajemy w fig. 3 jeden z takich widoków ³⁾. Przed-

¹⁾ Po raz pierwszy ogłosił ją prof. Jan Leniek, w Książce pamiątkowej na Jubileusz Gimnazyum ś. Anny w r. 1888.

²⁾ Widok architektoniczny, autografowany przez Schulza Ferencza, odbity był u F. M. Förstera w *Wiedniu*. Essenwein, w dziele *Mittelalterliche Baudenkmale der Stadt Krakau*, podaje widok według dawnych zdjęć znajdujących się w rządowej dyrekcji budownictwa, ale przez siebie przerobiony i zrestaurowany „im Style des Gebäudes“. Na uwagę zasługuje tam studjum jego obszerne nad technicznymi szczegółami budowy, opatrzone wielu rysunkami.

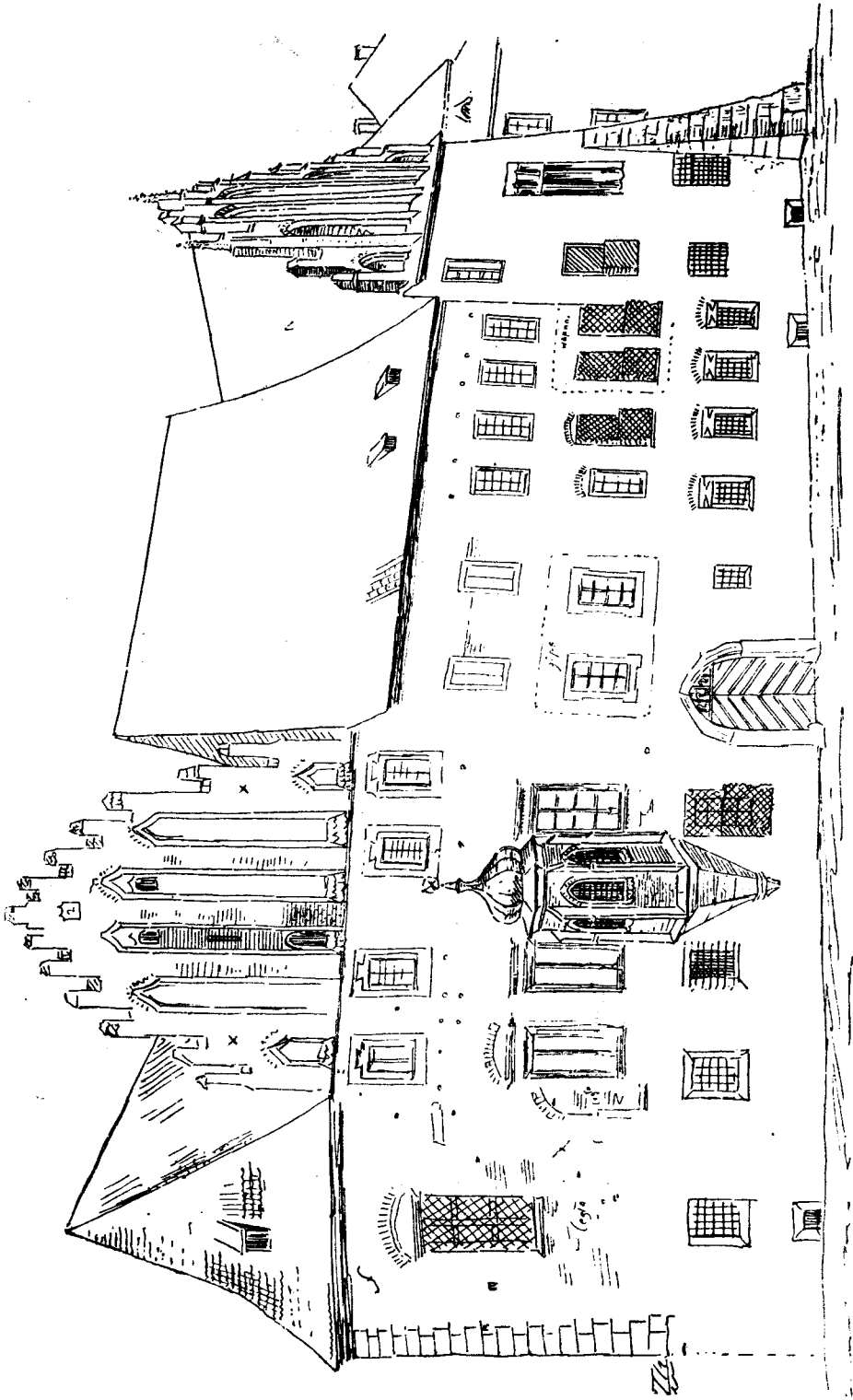


Fig. 3. Widok biblioteki Jag. od strony ul. Jagiellońskiej w latach 1830—1843. (Rysunek p. J. Zubrzyckiego ze szkiców J. Brodowskiego).

wszystkiem widzimy na szkicu, że fasadzie tej, jakkolwiek równie jak główna frontowa niejednolitej, wartość monumentalniejszą nadają dwa szczyty zazębione, (na jednym zęby mają jeszcze reszty kamiennych pinakli czyli sterczyn rzeźbionych) i ostrołukowymi wnękami urozmaicone, zakończone od tej strony dachy, jeden nad korpusem głównym, drugi nad skrzydłem tylnym południowym, równoległym do pierwszego. Odpowiadają one częściom fasady najbardziej zajmującym i charakterystycznym. Te dwa szczyty i dwie pod nimi ściany pochodzą niewątpliwie z przebudowy gmachu w ostatnich latach XV w. Jej dziełem było wielkie okno przy samym narożniku i skośnej szkarpie ciosowej; należy ono do sali Jagiellońskiej, czyli lektoryum teologów, która ma jeszcze 3 podobne okna od ul. ś. Anny, a miała jedno pomiędzy dwoma równie bogato architektoniczną rzeźbą przyozdobionymi odrzwiami wejść ze strony galeryi podwórzowej I piętra. Boczny ryzalit korpusu głównego był tynkowany podobnie jak strona frontowa od ul. ś. Anny. Widzimy, że obok połowy tego ryzalitu przerobionej wówczas na jednopiętrową, pozostała druga połowa z parterem i dwoma piętrami. Okazują to trzy mniejsze okna, jedno ponad drugim. Na lewo przylega do tego ryzalitu spory dom mieszkalny dwupiętrowy. Widocznie złożony on jest z dwóch domów jednym nakrytych dachem i mających jedną bramę. Brama ostrołukowa i większość prostokątnych okien mają gotyckie kamienne obramienia. Okna na parterze i I piętrze opatrzone są kratami. W domku mniejszym z bramą, dwa okna pierwszego piętra mają oprawy późniejsze barokowe. Dwa miejsca fasady obwiedzione kropkami i opatrzone notatką: wapno, gips — wskazują, że reszta fasady była zapewne z cegły nietynkowanej, co zaznacza też szrafirowanie dwóch kawałków ściany drugiego piętra.

Dalej na lewo pod drugim szczytem zazębionym jest znowu część gmachu pochodząca z końca średniowiecza. Świadczą o tem gotyckie oprawy kamienne 4 okien drugiego piętra i charakterystyczny erker czyli wykusz,

Łepkowski, Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 328 - 329, wylicza różne widoki całości i szczegółów Kollegium Jag. Według tego najwcześniejszą ryciną wnętrza Kollegium byłaby ilustracja przez Stachowicza umieszczona w r. 1821 w „Pszczółce krakowskiej“. Zasłużona księgarńia D. E. Friedleina różne wydawane książki ozdabiała przerysami odrzwi z Kollegium Jag., robionymi przez Feliksa Lipnickiego, Jana Stóżeckiego i Mikołaja Kukalskiego. Widoki takie upowszechniała też litografia krak. szkoły technicznej. Z akwarel Stroobanta wydane zostały w zakładzie „Czasu“ chromolitografie podwórza Kollegium. Załeski i A. Gryglewski malowali wielokrotnie olejne widoki wnętrza gmachu. Są znane jeszcze litografie widoków z rysunków Zielińskiego i Głowackiego. Rysował wnętrza dziedzińca kilkakrotnie Józef Brodowski, a olejny widok Łuszczkiewicza znajduje się w jednej ze sal Bibliot. Jag. W „Mittheilungen der k. k. Centralcommission f. Kunst u. hist. Denkmale“ spotykamy rysowane szczegóły z budynku, np. w roczn. II, 305, VI, 64, 143.

³⁾ Właściwie jest to zestawienie dwóch częściowych szkiców, robionych prawdopodobnie jedną ręką, a udzielonych łaskawie do użytku przez ich właściciela p. Prezydenta m. Krakowa Friedleina. Pochodzą one z albumu Józefa Brodowskiego. Na jednym dopisano, zapewne później, rok 1836, na drugim 1843. Ze sposobu zaznaczania materiału i robionych na samym rysunku adnotacyj wnioskować można, iż szkice te sporządzone były do celów praktycznych, w związku z restauracją będących.

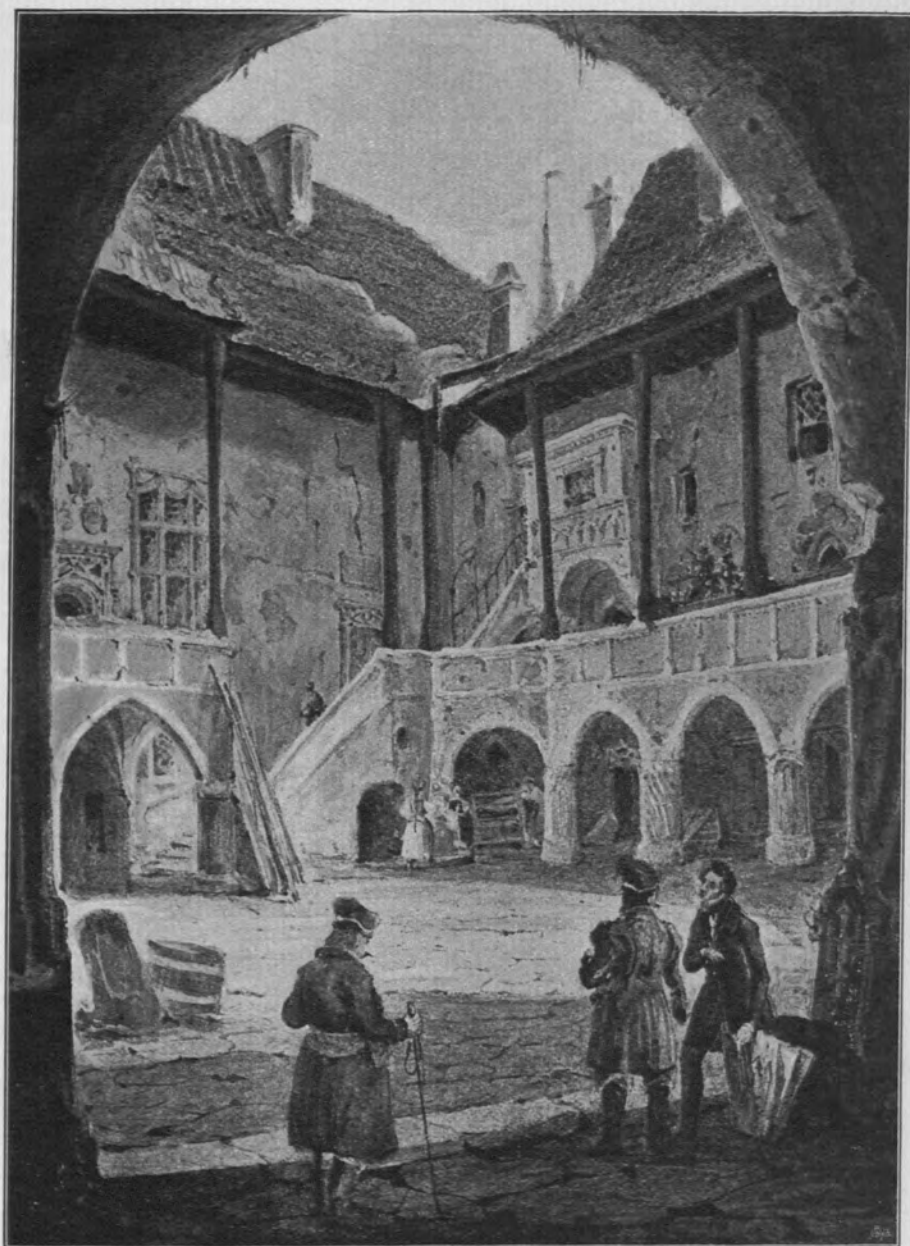


Fig. 4. Widok dziedzińca biblioteki Jag. Narożnik wschodnio-północny.
Z rysunku Józefa Richtera z r. 1812 (p. str. 137).

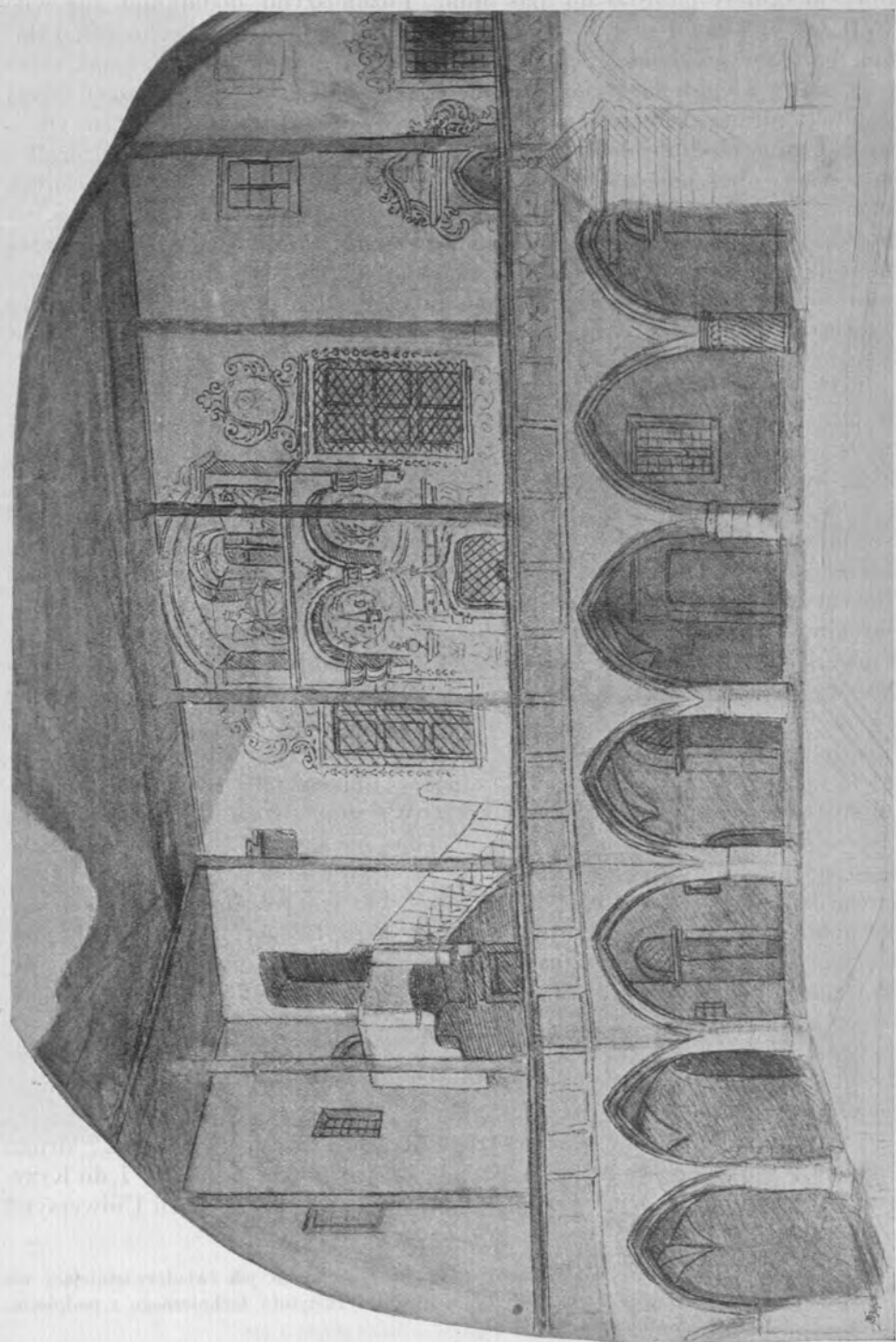


Fig. 5 Widok dziedzicznej biblioteki Jag. Narożnik i stroma południowa, przed restauracją. Z rysunku podałono J. Brodowskiego (p. str. 137).

który nietknięty pozostał do dziś dnia. Późniejszymi dodatkami, zapewne XVII w., są okna I piętra, w kamiennych oprawach renesansowych i daszek barokowy wykusza. Ściana była ceglana, nietynkowana, tak jak i wykusz, który z ciosu ma tylko konsolową podstawę, gzemsy i sterzące części architektoniczne. Wreszcie najdalej na lewo wznosi się skrzydło t. zw. Obiedzińskiego, widocznie dobudowane osobno, ceglane z ciosami w narożniku pionowym. Jest ono znów tylko jednopiętrowe. Okno I piętra znacznych rozmiarów, w oprawie kamiennej, jest jednak mniejsze od okna sali Jagiellońskiej z przeciwnego końca gmachu. Okna parteru całej tej fasady są niewielkie i zakratowane; kilka z nich maleńkich oświetało raczej składy jakieś, niż mieszkania. Dachy nad salą Obiedzińskiego i nad środkową częścią mieszkalną, jak zaznaczył wyraźnie rysownik, były dachówkowe, z gąsiorów.

Przy całej swej niejednostajności fasada przedstawiała się nader zajmująco i wdzięcznie; i żałować tylko przychodzi, że przy przebudowie ostatnich czasów, nie więcej liczone się z tym pierwiastkiem malowniczości, a dla symetrii ztracono wiele szczegółów godnych lepszego losu.

Najpóźniejszym zewnętrznym przydatkiem budynku był główny portal wehodowy od ul. ś. Anny. Już na szkicu z XVII w. (fig. 2), naznaczono go jako bramę niewielką, od góry zamkniętą półkolistym łukiem, nad którym widać listwą ujęty prostokąt, jakby tablicę lub napis. Całość ma tu postać barokową. W górze była przyozdobiona rzeźbionymi herbami dobroczyńców Uniwersytetu. Najstarsze pochodziły z czasów blizkich przebudowy końca XV w. — lecz później dodano do nich nowsze ¹⁾. Najlepszy widok górnej części bramy zachował nam sztych Kielisińskiego z r. 1841, dodany do broszury Muczkowskiego: *Mieszkania i postępowanie uczniów krakowskich*, gdzie także w przedmowie znaleźć można objaśnienie historyczne; reprodukeyę jego dajemy w fig. 1 (str. 113). Widzimy tu na lewo późnogotycką jeszcze tarczę większą z orłem polskim, a nad nią insygnia biskupie — to herb kardynała Fryderyka Jagiellończyka. Na prawo odeń w górze, rzędem trzy tarcze mniejsze, może nieco od pierwszej wcześniejsze, pierwsza domu austriackiego, z jednorożcem u góry, odnosi się do Elżbiety Austriaczki, żony Kazimierza Jagiell., druga trzymana przez lwicę mieści znów Orła polskiego, trzecią zaś z Pogonią litewską trzyma szponami orzeł. Wszystkie 4 herby, jak twierdzi Muczkowski, pochodzą z czasów blizkich restauracyi w r. 1492. Trzy mniejsze służyły za wzór do winiet, których używali pierwsi drukarze krak., szczególniej Hochfeder. W dolnym rzędzie dwie tarcze późnobarokowe, podobnej roboty choć nierównej wielkości, są dziełem XVIII w. i odnoszą się, jedna (Pomian) do Kazimierza Łubieńskiego biskupa krak., druga (2 kozy i 3 róże) do Stanisława Szembeka arcybiskupa gnieźn. i do Krzysztofa Szembeka biskupa warmińskiego. Szembekowie wsparli Uniwersytet

¹⁾ Restaurowano bramę w pierwszej połowie naszego wieku, jak świadczy istniejący widok rysowany przez J. Zielińskiego a odfity w litografii Instytutu technicznego z podpisem: „Brama Kollegium Jag. odnowiona w r. 1837“.

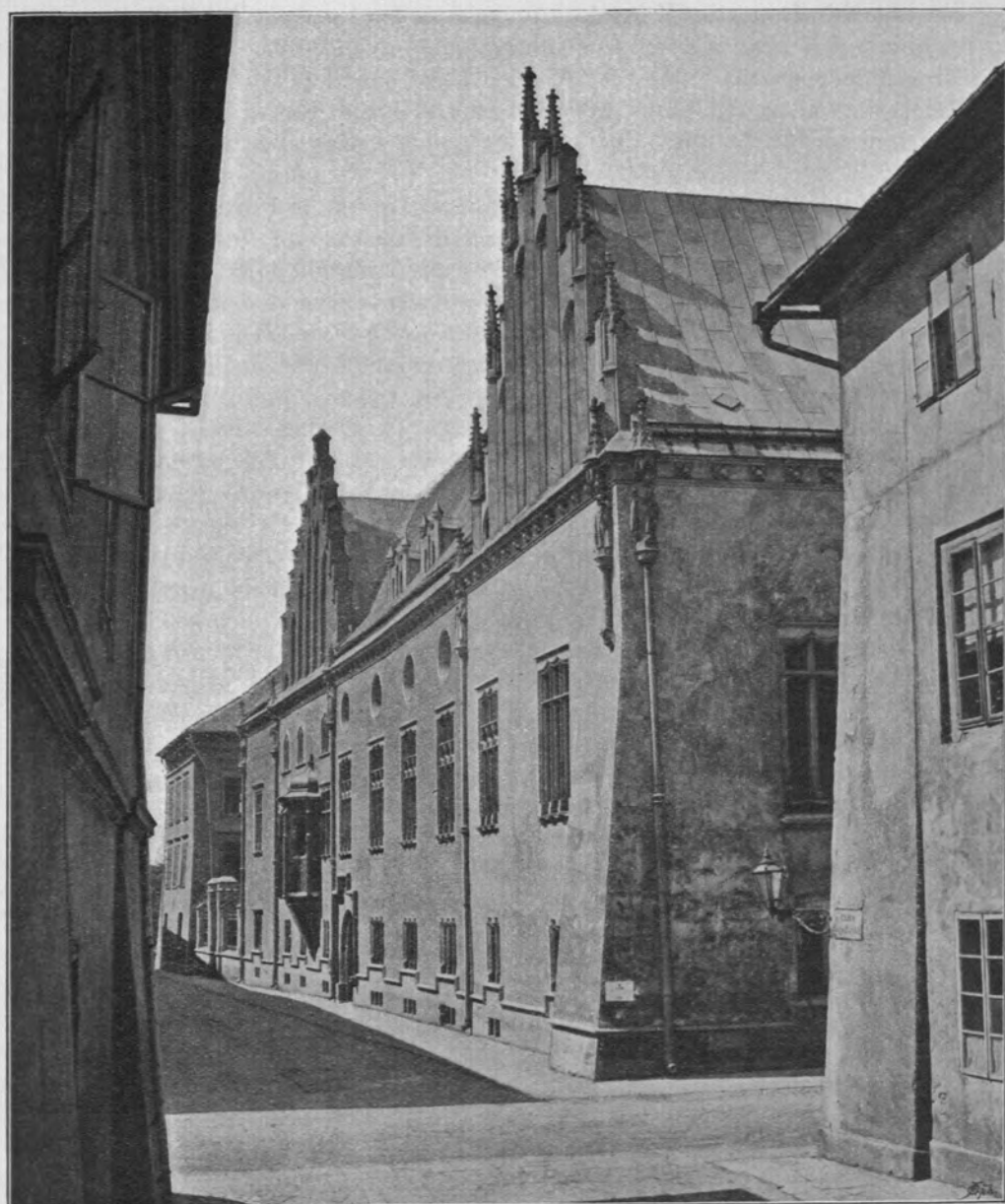


Fig. 6. Fasada biblioteki od strony ul. Jagiellońskiej, po ostatniej restauracji (str. 158).

hojnymi datkami na kosztą kanonizacji ś. Jana Kantego. Łubieński zaś przyczynił się szczerze do fundacji grobu ś. Jana Kantego i do budowy kościoła ś. Anny. U dołu na środku herb rektorski, skrzyżowane berła, jest przydatkiem jeszcze późniejszym; rysownik zrobił go za małym, jeżeli to ten sam, który dziś razem z poprzednimi umieszczono w podwórzu nad północnym krużgankiem.

Wiemy także dość dokładnie jak wyglądał dziedziniec Kollegium większego, opisywany przez podróżnych. Pomijając rycinę angielską ładnie wykonaną, lecz zbyt fantastyczną z r. 1814¹⁾, znamy, jak już wyżej była wznianka, kilka i to wcale wiernych widoków słynnego podwórza, robionych z natury w pierwszej połowie naszego wieku. Fig. 4 (str. 131), jest reprodukcją akwarelli Józefa Richtera z r. 1812 i przedstawia widok wschodnio-północnego narożnika dziedzińca²⁾, w pobliżu sali Jagiellońskiej, która była zawiazkiem całego gmachu, i wzorem dla dalszej jego przebudowy, tak w średniowieczu jak i w nowszych czasach. Punkt widzenia obrany jest z przeciwległej strony dolnego krużganku, mniej więcej pod terażniejszym na I piętrze wejściem do czytelni. Widok był dość różny od dzisiejszego. Schody na I piętro przerywające rytm arkad gotyckich, znajdowały się zaraz na lewo od głównego wejścia w dziedziniec i prowadziły prosto do lektoryum teologów czyli sali Jagiellońskiej. Po nad schodami wychodziło na dziedziniec wielkie późnogotyckie okno, w rodzaju okien wielkich, które są od strony ulicy, a bok niego drugie gotyckie drzwi prowadzące do tejże sali; służyły one dla komunikacji z zachodnią częścią przerwanego w tem miejscu krużganku. Ściana podwórzowa skrzydła wschodniego wychodzącego frontem na ul. Jagiellońską, w ogólności mało zmieniona, miała tylko znacznie więcej otworów. Kilkoro drzwi ostrołukowych, barokowymi gipsaturami w późniejszym czasie zeszepeczonych, dawało przystęp do szeregu znajdujących się tu mieszkań. Odpowiadały im mieszkania II piętra, z okienkami wychodzącymi też na dziedziniec; przystęp stanowiły tutaj istniejące do dziś dnia schodki z mурowanym, ozdobnymi oknami, balkonikiem na konsolach.

Fig. 5 (str. 133), będąca podobizną rysunku podobno Brodowskiego, przechowanego w zbiorach prezydenta miasta p. Friedleina, daje nam obraz, który wchodzącemu w dziedziniec ukazywał się na wprost. Jest to ściana południowego skrzydła. Na dole między ostrołukowymi arkadami widzimy różne obramienia drzwi i okien; z motywami gotyckimi przeplatają się renesansowe, zapewne pochodzące z czasów przybudowy Obiedzińskiego. Z tej sali wy-

¹⁾ W dziele Jamesa, *Journal of a tour in Germany, Sweden, Russia and Poland*, Londyn 1816 r.

²⁾ Akwarela jest własnością Muzeum narodowego w Krakowie, Inw. Nr. 67, którego Zarząd łaskawie zużytkować ją dozwolił. Podpisu nie nosi żadnego, tylko na tylnej desce ramy, w którą jest za szkłem oprawiona, w r. 1870 ś. p. Łepkowski zapisał, że to utwór Józefa Richtera wykonany około r. 1812. Postać na przodzie, obok stołka z tekami, ma być portretem artysty. Biblioteka Jag. posiada kopię z tego pierworzoru robioną przez Mehoffera. Richter przybył do Polski w r. 1806, a umarł w Warszawie 1837 r.

chodzą na I piętrze dwa duże okna zakratowane w oprawach kamiennych i drzwi późnogotyckie. Było to od pierwszej połowy XVI w. główne wejście do librarii, a raczej do publicznej czytelni, jako sali wstępnej do biblioteki wówczas nowo wybudowanej. Przybrano je zapewne w XVIII w. w barokowe gipsatury i kartusze, a na konsolach znajdował się płaskim łukiem zasklepiiony rodzaj tabernakulu, z okienkiem w środku. Mieścił on rzeźbiarską grupę złożoną z dwóch postaci siedzących, z których jedna wydaje się być królem, a druga w todzie i birecie może przedstawiała ś. Jana Kantego. Dalsze na prawo drzwi, dziś skasowane, i obok nich okno też przybrane były gipsaturami barokowymi. Schodki i ganecek w narożniku na lewo stanowiły przystęp po drugiego piętra ponad „stuba communis“, o której jeszcze będzie mowa.

Parapet krużganku I piętra był pełny, w części murowany, a w części płasko w kamieniu rzeźbiony we wzór późnogotycki. Dźwigał on słupy w późniejszym czasie dodane, wysokie drewniane, roboty prostej ciesielskiej, na nich wspierał się występ dachu nad krużgankiem.

Czwartej zachodniej strony krużganku posiadamy widok malowany olejno przez prof. Łuszczkiewicza. Z niego i z zachowanych planów wiemy, że były tu nad parterem dwa piętra mieszkań z oknami wychodzącymi z I piętra na dziedziniec główny, z II także na podwórko obok gimnazjum ś. Anny. W poziomie I piętra biegł dalszy ciąg galeryi na arkadach, z załamaniem występem w narożniku, który jest i dziś jeszcze, tylko nowo przebudowany; osłaniał go osobno występujący daszek. Galeryę przerywały drugie schody na I piętro, prowadzone w linii prostej, podobnie jak schody pierwsze przy sali Jagiellońskiej.

Opis podwórza nie byłby zupełny, gdyby pominąć studnię, znajdującą się aż do roku przeszłego na jego środku. Słynną ona była z dobrej wody już przed paruset laty. Sebastyan Petrycy w przekładzie pieśni Horacego²⁾ jej poświęcił transpozycję ody „O fons Blandusiae!“ pod tyt. „Studnia Kolegiacka“, której początek brzmi:

Sliczna Akademiei w budownym Krakowie
Studnio: kto kiedy chwały twe wypowie?
Tys naprzód od Jagiella króla założona,
W domu mądrości środkiem położona i t. d.

Na widoku w dziele Jamesa, przedstawia się studnia jako kiosk spory i dosyć ozdobny, zapewne drewniany. Obecnie ustąpiła miejsca posagowi Kopernika.

Rozkład dawnego wnętrza budynku uwidoczniają plany z przed ostatniej restauracji, zachowane w archiwum starostwa i uprzejmie nam do użytku udzielone. Pomiarowe te zdjęcia dokonane były przez nieznanego dziś bliżej technika rządowego, może na podstawie starych pomiarów

²⁾ Horacius Flaccus w trudach Więzienia moskiewskiego na utulenie żalów przez Doct. Sebast. Petryce^o medyka... w lyrickich pieśniach zawarty... gdy bojarowie Dymitra cara... przez zdradę haniebnie zamordowali. Kraków 1609. W drukarni Bazylego Skalskiego.

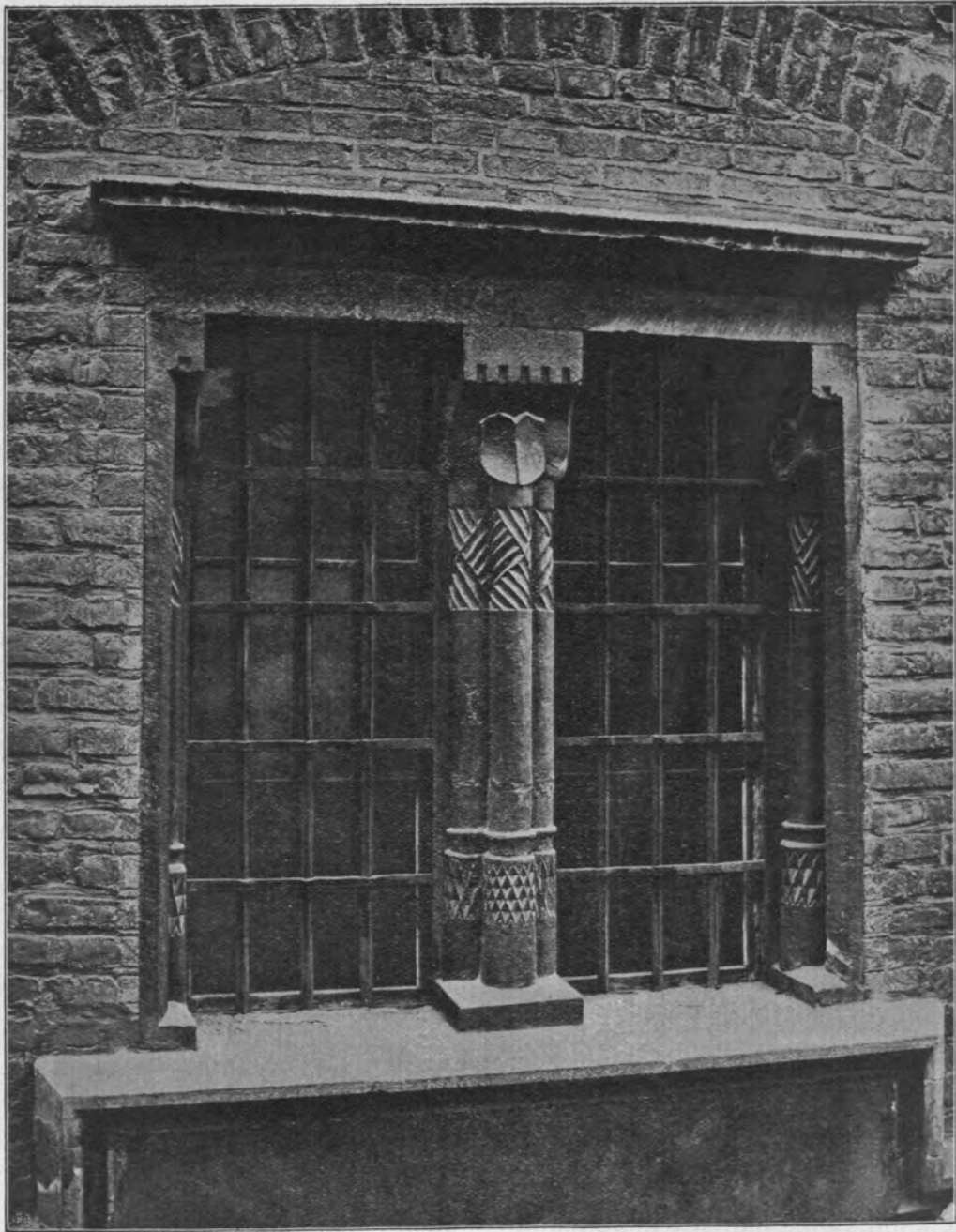


Fig. 7. Okno w fasadzie od ul. Jagiellońskiej, przeniesione ze zburzonego probostwa Wszystkich ŚŚ. (str. 159).

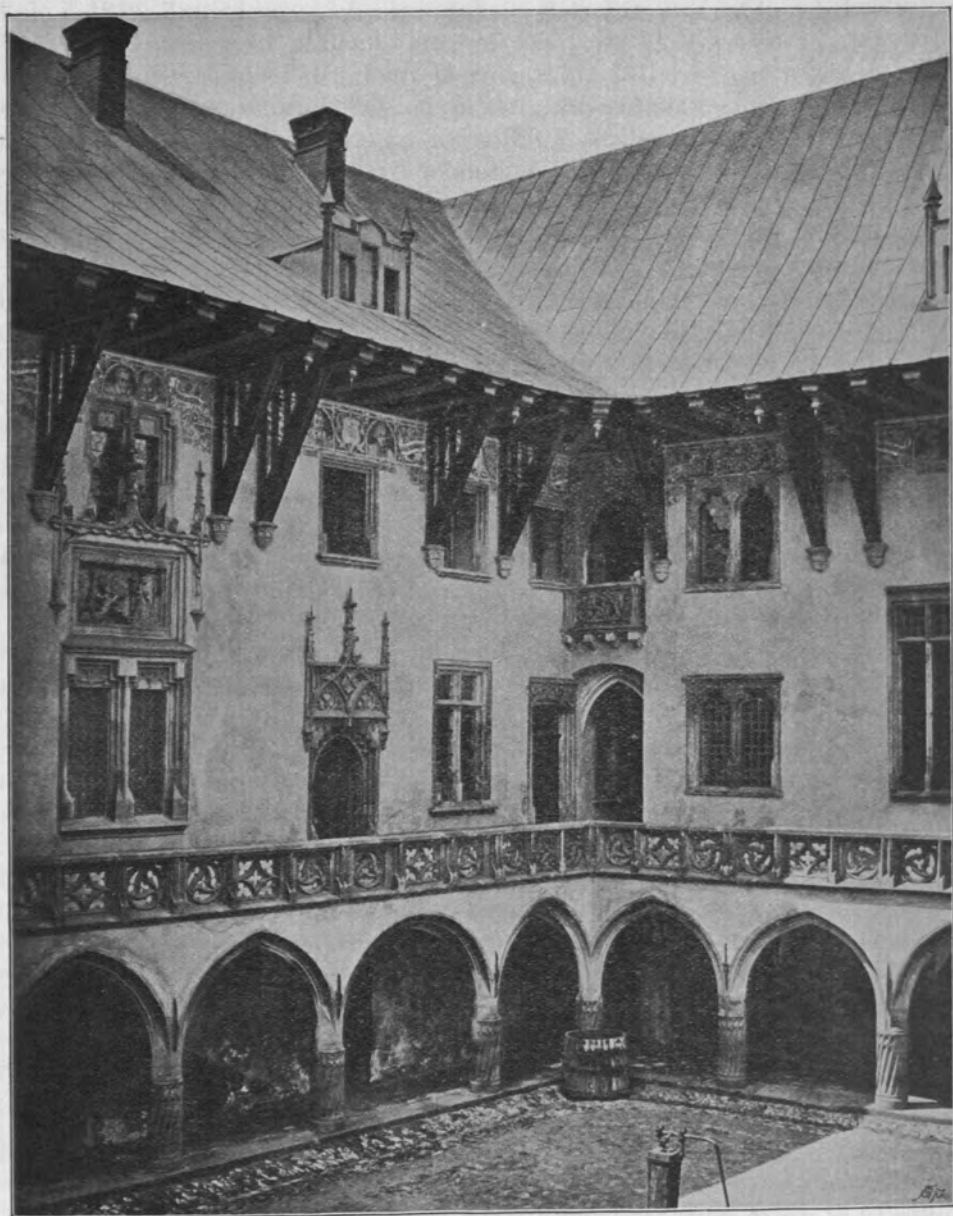


Fig. 8. Widok odnowionego dziedzińca. Narożnik zachodnio-południowy (str. 163).

około r. 1839. Zmniejszone ich reprodukcje dołączamy na tablicach I—IV¹⁾. Tablica I zawiera rzut poziomy parteru czyli przyziemia; tablica II i III takież rzut pierwszego i drugiego piętra; tabl. IV wreszcie przekrój pionowy przez głębokość gmachu, od północy ku południowi, po linii X—X oznaczonej na tabl. I, z elewacją wschodniej ściany dziedzińca. Legendy dodrukowane na planach, są uzupełnieniem zrobionem przez nas na podstawie starych notatek ołówkiem dopisanych na oryginałach, oraz innych także jeszcze wskazówek.

Oparci na wszystkich powyższych materiałach i danych, możemy sobie odtworzyć obraz, czem był gmach Kollegium większego w pierwszej połowie XVI w.

Wiadomo, że organizacja Kollegium profesorskiego była niemal klasztorną. Kolegiaci żyli w celibacie, byli przeważnie księżmi. Pożycie ich było wspólne, choć mieszkania mieli osobne. To też i gmach uniwersytecki wyglądał jak klasztor. Cztery jego skrzydła zamykały prostokątny wirydarz czy podworec ze studnią w środku. W miejscu dzisiejszych wielkich sal bibliotecznych budynki te częścią dwu częścią jednopiętrowe, choć niewielej równej całkowitej wysokości, zawierały labirynt izb i sal różnych wymiarów i na najrozmaitszych poziomach. Rozkład ich był odpowiedni do programu średniowiecznego Kollegium uniwersyteckiego, który jak już wiemy z uchwały 1468 r. zależał na rozdziale części budowy przeznaczony na wykłady i zgromadzenia słuchaczy, od mieszkań profesorów i sal ich zebrań.

Sale wykładowe, „lektorya“, znajdowały się z początku wszystkie na dole. Każda miała swoją nazwę, jak wskazywały napisy nad wejściami, z których trzy jeszcze oryginalne, z końca XV w. zachowały się były do r. 1842²⁾. Na planie z r. 1839 (tabl. D), zanotowano ich więcej, może już nie tak autentycznych średniowiecznych. Jak były rozłożone, nie jest dobrze wiadomo. Zostawiliśmy nazwy sal dopisane na planie, gdyż można przypuścić, że notatki architekta opierały się na jakichś pozytywnych wiadomościach, jakkolwiek nie wszystkie zgodne są z wiadomościami, jakie znajdujemy o tem gdzieindziej. Co prawda opisy gmachu różnią się też co do tych szczegółów między sobą³⁾. Na to zgadzają się wszyscy, że lektorya Arystotelesa, Sokratesa, Platona, Marona, Ptolomeusza i „prope valvan“,

¹⁾ Na oryginale rzutu poziomego przyziemia (tabl. I) znajdujemy na odwrocie urzędowe poświadczenie z r. 1839, że to są „plany sporządzone w czasie rewizji Kollegium Jag. przez Senat, budowniczemu udzielone“. Budowniczym tym był K. Kremer. Kopie z tych planów, przez niego przy przebudowie używane, znajdują się w temże archiwum. Różne notatki są na nich porobione w języku niemieckim. Porównaj wersję o tem Łepkowskiego na str. 152.

²⁾ Muczkowski, *Mieszkania* i t. d. str. 9. Były to: L. Socratis, L. Aristotelis i L. Maronis.

³⁾ Łuszczkiewicz twierdzi, że lektorya Arystotelesa, Sokratesa i Platona mieściły się w skrzydle południowym, a Ptolomeusza i Marona we wschodnim. Jedno naprzód bez nazwy, później Hipokratesa, było przy wejściu, gdzie dziś t. zw. mieszkanie św. Jana Kantego (Klejnoty). Muczkowski mówi, że oprócz trzech lektoryów z zachowanymi do niedawna napisami (Socratis, Aristotelis i Maronis) trzy inne nazywały się Galeni, Ptolemaei, Platonis, (*Mieszkania* i t. d. str. 9).

a niewątpliwie i te, które później noszą nazwę Galena i Hipokratesa, znajdowały się na parterze. Te służyły dla artystów czyli filozofów. Jeżeli nie jest mylną notatką zrobiona na planie, lectorium teologów początkowo było też na dole w sklepionej sali narożnej od ul. ś. Anny i Jagiellońskiej czyli właśnie w części najstarszej Kollegium, od której rozpoczęła się przebudowa XV w. Od r. 1537 jednak zaczęto tę salę dolną nazywać L. Galeni, a lektoryum teologów przeniesiono nad nią na I piętro. Faktem jest, że od XVI w. we wszystkich wzmiankach i opisach jest mowa o lektoryum teologów na I piętrze.

Resztę parteru zajmowały mniejsze izby, mieszkania zdaje się głównie dla służby. Obok głównego wejścia, po prawej ręce istniała już od dawna mała kapliczka wbudowana w izbę, na planie nazwaną L. Maronis. W części południowej przechodziły na wylot gmachu dwa korytarze, stanowiące dostęp do ogrodu i attynencyj, jeden długi i dość szeroki naprzeciw „Coll. minus“, drugi krótszy i bardzo wązki wychodził na dziedzińcyk gospodarski z drewnianymi przybudówkami i schodami dla służby.

Na I piętrze (tabl. II) w narożniku stanowiącym zawiązek Kollegium było od pierwszej połowy XVI w. lektoryum teologów. Przebudowane w końcu XV w. miało wysokość dwupiętrową, a w stronę ul. ś. Anny rozciągało się aż ponad sieni dawnego wejścia. Jako największa w całym Kollegium służyła ta podłużnie prostokątna sala do wszystkich publicznych zebrań, tu odbywały się doktoraty, promocye i uroczystości. Tylko tłumne dysputy teologów urządzano niekiedy w podwórzu. Na drugim końcu skrzydła wschodniego była równie od przebudowy dokonanej w XV w. druga wielka sala kwadratowa. Ta należała już niejako do klauzury. Była to „stuba communis“ czyli miejsce wyboru rektora¹⁾ i wogóle zgromadzeń kollegiatów, którzy tu jak zakonnicy w refektarzu jadalni wspólnie obiad; w wystającym na ulicę wykuszu siadywał lektor na podwyższeniu. Sala była wyższą od sąsiednich mieszkań, lecz nad nią mieściło się niskie drugie pięterko. W sali tej w r. 1584 akademicy podejmowali uroczyste królowę Annę Jagiellonkę.

Od XVI w. przybyła w jej sąsiedztwie olbrzymia gotyckiem sklepieniem na żebrach nakryta „libreria“ Obiedzińskiego, złożona właściwie z dwóch podłużnych sal pod kątem prostym połączonych i obejmujących dwa boki kwadratu „stuby communis“ Sala pierwsza z wejściem ozdobnem od strony dziedzińca służyła za czytelnię²⁾, sala druga od tyłu była biblioteką. Wysokością sięgała przez dwa piętra.

Na pierwszym piętrze jeszcze znajdowało się oratorium³⁾ pod wezwaniem ś. Leonarda⁴⁾. Gdzie się mieściło, nie jest nam ściśle wiadomem.

¹⁾ Putanowicz, Stan. wewn. i zewnętrzny i t. d. str. 4.

²⁾ Łuszczkiewicz, Klejnoty.

³⁾ Łepkowski. Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 301.

⁴⁾ W książce Pamiątka o Krakowie (III, 119) spotykamy się także z nazwą kaplicy ś. Wawrzyńca. Mylny ten tytuł powstał zapewne wskutek podobieństwa wyrazów Laurentii i Leonardii.

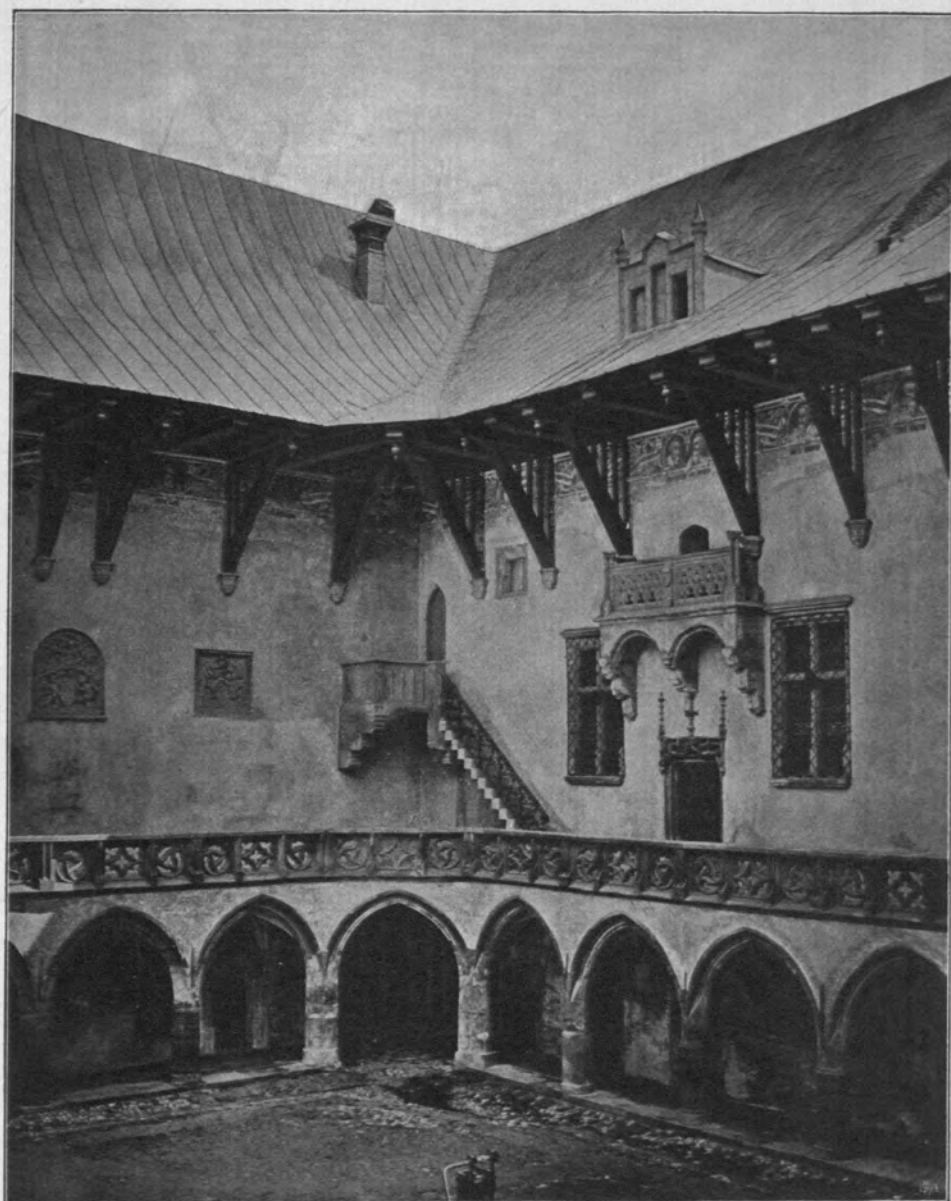


Fig. 9. Widok dziedzińca odnowionego, narożnik południowo-wschodni (str. 165).

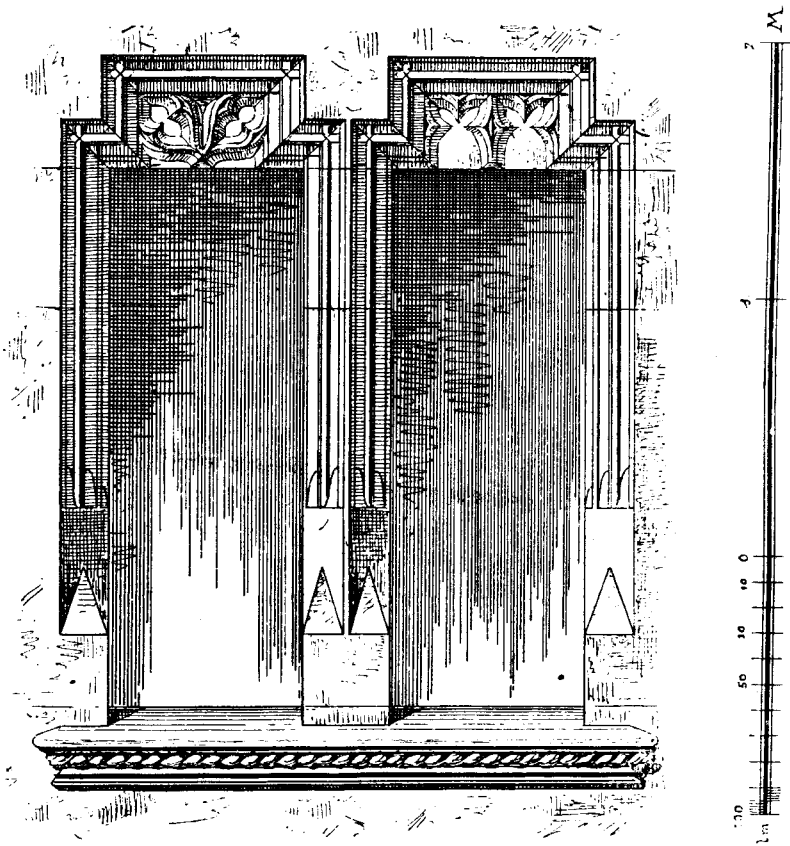


Fig. 10. Okno sprzężone podwójne I piętra w dziedzińcu, skrzydło południowe; przeniesione ze zburzonej bursy Długosza (str. 165). Bysunek p. J. Zubrzyckiego.

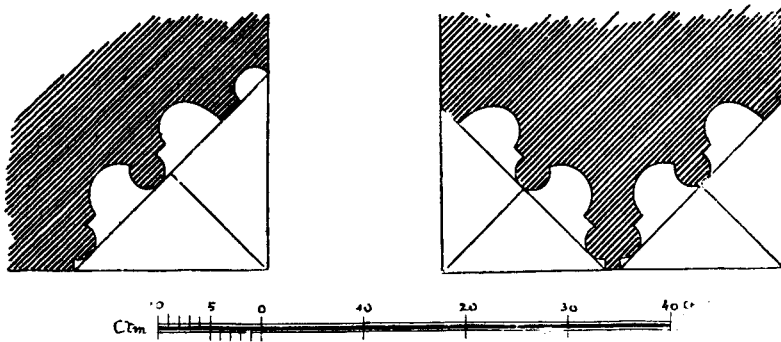


Fig. 11. Szczegóły fig. poprzedniej. Okrój węgaru bocznego i okroj słupek środkowego.

Zdaje się, że urządzone je w późniejszych już czasach, w części „Stuba communis”¹⁾. W tylnym skrzydle też na I piętrze były izby gospodarskie i kuchnie²⁾. W części stanowiącej w głębi otwartego na ulicę dziedzińczyka połączenie z gimnazjum ś. Anny była większa izba o dwóch narożnikach ściętych, nadkryta rodzajem kopuły ośmiobocznej (tabl. II i III). Resztę I piętra zajmowały mieszkania profesorów. Połączenie tych wszystkich mieszkań i sal na piętrze stanowi obiegająca 4 ściany podwórza galerya otwarta, wsparta na rzeźbionych słupach kamiennych i arkadach o profilach gotyckich; są tam pomieszczone arkady szersze i węższe, łuki ostre i pełne, ta niejednostajność razem z nieregularnością samego kształtu dziedzińca wskazuje, że galerya nie cała naraz powstała. Początki jej sięgają przebudowy po pożarze w r. 1492. Niektóre partye dodano w XVI w., o czem świadczą do niedawna choćby tylko różnice w traktowaniu parapetu I piętra. Parapet ten, jak rysownik na fig. 5 nawet lekko zaznaczył i jak to widać w innej części na widoku litografowanym według rysunku Głowackiego u Jacottet et David w Paryżu, miał partye ozdobione płaskorzeźbionym późnogotyckim nieprzeźroczym ornamentem, podczas gdy w narożniku na lewo i wzdłuż sąsiedniej ściany wschodniej już tylko wyraźnie jest niskim murkiem, z gżemsem górnym i podziałem na obramione prostokąty. Pod gankiem utworzył się niski i dość wązki ale piękny arkadowy krużganek parterowy, od góry zamknięty misternem krzyształowem sklepieniem. Przerzywały go w dwóch miejscach, jak widzicie można na planach tablicy I i II, schody otwarte prowadzące jedne zaraz obok wejścia głównego wprost do lektoryum teologów czyli auli uniwersyteckiej, a drugie wzdłuż skrzydła zachodniego ku tylnym południowym gmachom.

Galerya I piętra sprowadzała niejako do jednego mianownika różne poziomy niejednostajnych starych domów, okalających dziedzińiec, i razem z kolumnadą parteru nadawała mu piętno monumentalnej całości. Drobnie różnice poziomów wyrównywały tu podobnie jak na parterze stopnie i schodki, które w kilku miejscach na planie zaznaczono. Jedne były zewnętrzne, drugie kryły się wewnątrz sionek i izb. Inaczej z drugim piętrem. To nie otaczało nieprzerwanym ciągiem całego dziedzińca, a różnice poziomu w różnych stronach gmachu były bardzo znaczne. Nie budowano też drugiej kondygnacji galeryi, lecz poprzestano na osobnych schodach prowadzących do rozdzielonych na kilka partyj izb drugiego piętra. Malownicze schody zewnętrzne z ganceczkami w dwóch końcach ściany wschodniej, w narożnikach dziedzińca, pozostały do dnia dzisiejszego, choć zniesiono zarówno II pięterko nad wysoką „Stuba communis“, jak i niżej odeń po-

¹⁾ Znane nam są inwentarze z lat 1664 i 1668 zatytułowane „Supellex capellae S. Leonardi in hypocausto communi majoris Collegii exstructae“ w odpisach współczesnych przechowane w tece A. Grabowskiego Cracoviensia, u rodziny Grabowskich. Tamże w opisie szkoły P. Maryi z r. 1775 wzmianka o ramach do obrazu przeniesionych „z ołtarzyka Kollegium większego“.

²⁾ „Część od ogrodu mieściła w sobie kuchnię akademicką“, Mączyński, Pamiątka z Krakowa III, str. 111.

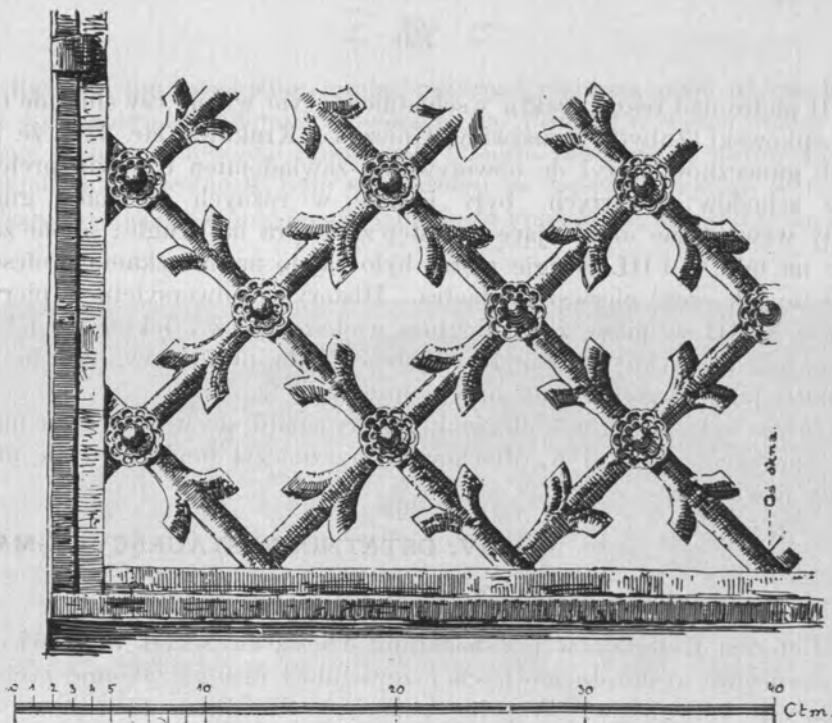


Fig. 12. Krata w oknie fig. 10, pochodząca ze zburzonego ratusza krak. (str. 165).
Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego.

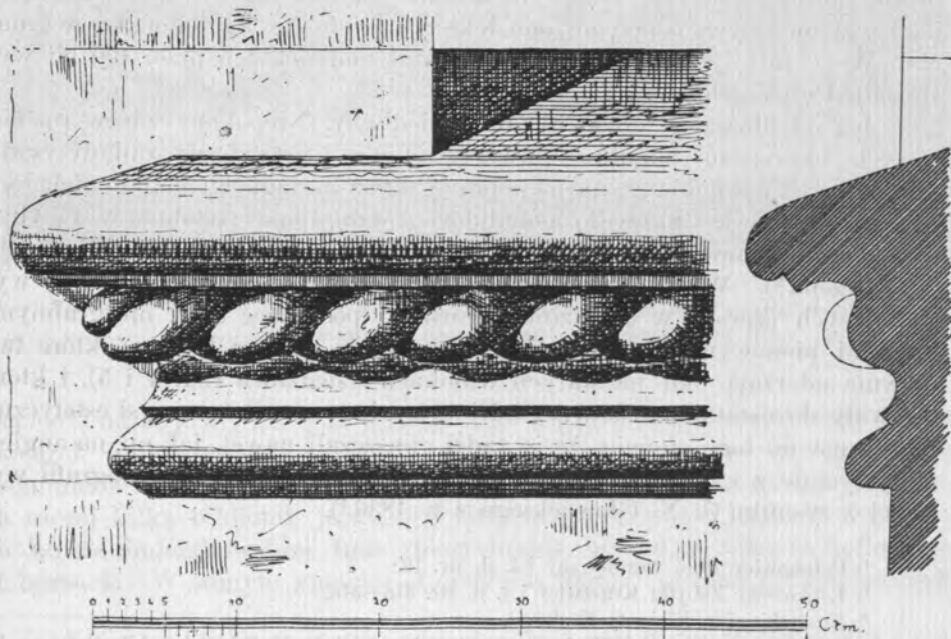


Fig. 13. Słup dolny okna fig. 10. Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego.

żone II piętro nad resztą traktu wschodniego. Nie wiemy czy słusznie twierdzi Lepkowski (Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 321), że jeden z tych ganecek służył do obwoływania zawiadomień i godzin prelekcij. Prócz schodów otwartych, były jeszcze w różnych częściach gmachu schody wewnętrzne ułatwiające przystęp z I piętra na drugie; są one zaznaczone na tabl. II i III. Drugie piętro było zajęte na mieszkania profesorów, podobnie jak część pierwszego piętra. Historyk Uniwersytetu w pierwszej połowie XVIII w. pisze, że Kollegium większe prócz 7 lektoryów i bibliotecznej sali „zamyka w sobie 19 rezydencyj dla profesorów, tak in sacra facultate, jako filozofii i matematyki uczących“¹⁾.

Gdzie był ów zegar kollegiacki, który spalił się w XV w., a na którego sprawienie w XVI w. Miechowita przeznaczył fundusz — nie umieliśmy powiedzieć.

IV. OSTATNIA RESTAURACYA GMACHU

w XIX w.

Reforma Kołłątaja w przedostatnim dziesiątku XVIII w. ześwieczyła dotychczasowe grono duchownych przeważnie i niemal zakonne życie prowadzących kollegiatów. Wspólne pożycie pod jednym dachem nie miało racji ani celu. Także i lektorya wobec zmienionych teraz warunków i potrzeb okazały się niedostateczne. W r. 1791 zaczęto stawiać naprzeciw Kollegium większego nowe Kollegium fizyczne, którego budowa wprawdzie ostatecznie dopiero w r. 1839 była zamkniętą, lecz już wcześniej do części jego wykończonych poprzenoszono lektorya ze starego Jagiellońskiego gmachu. W początku naszego wieku opustoszał budynek ten przez 400 lat wysłużony Uniwersytetowi.

Już od dłuższego czasu był on zaniedbany. Niepokoje czasów rozbiorowych, skurczenie majątku uniwersyteckiego i ustawiczne zmiany rządu nie dozwalały nakładów czynić na poprawy, których ciągle wymagała niejednolita jego budowa. Skrzydło południowe, wzniesione podobno w r. 1468, o lichych fundamentach, jeszcze w r. 1490 przyporami podeprzeć okazała się potrzeba²⁾. W XVIII w. wylące się belki i podsiebitki dachów występujących szeroko w dziedziniec musiano podeprzeć tymi niezgrabnymi drągami pionowymi³⁾, stojącymi na parapecie galeryi I piętra, które tak dziwnie uderzają oko na starych widokach dziedzińca (fig. 4 i 5), i które dotrwały do ostatniej restauracyi. Niektórych rysowników zmysł estetyczny raziły one do tego stopnia, że je radzi opuszczali nawet, jak np. na angielskiej rycinie z r. 1814 w cytowanym dziele Jamesa, albo na litografii wydanej z rysunku J. N. Głowackiego z r. 1836⁴⁾.

¹⁾ Putanowicz, Stan wewnętrzny i t. d. str. 10.

²⁾ Lepkowski, Zabytki Kruszwicy i t. d. str. 313—316.

³⁾ Łuszczkiewicz, Klejnoty Krakowa.

⁴⁾ 24 widoki malownicze Krakowa z opisami, wydał D. E. Friedlein. Litografie są Jacottet i Davida w Paryżu.

Rządowi austriackiemu trzeba przyznać pierwszą myśl użycia Kollegium wyłącznie na bibliotekę uniwersytecką. Powstał wówczas zamiar przebudowy gmachu, przyczem miano całe I piętro zamienić na szereg wielkich wysokich sal w liczbie 9. Było to niedługo po zajęciu Krakowa w r. 1796. Wówczas to kazano zrobić pomiary i zdjęcia rysunkowe, których tylko kopia

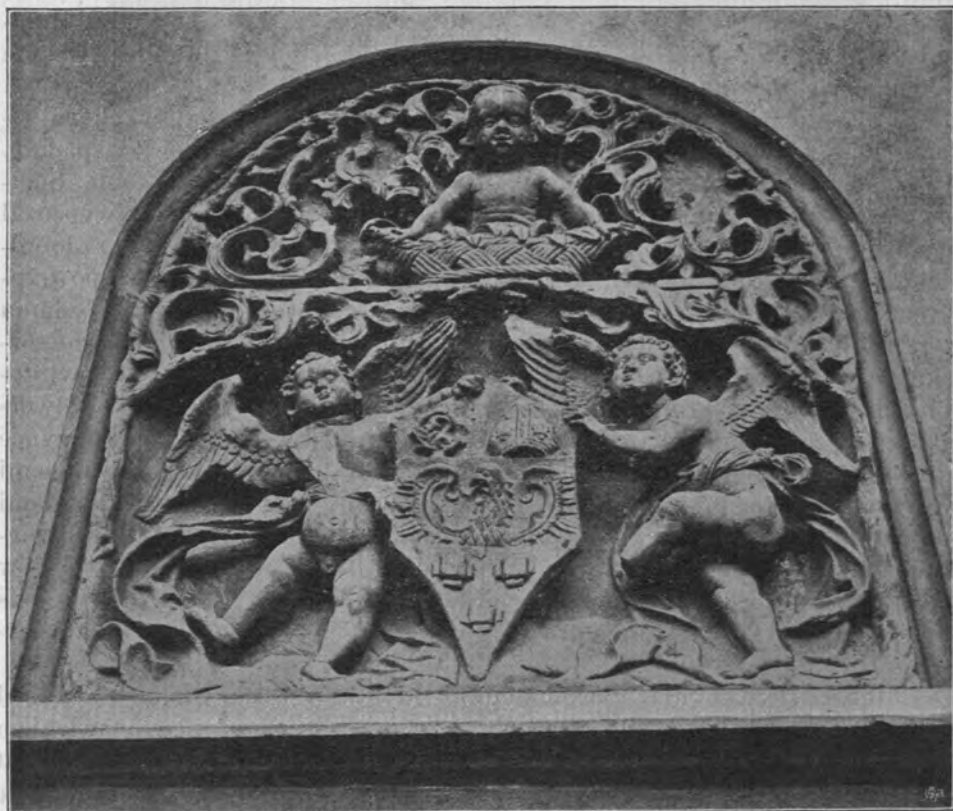


Fig. 14. Płaskorzeźba w skrzydle wschodniem na I piętrze od dziedzica, przeniesiona jakoby z domu 1. 1 ul. Kanonicza (str. 166).

są może nasze plany z r. 1839 ¹⁾). Rozpoczęto też zgromadzać rozproszone zbiory książek uniwersyteckie i inne i dodano bibliotece na ten użytek „Stuba communis“. W r. 1796 pierwszą przyłączoną była biblioteka dawna jezuicka, a raczej kilka bibliotek jezuickich złożonych po kasacie naprzód chwilowo w bursie Śmieszkowskiej. Inne zbiory znajdowały się po różnych kollegiach i bursach. W samym gmachu „Collegium majus“ główna biblioteka czyli

¹⁾ Porównaj notę 1 na str. 130 i to co mówi Łepkowski w Zabytkach Kruszewicy i t. d. str. 313—316.

t. zw. „stara biblioteka“ znajdowała się na I piętrze w dwóch salach, z których „jedna jest kaplicą św. Jana Kantego(?)“. W sklepie pod schodami Kollegium Jagiellońskiego, t. j. „in auditorio Galeni“ był zbiór mniejszy książek. Zbiór X. Bogucickiego mieścił się w izdebce bibliotekarza. W r. 1797 dodano jeszcze na pomieszczenie biblioteki dwa gabinety, „gdzie dawniej był skarbiec czyli coecus (sic) akademików“ i komnaty za kuchnią. Obok biblioteki mieszkało w gmachu kilka osób, jak Benedyktyni Wiblińscy i dozorca domów uniwersyteckich. W blizkim temuż czasie bibliotekarz Przybylski odstąpił pokój w bibliotece prof. wymowy Fiałkowskiemu; te same potem użyte zostały na kancelaryę uniwersytecką i mieszkanie sekretarza ¹⁾).

Do przebudowy wówczas nie przyszło, ani nawet do naprawek najpotrzebniejszych. Mury dalej rysowały się, dachy gnily, dachówki spadały. W salach bibliotecznych Przybylski opędzić się nie mógł od wróbli. Speiser chorował z wilgoci i fetoru, a Bandtkie jeszcze w r. 1816 wypędzał ptactwo z pomiędzy książek; jedynie dawna narożna Aula zyskała dobrodzieją w osobie X. Sebastjana ²⁾ Sierakowskiego, kanonika krak. po trzykroć rektora Uniwersytetu i autora dzieła o architekturze. Sprawozdania z r. 1811 opisują, że stała w tej sali ogromna drewniana katedra profesorska, w stylu barokka przekwitłego. Ściany okrywały portrety królów, dobrodziejów i profesorów — przeniesione później do Amfiteatru Nowodworskiego, a dziś znajdujące się w Nowem Kollegium. Pułap stary w skrzyńce drewniane, był spróchniały; naprawiony w r. 1816 ozdobiono drewnianymi rozetami wziętymi z sali Zamku krak., a ściany klejowemi malowaniami z dziejów Uniwersytetu pędzla Michała Stachowicza. Temata podawał Sierakowski wraz z Sołtykowiczem. I wtedy to dawne lektoryum teologów i salę dysput ochrzczono mianem „Sali Jagiellońskiej“, które jej do dnia służą ³⁾. Dekoracya Stachowiczowska sali ukończoną została w sierpniu 1821 r. ⁴⁾.

Rozpaczliwym był stan budynku, gdy w r. 1837 Antoni Z. Helcel i Hilary Meciszewski wystąpili z energicznym i „gorzkim“ przedstawieniem w tej sprawie do Senatu Rzpłtej krak. Na wniosek J. Mączyńskiego Senat w r. 1838 powziął uchwałę, aby podjąć restauracyę gmachu. Wrócił właśnie ze studyów za granicą ⁵⁾ Karol Kremer, zdolny i pełen zapału architekt. Znaleziono wtedy stare pomiary i zdjęcia budynku, pochodzące z pierwszych rządów austriackich około r. 1797; jako dobre posłużyły one Kremerowi do zaprojektowania przebudowy ⁶⁾.

¹⁾ Bandtkie, *Historya biblioteki Uniw. Jag. Kraków 1821*, str. 125—142.

²⁾ Łuszczkiewicz (Klejnoty m. Krakowa) mylnie twierdzi, że to był X. Wacław Sierakowski. Por. *Łętowskiego Katalog. bisk. krak. IV*, 42.

³⁾ Łepkowski, *Zabytki i t. d.* str. 312—315, 330—336.

⁴⁾ „Pszczółka krakowska“ z tegoż roku stwierdza to i podaje opis 11 obrazów ściennych Stachowicza.

⁵⁾ Z Monachium (Łuszczkiewicz, *Klejnoty*).

⁶⁾ Cały powyższy przebieg sprawy opowiadamy za książką Łepkowskiego, *Zabytki i t. d.* str. 314. Jak już wiemy, zdjęcia rządowe w r. 1839 przekopiowane były przez Kremera. Jeżeli

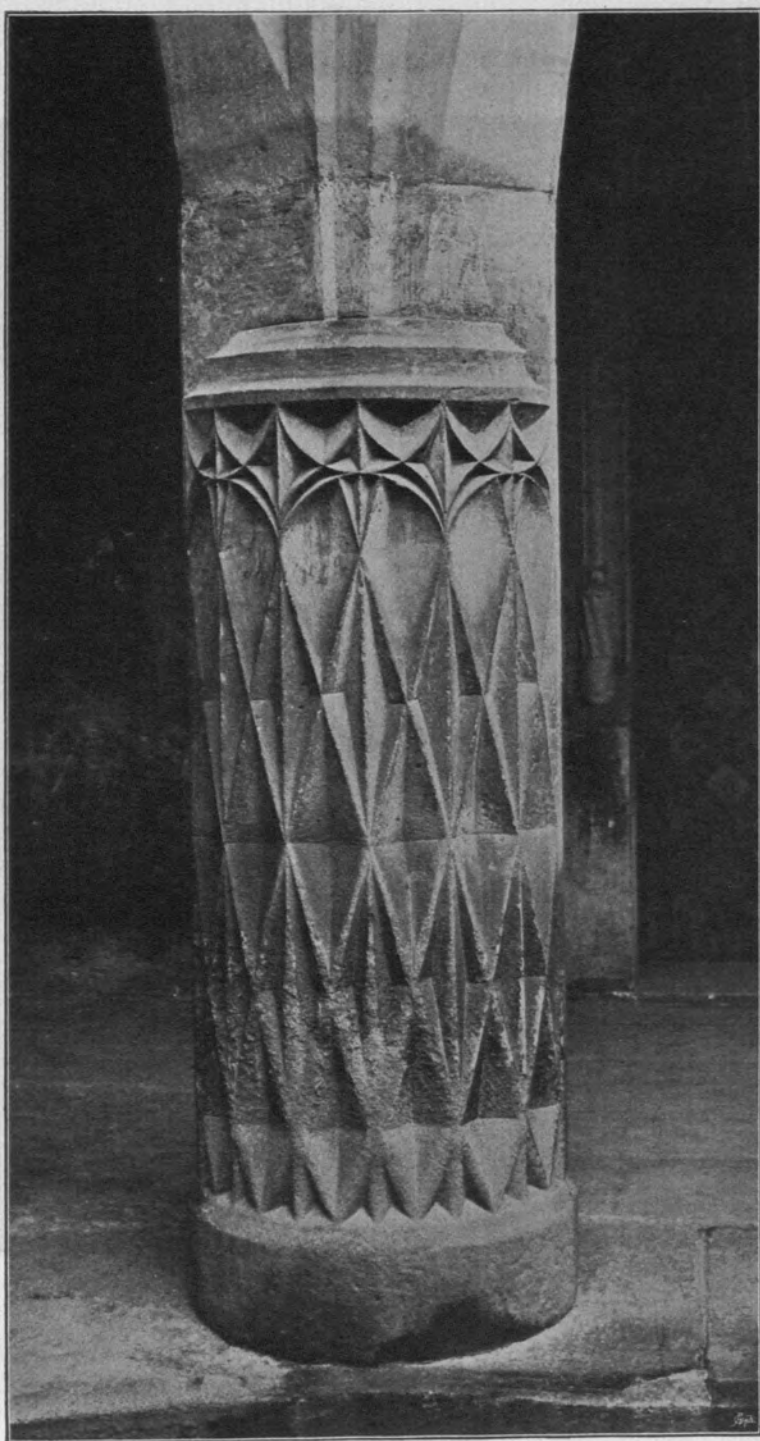


Fig. 15. Stup krużganku dolnego (str. 166).

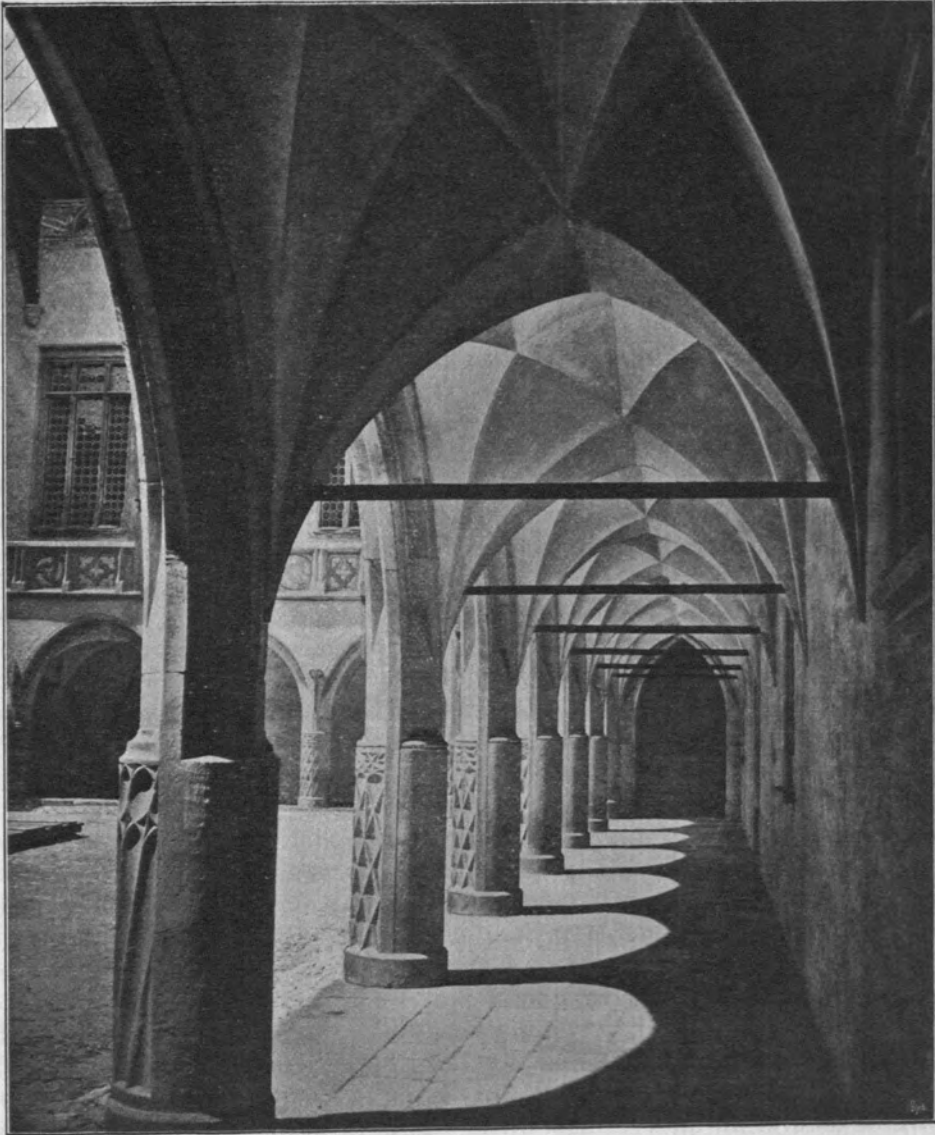
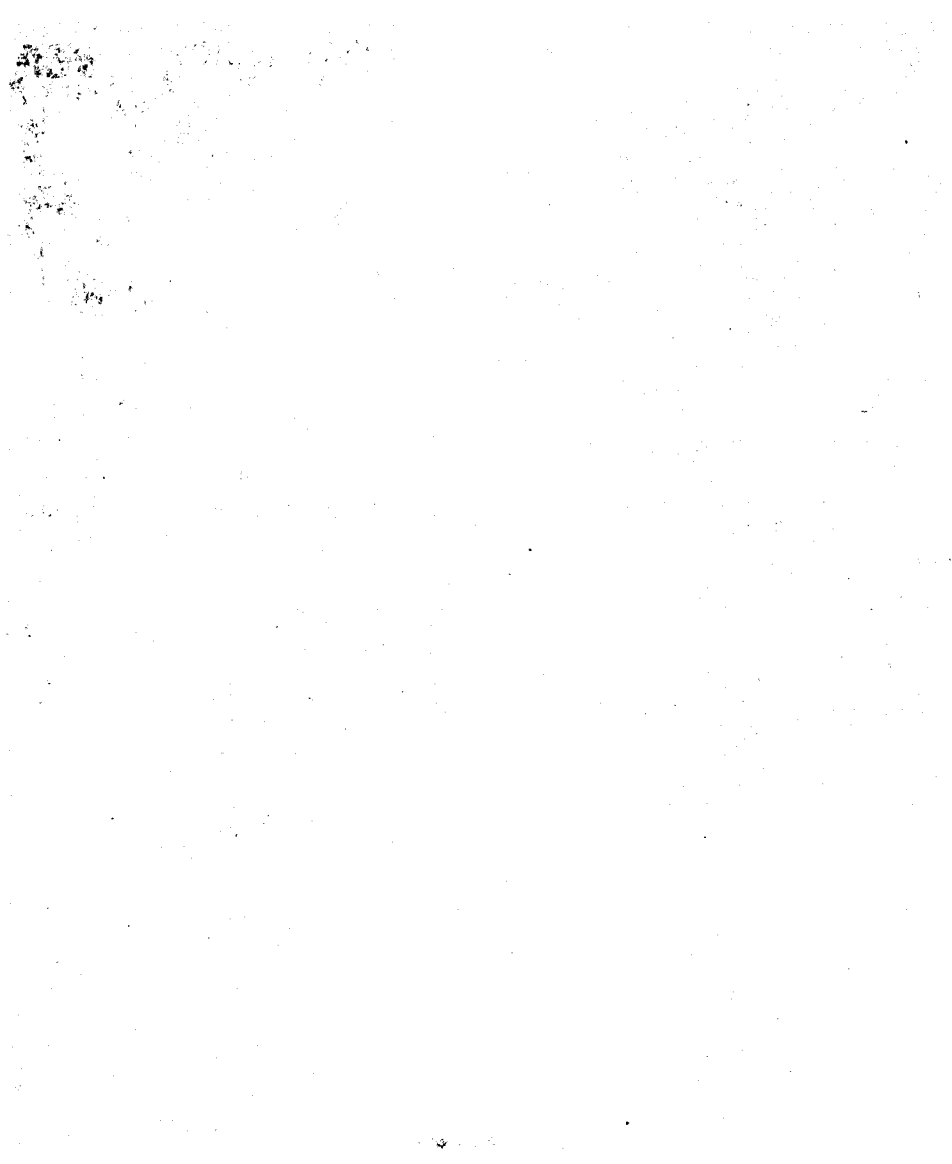


Fig. 16. Widok wnętrza krużganku dolnego (str. 166).



Wybór to był nader szczęśliwy. Kremer nie tylko był fachowo wykształcony i biegły w sprawach stylów architektonicznych, ale miał osobny zmysł i znanstwo konserwatorskie, a był zamilowanym w zabytkach naszej przeszłości. Zadanie jego nie było łatwem. Budynek był rudera. Części dawniej przebudowane i wartość architektoniczną mające przedstawiały się jako fragmenta bez związku. Gdzieś tam pozostały ułamki dawnej architektury i ozdób; z nich trzeba było odgadnąć, co tu niegdyś było, a jeszcze bardziej, co mogło być zamierzonym i do tego zastosować, co teraz należało zrobić. Myślą przewodnią całego programu było przeznaczenie gmachu wyłącznie na bibliotekę. Wskazówką, jak go restaurować, stała się część narożna, sala Jagiellońska, pod względem architektonicznym najbardziej skończona i najbardziej jasna. Drugi punkt do pewnego przynajmniej stopnia niewzruszalny stanowiła „Stuba communis“, ze swemi też pięknymi oknami, a zwłaszcza z charakterystyczną przybudówką wykusza. Trzecim wreszcie były zębate dwa szczyty u dachu od strony ul. Jagiellońskiej. Tyle co do fasad zewnętrznych. Co do wnętrza rzeczą stałą była galerya w dziedzińcu i gotycki pod nią krużganek. Kremer przedewszystkiem zakreślił projekt przebudowy skrzydła wschodniego i południowego ¹⁾. W skrzydle wschodniem postanowiono połączyć dwa jego końce, z XV w. jeszcze pochodzące: salę Jagiellońską z jednej strony — a „Stuba communis“ z dodatkiem sali Obiedzińskiego z drugiej. W tym celu niezbędnem okazało się, z gruntu przerobić rozdzielający je dom czy zbiór domów, będących w tak złym stanie, że musiano mury rozebrać niemal do dołu. W miejsce dawnych pięterek mieszkalnych wprowadzono tu kilka sal dużych, przechodzących przez I i II piętro. Odbudowaną ścianę od ul. Jagiellońskiej zostawiono z cegły czerwonej nieotynkowanej. Na I piętrze wprawiono wielkie kamienne obramienia trójdzielne z krzyżem poprzecznym, w stylu późnogotyckim, jakiego wzór podało jedno jedyne po tej stronie gmachu autentyczne okno z przebudowy po r. 1492 pochodzące, mianowicie narożne, najbliżej ul. ś. Anny umieszczone. Podobne obramienie wstawiono także w starym korpusie narożnym, obok okna pochodzącego z przebudowy po r. 1492. Tu do ostatnich lat były dwa pięterka, mające po jednym małym okienku. Na parterze dano po tej stronie cały szereg ram okiennych nowych, gotyckich, niewielkich i skromnych. Zrobione one są na model najlepszych ze starych gotyckich okien parteru, które aż do czasów restauracyi były się zachowały w budynku. Część, zawierająca salę „Stuba communis“ z wykuszem, pozostała mało zmieniona. Na pierwszym piętrze wcale nie. Drugie zniesiono, a w przyłączonej do sali przestrzeni drugiego piętra umieszczono niezbyt szczęśliwe pseudogotyckie 3 okna mniejsze. Nie potrzebujemy mówić o cokole kamiennym, szczytach odnowionych i t. d. Postać odnowionej tej bocznej fasady

ścisłym jest napis tablicy nad wejściem z galeryi do sali I piętra, najbliżej schodów głównych. to Kremer został budowniczym Biblioteki w r. 1840.

¹⁾ W następującym tutaj objaśnieniu idziemy za własną informacją Kremera, użytą w książce Mączyńskiego, Pamiątka z Krakowa, cz. III, str. 117 i nast.

okazuje według fotografii fig. 6, a różnice z dawnym stanem rzeczy uwydatni porównanie z fig. 2. Dość ważnej lecz koniecznej zmiany uległa wewnątrz sala Obiedzińskiego. Dwa ramiona jej schodzące się pod kątem pro-

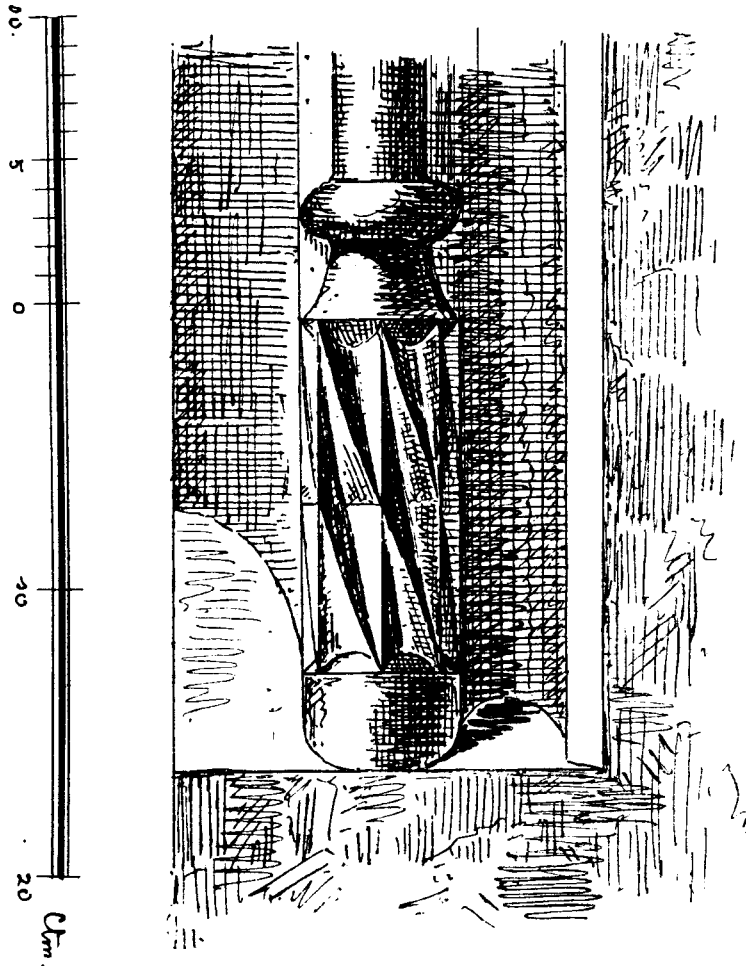


Fig. 17. Szczegół węgaru okna bocznego w łoży II piętra w dziedzińcu, (por. tabl. XI i str. 167). Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego.

stym stykały się bezpośrednio; teraz na linii zetknięcia, w przedłużeniu ściany południowej sąsiedniej „Stuba communis“ wystawiono ścianę na 3 arkadach gotyckich rozdzielonych słupami; stało się to ze względów technicznych, aby zapewnić stałą podstawę wiązaniu dachowemu, które dotychczas wspierało się na jednym siostrzanie.

Mówiliśmy, że Kremer miał wielkie zamiłowanie zabytków przeszłości. Dał jego nie mało dowodów. Czas, kiedy prowadził te roboty, była to epoka smutna dla starych gmachów Krakowa. Nie miano środków do ich rato-

wania, ale i brakowało zgoła zmysłu konserwatorskiego. Bez żalu też naborzono wówczas budynków kościelnych i świeckich co niemiara. Nieleddie pierwszym, co zwrócił uwagę na ich wartość, był Kremer, a gdzie nie mógł zachować całości, tam starał się uratować choć szczegóły piękniejsze. Kilka z nich, nadających się stylowo, zużytkował przy prowadzonej właśnie przebudowie Kollegium Jagiellońskiego. Należy do nich obramienie kamienne okna ostatniego w fasadzie wschodniej, na parterze pod oknem sali Obie-

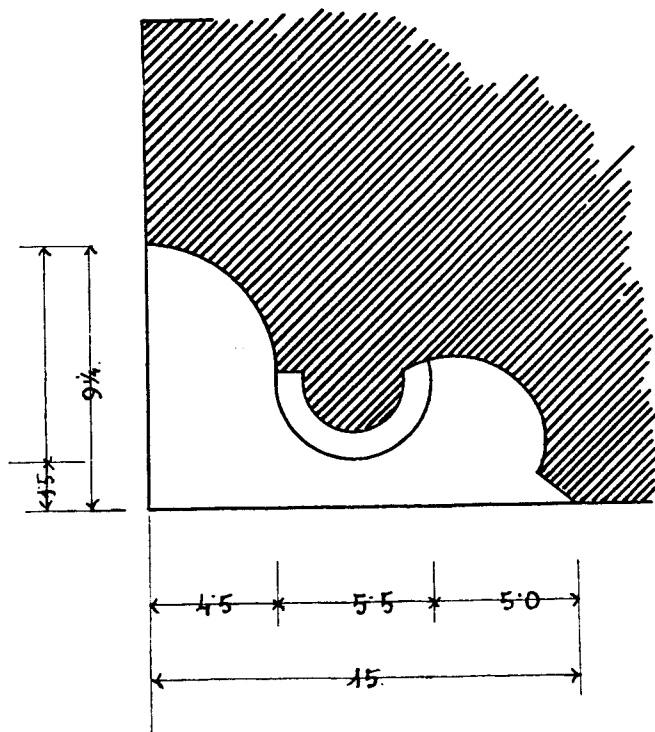


Fig. 18. Okrój węguru fig. 17. Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego.

dzińskiego. Pochodzi ono z rozebranego probostwa Wszystkich Świętych. Fig. 7 pozwala ocenić jego wysoką piękność i zasługę budowniczego, który je od zatury ochronił.

Równocześnie zabrał się Kremer i do dziedzińca. Jemu zawdzięczyć należy uratowanie gotyckich krużganków parteru, zachowanie średniowiecznych ganeczek i schodków dających przystęp do II piętra, oraz rozpoczęcie uzupełnienia galeryi I piętra i pomysł przeprowadzenia dokoła podwórza ozdobnego maswerkowego przedpiersia, według wzoru starego zachowanego na jednej części traktu południowego. Zamienienia pełnego muru z płasko-rzeźbionym tylko ornamentem na kamienne przezrocze, nie nazwiemy szczegółliwym, równie jak i podparcia występu dachów wyrzynanymi skośnymi

miecznikami. Kremera wreszcie pomysłem, w części jeszcze przez niego wprowadzonym w życie, było wprawienie w ściany dziedzińca tablic, rzeźb i obramień z różnych zburzonych w Krakowie budynków pamiątkowych i monumentalnych z drugiej połowy XV i pierwszej XVI w., jak prócz probostwa Wszystkich ŚŚ. i wikaryówki ś. Piotra, bursy Jeruzalem, bursy Długosza i t. d. — tudzież uzupełnienie krużganków i galeryi tak, żeby nieprzerwanym ciągiem obiegały wszystkie 4 ściany dziedzińca. Usunięte z dawnego miejsca schody projektował urządzić jako wolno stojące w środku dziedzińca naprzeciw głównego wejścia, tak aby wprost doprowadzały do drzwi złotych librarii czyli sal Obiedzińskiego. Ten zamiar jednak później zupełnie uległ zmianie.

Kremer w r. 1841 został dyrektorem budownictwa Rzpłtej i wtedy usunął się nieco od prowadzenia osobistego robót około Kollegium, ale nie od kierownictwa, które przy nim pozostało nawet po nastaniu rządów austriackich w Krakowie. W prowadzeniu fabryki zastępowali go najpierw Paweł Barański, a potem Tomasz Majewski; między pomocnikami architekta był tutaj zajęty Aleksander Gebauer, późniejszy budowniczy licznych gotyckich kościołów w zachodniej Galicyi ¹⁾. Już za rządu austriackiego w latach 1853—1855 przebudowano południowe skrzydło gmachu na zachód sal Obiedzińskiego, między dziedzińcem a ogrodem ²⁾. Tutaj mury od strony zwłaszcza ogrodu, stawiane jakby bez fundamentów i od dawna bo od końca średnich wieków, sztucznie tylko szkarpami podtrzymywane, nie mogły pozostać na miejscu. Przy sposobności ich zupełnej przebudowy postanowiono sprostować dawne krzywizny rzutu poziomego, widoczne na planach tab. I—III. Przez wyciągnięcie nowej ogrodowej ściany w kierunku równoległym do ściany dziedzińcowej, skróciła się głębokość izb tego skrzydła; równocześnie zmieniono wewnętrzny podział ścian, przeznaczając tę część budynku na czytelnię i kancelaryę. Ze względu na mniejszą potrzebną wysokość tych sal i pokoi, pozostawiono tu II piętro i przedłużono je nad jednopiętrową oficyną oddzielającą Kollegium od gmachu gimnazjum ś. Anny.

Kremer umarł w r. 1860. Nastąpiła dłuższa przerwa w robotach. Dopiero w r. 1864 przystąpiono do zburzenia kilkupiętrowych, przytykających do Kollegium od strony gimnazjum ś. Anny, a właściwą dalszą rekonstrukcyę podjęto i przeprowadzono w latach 1867—1870 ³⁾, według planów radcy budownictwa Bergmanna z Wiednia, prowadził budowę architekt rządowy Feliks Księżarski. Wtedy to przebudowano domy frontowe od ul. ś. Anny, na wzór budowy wschodniego narożnika z końca XV w.

¹⁾ Łepkowski, Zabytki i t. d. str. 324—325.

²⁾ Sprawozdanie c. k. krajowego dyrektora budownictwa dra Schenkla w „Mittheilungen der k. k. Centralcommission“, rocznik 1856, str. 181—183.

³⁾ Datę początkową podaje własne sprawozdanie architekta Bergmanna, ogłoszone w „Mittheilungen“ c. k. Kom. Centr. z r. 1868, datę zaś końcową tablica na pamiątkę ukończenia robót wprawiona nad dzwiami korpusu frontowego, wychodzącymi na galeryę I piętra, tuż obok schodów głównych.

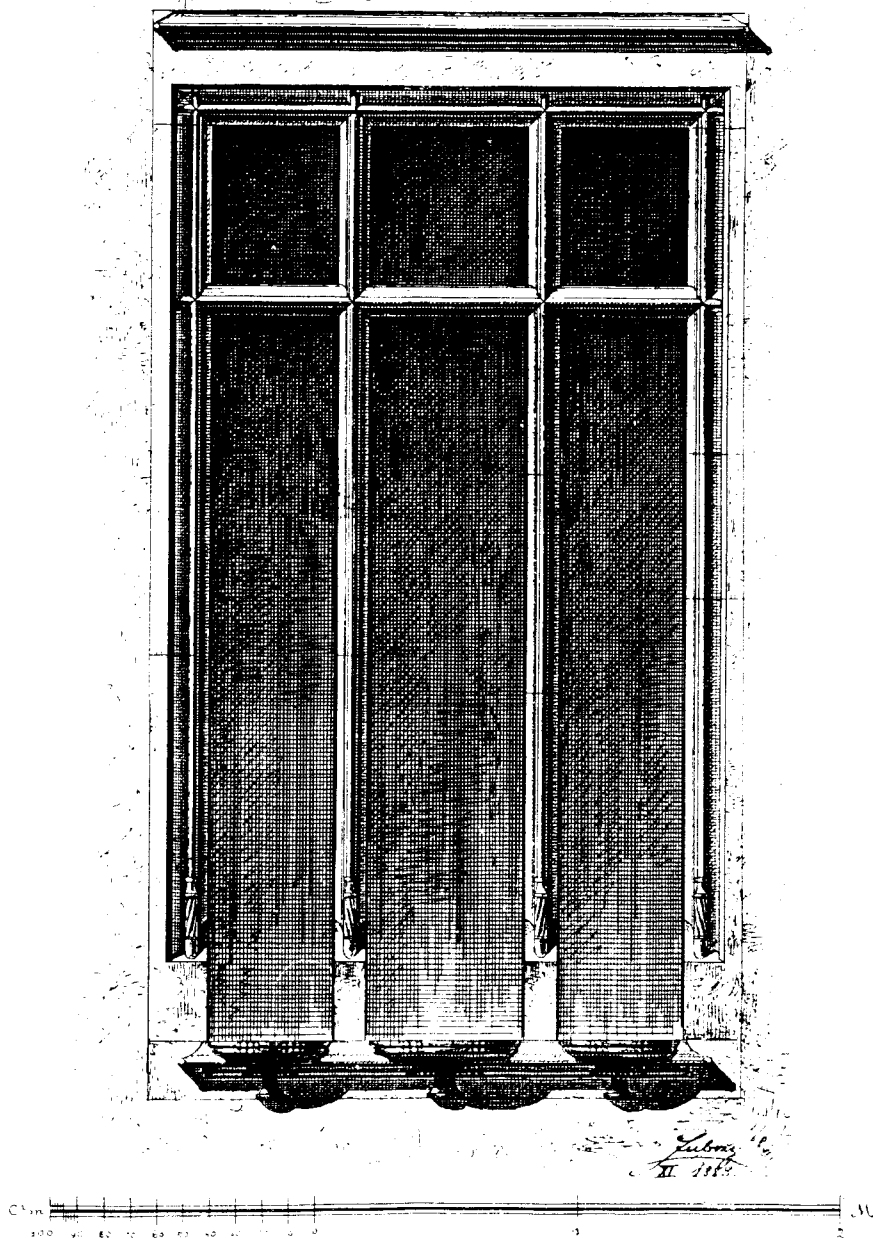


Fig. 19. Okno I piętra w skrzydle zacondaleni dziedzińca (str. 165.).

i umieszczono w nich dalszy ciąg sal jednopiętrowych bardzo znacznej wysokości. Podobnie przerobiono i dwupiętrowe dotąd, wąskie skrzydło zach-

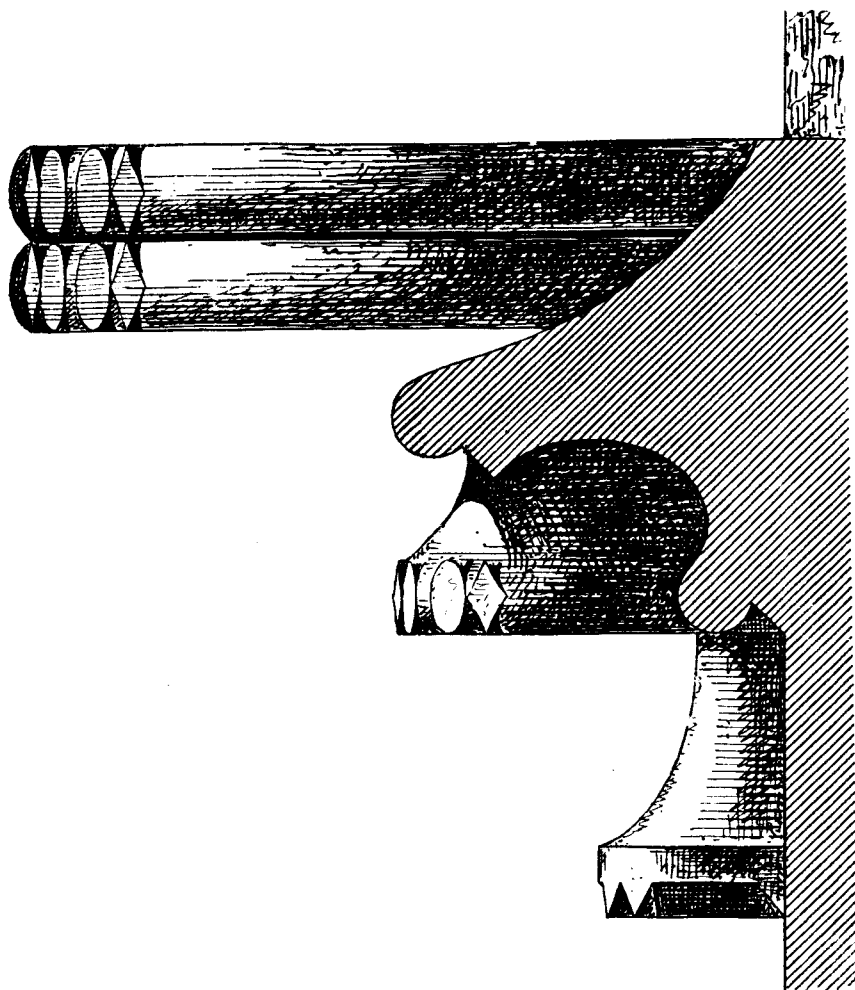


Fig. 20. Szczegół okna fig. 19. Przekrój ławy dolnej z widokiem talerzy.
Skala 1:2. Z rysunku p. J. Zubrzyckiego.

dnie. Tutaj w narożniku dziedzińca umieszczono główne schody w zagłębieniu pomiędzy salami, otwartem na galeryę I piętra; dokończono i zwarto krużganki i galerye obiegające dziedziniec dokoła. Zaslugą tych architektów jest odszukanie i w znacznej części odtworzenie ślicznych sklepień „krzy-

ształowych“ dolnego krążganku i stosownie połączonych trzonów kolumn do arkad gotyckich rozchodzących się w dwu lub więcej kierunkach. Tym

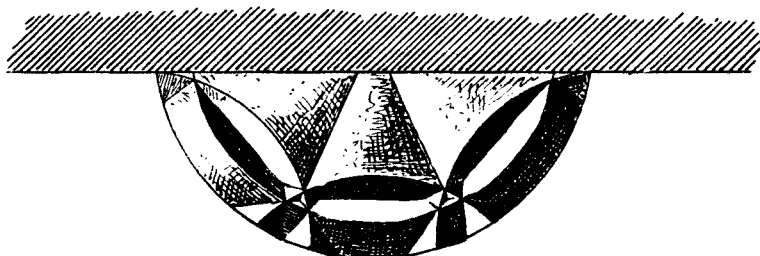


Fig. 21. Szczegół okna fig. 19. Dolna powierzchnia najmniejszego półkrążka. Skala 1:2. Z rysunku p. J. Zubrzyckiego.

sposobem uratowali jedną z najważniejszych właściwości architektury dawnego Kollegium.

Wtedy to także przerobiono zrujnowane wewnątrz sali Jagiellońskiej, zamurowano okno z niej wychodzące na dziedzińiec, a wyjęto i gdzieindziej zastosowano piękne obramienie jego kamienne widoczne na fig. 4. — równie jak obramienie gotyckie jednych jej drzwi, podczas gdy drugie

odrzwiał cokolwiek przesunięto. Wreszcie ze względów praktycznych przesunięciem nieco ku zachodowi zostało wejście główne od ul. ś. Anny, przyczem bramę barokową zastąpiono nową gotycką, a rzeźbione z nad niej herby przeniesiono na ścianę północną dziedzińca, nad gankiem I piętra. Mieszkanie ś.

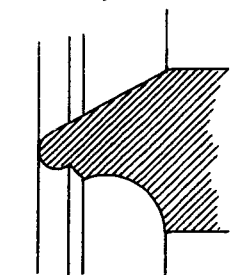


Fig. 22. Szczegół okna fig. 19. Przekrój poziomego ramienia krzyża. Skala 1:5 Z rysunku p. J. Zubrzyckiego.

Jana Kantego wówczas zostało nieco zmienione przez dodanie doń przestrzeni dawnej sieni, natomiast kapliczka po drugiej stronie musiała być przesuniętą ku zachodowi, przy zachowaniu jej dawnej postaci i rozmiarów.

Widok odrestaurowanego dziedzińca przedstawiają fig. 8 i 9. Na pierwszej widzimy zachodnio-południowy narożnik, i na I piętrze wejście do

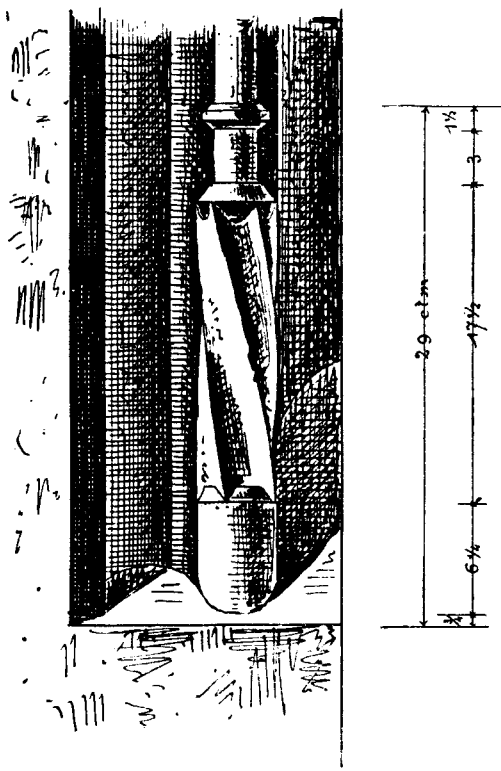


Fig. 23. Szczegół okna fig. 19. Dolna część węgaru ze słupkiem. Skala 1:4. Z rysunku p. J. Zubrzyckiego.

czytelni: do starego bogatego obramienia z drugiej połowy XV w. o typie t. zw. Długoszowskiem (z dodatkiem charakterystycznego sznura), które szcze-

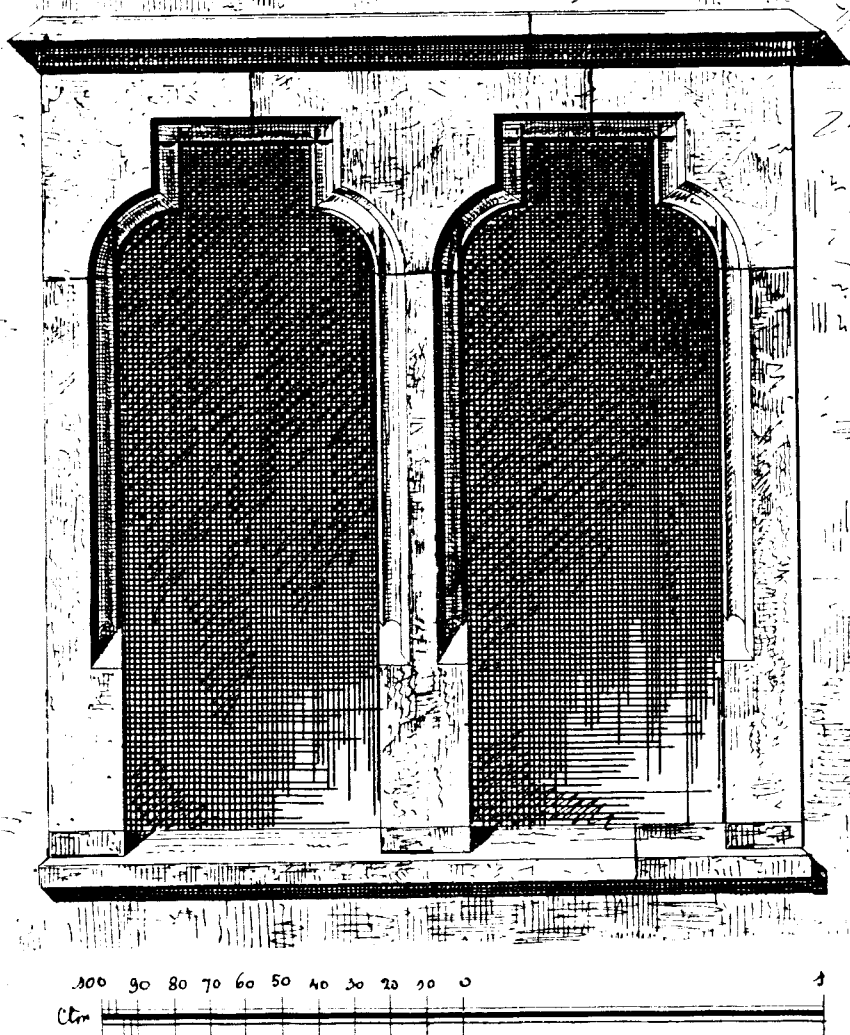


Fig. 24. Okno sprężone podwójne skrzydła zachodniego od dziedzińca (p. str. 170). Zdjęcie p. J. Zabrzycki go.

gółowo uwidacznia tabl. V, doczepiono zewnętrznie od góry laskowanie gotyckie na ścianie przy ostatniej restauracji gmachu¹⁾. Dalej na lewo jest

¹⁾ Lepkowski, Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 322 i n., mówi o odrzwiach przeniesionych z bursy Długosza, ale nie określa gdzie je umieszczono. Sądząc ze znanych widoków fasady tej bursy, nie byłyby to te odrzwia, ale raczej drugie, podobne lecz skromniejsze, wprost po pod nimi umieszczone na parterze gmachu biblioteki.

plaskorzeźba ujęta w całość z dwoma dwudzielnymi „sprzężeniami” oknami, z których jedno jest pod nią a drugie nad nią. Plaskorzeźba pochodzi ze zburzonej bursy Jeruzalem, i jest jej tablicą erekcyjną z r. 1453. Przedstawia ś. Stanisława i fundatora, Zbigniewa Oleśnickiego, ofiarującego Matce Boskiej model bursy. Dookoła obiega napis ¹⁾. Okna pochodzą oba ze zburzonej Długoszowej bursy jurisperitorum, w której oba były na parterze od ul. Grodzkiej. W oknie dolnem, którego szczegółowe pomiarowe zdjęcie dają fig. 10 i 11, tudzież tablice VI i VII, znajduje się krata artystycznej ślusarskiej roboty (fig. 12), pochodząca z klatki żelaznej w sali sądowej zburzonego ratusza krak. ²⁾. W litografowanym rysunku Brodowskiego, przedstawiającym salę ratuszową, jest ta krata uwidocznią. Na spójnieniach prętów były podobno niegdyś umieszczone orzetki ³⁾. Fig. 13 okazuje na większą skalę szczegół spławu dolnego tegoż okna.

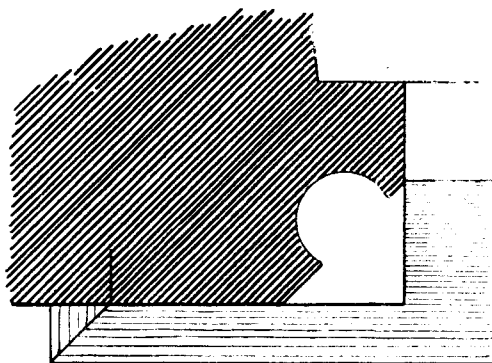


Fig. 25. Szczegół fig. 24. Profil węgaru okna sprzężonego. Skala 1:5.

W fig. 9 widzimy narożnik południowo-wschodni dziedzińca ze złoconymi, bogato rzezbionymi, późnogotyckimi odrzwiami wejścia do sali Obiedzińskiego z pierwszej połowy XVI w. ⁴⁾; barokowe przydatki XVIII w. obejmujące te drzwi i dwa sąsiednie okna, zostały odjęte w czasie ostatniej restauracji. Również przerobiono występ na konsolach nad drzwiami i nadano mu wygląd gotyckiego ganezku. Na ścianie sąsiedniej wschodniej są pomieszczone dwie plaskorzeźby; jedna prostokątna z herbem Wieniawa i napisem jest tablicą ere-

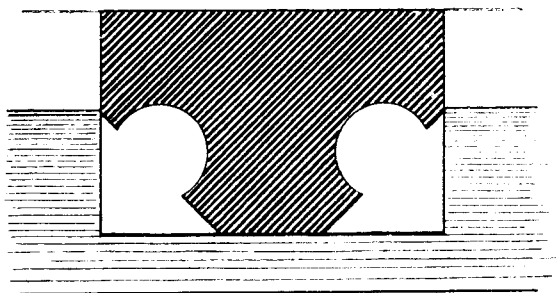


Fig. 26. Szczegół fig. 24. Profil słupka środkowego okna sprzężonego. Skala 1:5.

¹⁾ Rzeźba z bursy Jeruzalem wyjęta została w r. 1855 a osadzenie jej i obu okien w Bibliotece Jag. opisuje dyrektor budownictwa Schenkl w r. 1856 w „Mittheilungen der k. k. Centralcom.” Rocznik 1856, str. 30.

²⁾ Essenwein, *Mittelalterl. Kunstdenkmäler von Krakau*, str. 145, 149-151.

³⁾ Mecherzyński, *O magistratach miast polskich*; objaśnienie rycin.

⁴⁾ Łuszczkiewicz, *Klejnoty m. Krakowa*, twierdzi, iż drzwi złocone należą do restauracji gmachu z końca XV w. Zdjęcie ich podaje Essenwein, Rysunek sztychowany przez Lipnickiego zdobi kartę tytułową Wiszniewskiego *Pomnikow historii i literatury polskiej*.

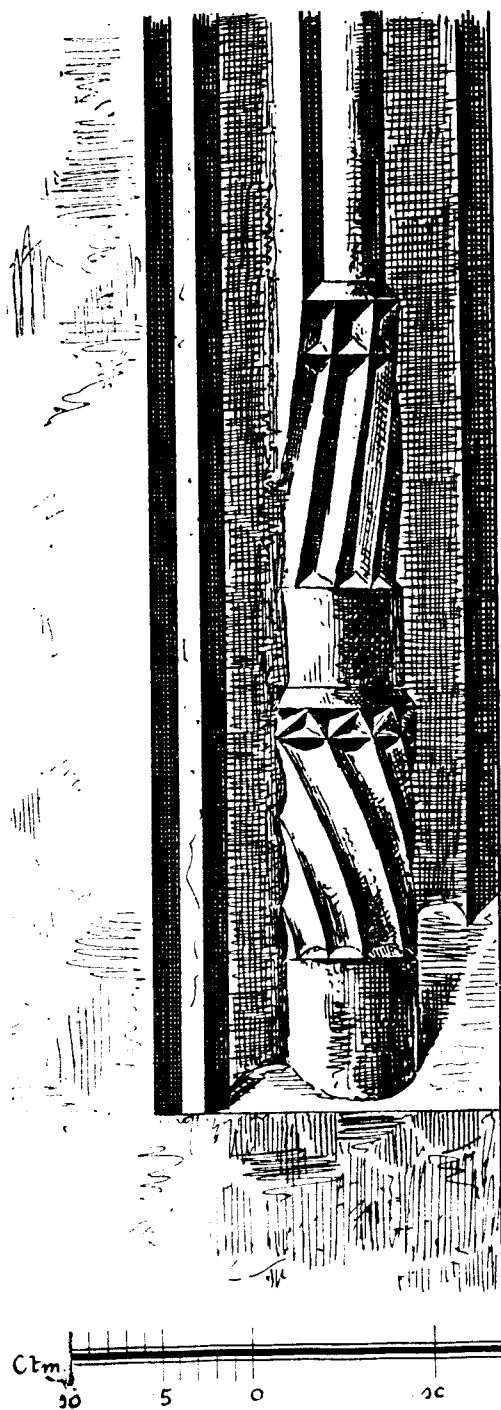


Fig. 27. Szczegół tablicy XVIII. Węgar lewy drzwi ostrołu-
kowych widziany z przodu. Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego.

keyjną z r. 1471 ze zburzonej Długoszowej bursy jurisperitorum, druga bez napisu mieści misterną późnogotycką z XVI w. ornamentację z herbem Sulima, fig. 14¹⁾); ma ona według tradycyi pochodzić z przeobrażonego po r. 1830 domu przy ul. Kanoniczej l. 17²⁾, który należał do Gamrata³⁾. Inni twierdzą, jakoby kamień odnosił się do Erazma Ciołka⁴⁾. Byłoby to o tyle możliwem, że i Gamrat i Ciołek używali herbu Sulima.

Widok nasz ogólny przedstawia tę część krużganku gotyckiego, w której najwięcej dało się zachować starych słupów i arkad. Jeden z takich słupów według fotografii odtwarza fig. 15, podczas gdy tablice VIII i IX dają architektoniczne zdjęcie i pomiary szczegółowe innego słupa. Co do ornamentacyi geometrycznej trzonu, jest kilka typów, które służyły za wzory przy dorabianiu nowych słupów. Wreszcie fig. 16 okazuje w efektownem oświetleniu perspektywę wewnętrzną krużganku dolnego ze sklepienkami krzyżształowemi w górze, należącemi w pomysłę swoim do przebudowy XV w.

Mówiąc o widoku odrestaurowanego dziedzińca (fig. 12) nie zaznaczyliśmy osobno malowniczych schodków

¹⁾ Fotografowana od dołu, wypadła w skręceniu zmieniającym jej kształt.

²⁾ Piszący słyszał także od s. p. Pawła Popiela, iż jakieś obramienia okien, w Collegium novum użyte, z tego samego domu mają pochodzić, lecz nie wiadomo, któreby to były.

³⁾ Łepkowski, Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 322 i Łuszczkiewicz, Klejnoty m. Krakowa.

⁴⁾ Zapiski p. Fr. Bartynowskiego, według wspomnień s. p. Żegoty Paulego i W. Gąsiorowskiego.

i ganeczku kamiennego, który przytulił się do samego rogu i niegdyś dawał przystęp do drugiego piętra nad salą „Stuba communis“¹⁾ Dziś bez specjalnego użytku, stanowi on tylko urozmaicenie widoku, upiększenie, jakkolwiek oprócz ładnego typu konsol i niezwykłego ich umieszczenia pod kątem prostym do siebie, nie przedstawia w szczegółach nic tak bardzo uwagi godnego. Natomiast ciekawym jest w drugim końcu tej samej wschodniej ściany dziedzińca na II piętrze rodzaj łoży zabudowanej, oknami oświetlonej i również schodkami z galeryą I piętra połączonej. Tutaj przeciwnie jak tam schodki są w narożniku, a ganeczek na ścianie prostej. Architektoniczne zdjęcie elewacyi z przodu i z boku dają tabl. X i XI, zaś szczegóły konstrukcyi i ozdoby tabl. XII, XIII, oraz fig. 17 i 18.

Wogóle gmach „Collegium majus“ zawiera takie mnóstwo interesujących szczegółów, że ich nawet w szczegółowym opisie tylko pokrótce dotknąć można.

Do najważniejszych, bo równie charakterystycznych jak krużganki wnętrza dziedzińca, należą olbrzymie okna I piętra zewnętrznej fasady od ul. ś. Anny i po jednym oknie stykających się z nią dwu narożników: od ul. Jagiellońskiej i od dziedzińczyka otwartego obok gimnazjum ś. Anny; powtarzają się one z pewnem tylko uproszczeniem w skrzydle zachodnim dziedzińca. Okna te nadają całemu budynkowi właściwą uroczystą fizygnomię. Oryginalnie staremi są te, które wpuszczają światło do narożnej sali Jagiellońskiej, oraz także same okno z sali frontowej wychodzące na dziedzińczyk obok gimnazjum (patrz tab. II przy *g*). System obu typów tych wielkich okien jest jednakowy, z tą tylko różnicą, że okna fasady zewnętrznej mają górne nadproża złożone z trzech łuków wklęsłych, z których dwa boczne podnoszą się skośnie ku środkowemu cokolwiek wyżej umieszczenemu. Takim samem też było i jedyne podwórzcowe okno z sali Jagiellońskiej wychodzące na galeryę I piętra nad dawnymi schodkami (patrz fig. 4,

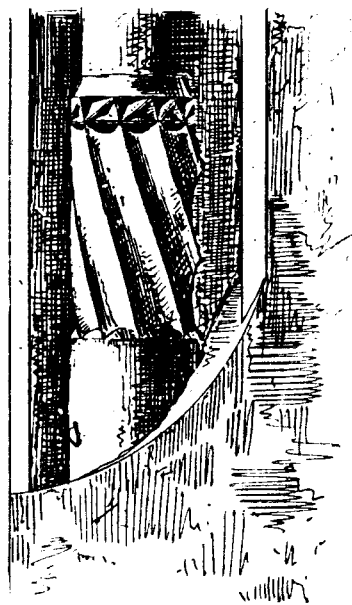


Fig. 28. Szczegół tablicy XVIII. Węgar lewy drzwi ostrołukowych widziany z boku. Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego.

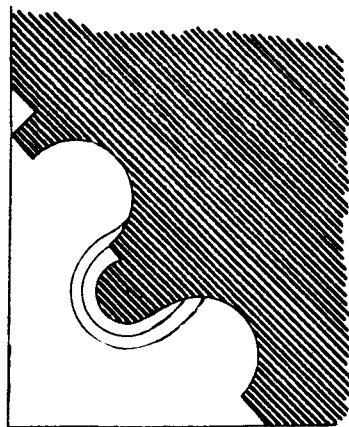


Fig. 29. Okrój węgaru fig. 27 i 28.

¹⁾ Zwano ją też czasem krótko „commune“ albo jak już wiemy „hypocaustum commune“.

oraz tabl. II na prawo lit. b). Być może, iż ono to właśnie po usunięciu z pierwotnego miejsca w czasie ostatniej restauracji przeniesione zostało w fasadę boczną na dziedzińczyk obok gimnazjum (tabl. II przy g). Starem

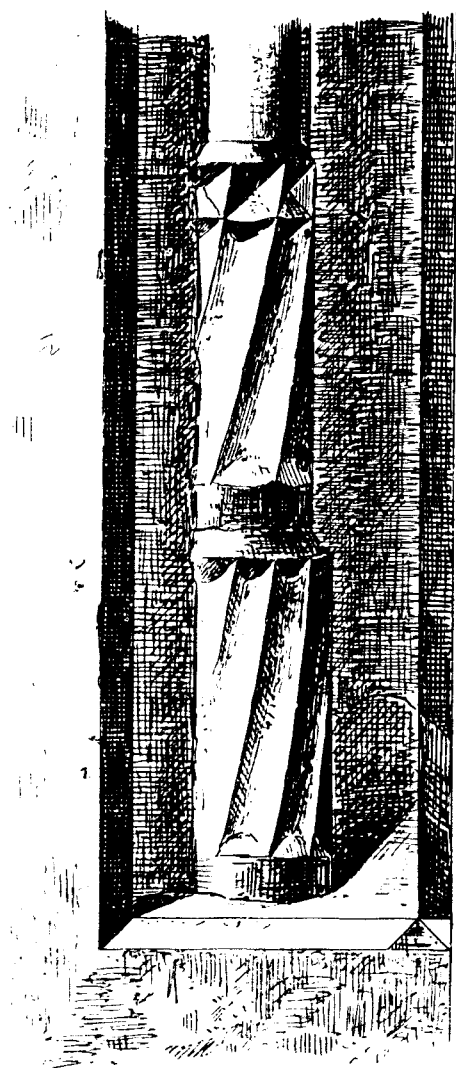


Fig. 30. Węgar lewy okna I piętra w zagłębieniu galeryi. Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego (str. 172). Skala na str. następn.

też wydaje się być jedno z kilku wielkich okien uproszczonego typu w ścianie zachodniej dziedzińca nad galeryą I piętra. Kto wie, czy nie ono pochodzi z przebudowanej kamienicy l. 17 przy ul. Kanoniczej. Okna te podwórzowe mają górne zamknięcie proste, bez luków. Resztę cech posiadają oba te typy wspólnych, a z nich najbardziej charakterystyczną są obok profilów ze słupkami, talerze występujące półkolem z ławy okiennej poziomo na zewnątrz, z dwustopniową konsolą, w kształcie zmniejszających się dwu pod sobą półkrażków, których powierzchnie na dół zwrócone równie jak i dolna powierzchnia ławy przyozdobione są systemem rzeźbionych wałków i kantów w misterne figury geometryczne skombinowanych.

W niemożności uzyskania dokładnych pomiarów okna zewnętrznej fasady, którego okaz zresztą publikowany już był w dziele Essenweina, podajemy w fig. 19, zdjęcie całkowite jednego z okien podwórzowych uproszczonego typu. Tablice XIV i XV, oraz figury 20—23 okazują szczegóły ław, talerzy i konsol pod talerzami.

W fasadach podwórzowych budynku spotykamy jeszcze całą mnogość starych szczegółów, zajmujących w wysokim stopniu i bogatych różnorodnością motywów i form. Należy do nich okienko przedstawione na tabl. XVI. Jest to mały kwadratowy otwór na parterze, wychodzący na krużganek z t. zw. mieszkania ś.

Jana Kantego (patrz tabl. I przy a) i częściowo widzialny na widoku wnętrza krużganku fig. 16, przy samym brzegu na prawo. Pozostało ono na swoim miejscu mimo przeróbek, jakim poddano tę część frontowego korpusu budynku a zwłaszcza parteru. Rama kamienna okienka jest zajmującym okazem oryginalnego rysunku i zastosowania w łaskowaniu łuku

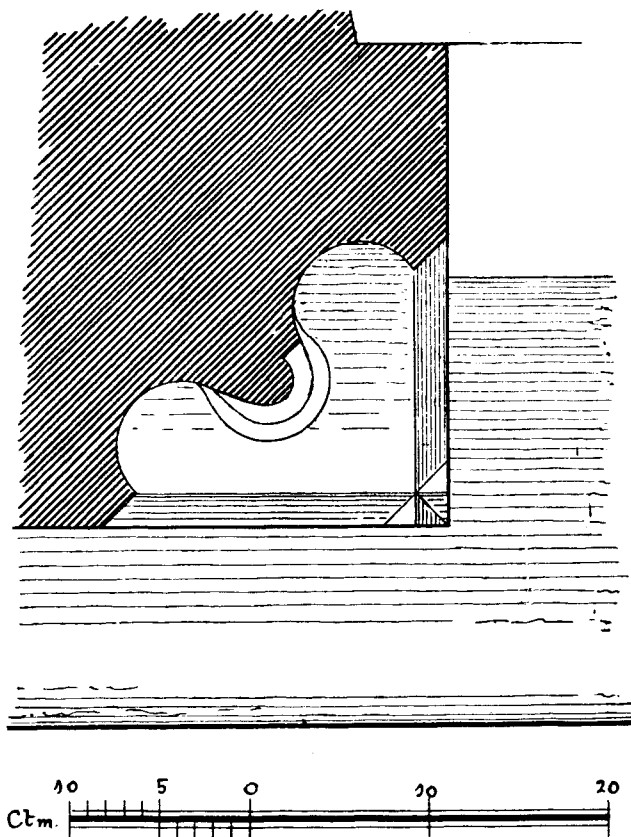


Fig. 31. Okrój do figury poprzedniej.

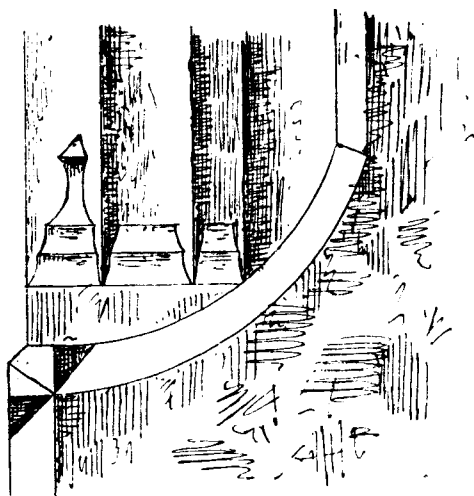


Fig. 32. Słupek środkowy okna tego samego co i w fig. 30, część dolna widziana z boku. Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego. Skala 1:2.

podwójnie przegiętego (Eselstrücken) z niedochodzącymi do siebie w grzbiecie dwoma jego połowami. Okienko to stanowi jakoby pendant, a raczej odmianę okienka bocznego w łoży II piętra (tabl. XI). Interesujące znów typy okien sprzężonych podwójnych okazują: tablica XVII tudzież fig. 24, do której szczegóły powiększone podają fig. 25 i 26. Okno pierwsze, prostokątne i skromniejsze wychodzi pod arkady gotyckie dolnego krużganku części gmachu południowej (tabl. I przy l. e). Profile jego obramienia nie należą do suchych, co by wskazywało, że jest ono wcześniejsze od końcowej doby gotycyzmu. Typ okna drugiego w dwóch równych i to starych autentycznych okazach, umieszczonych nad sobą na I i na II piętrze znajduje się w ścianie zachodniej dziedzińca blisko narożnika odtworzonego na widoku fig. 8. Okna sprzężone przeniesiono tutaj z jakiejś bursy czy też może ze zniszczonego domu wikaryuszów kościoła ś. Piotra, który również miał dostarczyć szczegółów architektonicznych do restauracji biblioteki¹⁾.

Warto też przyjrzeć się bliżej kilku pomiarowym zdjęciom pokrewnych obramień drzwi, okazujących różne wzory, które oprócz już nam znanych spotykamy w gmachu biblioteki. Odrzwia przedstawione na tabl. XVIII, do której szczegóły dają fig. 27—29 na jedną skalę zdjęte, znajdują się w krużganku dolnym (p. tabl. I przy b) i w drugim niemal identycznym okazie na I piętrze (p. tabl. II przy f). Są one skromnym lecz tak w proporcjach jak w ozd-

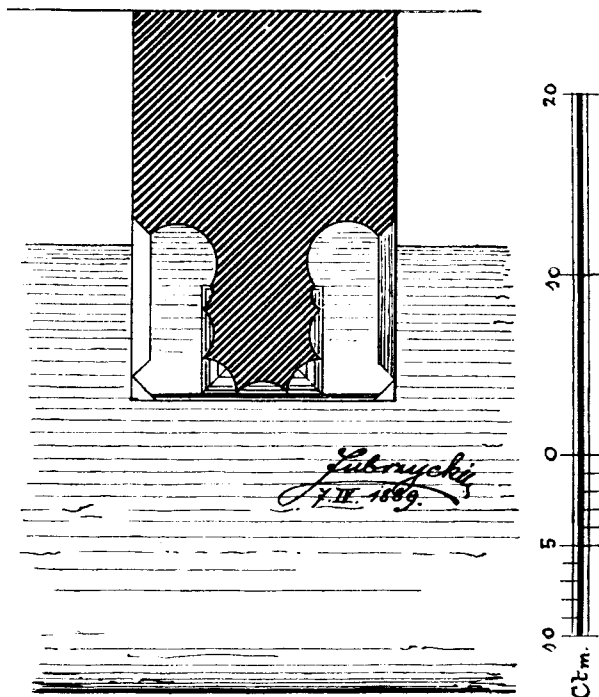


Fig. 33. Okrój do fig. poprzedniej.

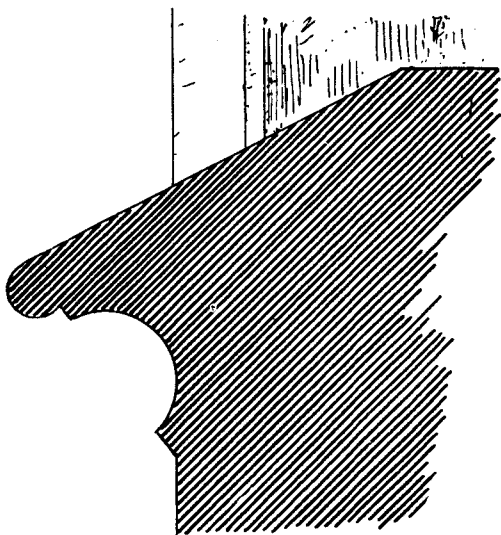


Fig. 34. Przekrój pionowy ławy okna tego samego co i w fig. 30—33. Skala 1:5.

¹⁾ Łepkowski, Zabytki Kruszwicy, Gniezna i Krakowa, str. 322.

bie pełnym harmonii przykładem ostrołukowej bramki typu starszego i w budynkach świeckich dziś należącego do rzadkości. Tablice zaś XIX i XX odtwarzają dwoje odrzwi z czasów blizkich połowy XV w., może pochodzących z przebudowy jeszcze 1468 r.; przypominają one wzory sycyjskiej ozdoby w drzewie i należą do typu t. zw. Długoszowskiego i zdaje się nawet, że pierwsze z nich, umieszczone w skrzydle południowym (p. tabl. I przy *g*) pochodzi ze zburzonej bursy Długosza. Stare jej widoki wskazują, że odrzwia wejścia głównego w jej fasadzie były do tych uderzająco podobne. Tutaj zaś są w murze pewne ślady i rysy, mogące świadczyć o późniejszym wstawieniu kamieni w ścianę biblioteki Jag. Odrzwia drugie umieszczone są w tymże krużganku, tuż obok (p. tabl. I przy *f*); a godnem uwagi, że okroj węguru ich jest identyczny z okrojem odrzwi wejścia do czytelni, które już znane nam są z tabl. V. Niemal powtórzeniem tego okazu drugiego (tabl. XX), tylko o cokolwiek mniej bogatym profilu, są odrzwia, które niegdyś były w zburzonym szpitalu ś. Ducha w Krakowie, a obecnie z uzupełnieniem umieszczone wewnątrz kościoła ś. Krzyża¹⁾. Wreszcie kilkoro starych odrzwi gotyckich kamiennych, prostszego kroju, bez profilów tylko z samą skośną fazą znajduje się jeszcze wewnątrz budynku, w ubikacjach parteru: popod salą Obiedzińskiego, tudzież w narożniku na zet-

¹⁾ Publikowane w książce: Dr. Stanisław Tomkowicz, Szpital ś. Ducha, Kraków 1892. odrzwia te miały dziwne doprawdy koleje. Jedną połowę dobrze całkiem zachowaną wyjęto przy rozbieraniu murów szpitala. Gdy w parę lat potem odkopywano cokół podczas restauracji kościoła ś. Krzyża, znalazła się w ziemi druga połowa. Chciano je obie złożyć i użyć ich w kościele. Wtedy pokazało się, że pierwsza połowa tymczasem zginęła bez śladu, tak, że musiano ją kazać dorobić.

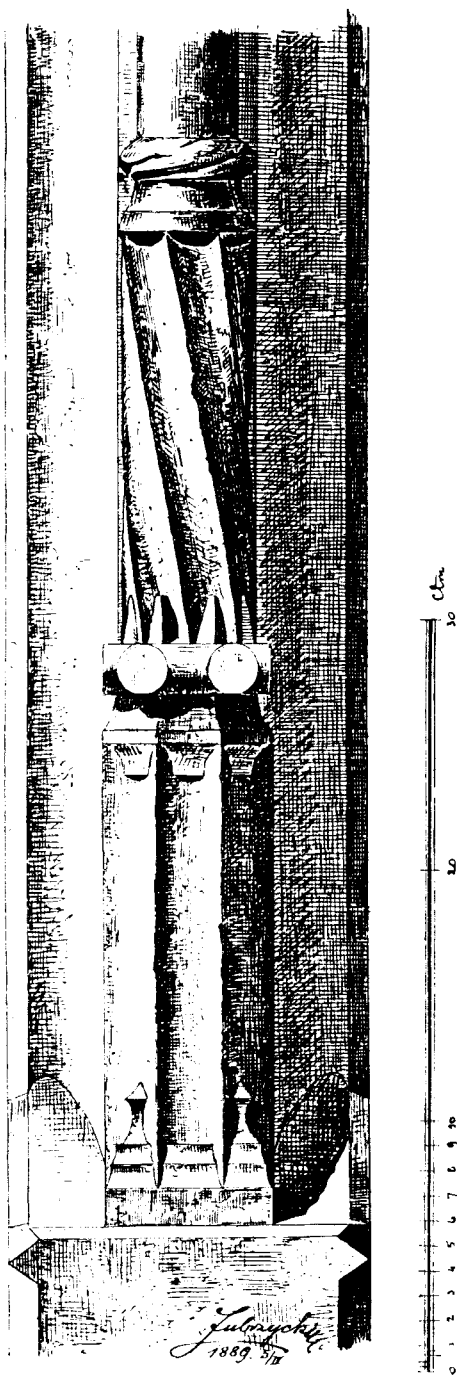


Fig. 35. Słupki środkowy okna ten sam co i w fig. 32—34, widziany z przodu (p. str. 172).

knięciu skrzydła południowego ze skrzydłem zachodnim (p. tabl. I przy *i*). Są one albo ostrołukowe, albo też prostokątne z zaokrąglonymi narożnikami górnymi i wycięciem prostokątnym w nadprożu.

Wszystkie dotychczas wspomniane szczegóły architektoniczne były z epoki gotyckiej, przeważnie z lat jej końcowych, z drugiej połowy XV w. Dziedziniec nasz posiada jednak jeszcze szereg szczegółów należących do typu przejściowego z gotycyzmu w renesans, które zatem odnieść raczej wypada do czasów budowy sali Obiedzińskiego. Tu należą naprzód wielkie dwa krzyżowe okna z samej sali Obiedzińskiego po dwu stronach odrzwi gotyckich złożonych. Są one niemal jednakowe, tylko obramienie jednego z nich (p. tabl. II przy *e*) ma do profilu gotyckiego, zastosowanego jednakże już na sposób renesansowy, dodany waleczek skręcony w drobną śrubę i obiegający cały rysunek. Do innego drobniejszego typu należy kilka okien krzyżowych, jednowymiarowych i jednego systemu, niemal równych sobie na pierwsze wejście na I piętrze w pobliżu dzisiejszego wejścia do czytelnicy i schodów prowadzących na II piętro. Jaka tu panuje swoboda motywów i fantazyja kamieniarza, okazują fig. 30—36.

Fig. 30—34 przedstawiają szczegóły jednego z takich okien, mianowicie tego, które z zagłębienia galeryi I piętra w narożniku południowo-zachodnim dostarcza światła na schody tylne (tabl. II przy *f*). Fig. 35 jest widokiem z przodu jego słupka środkowego z oryginalną kolumnką; także drugie okno z przedpokoju czytelnicy wychodzące na galeryę I piętra między wejściem ostrołukowym do czytelnicy, a drzwiami na tylne schody, (p. tabl. II przy *e*), ma przy równych okrojach słupki środkowy całkiem inny, który nam okazuje fig. 36.

Jeszcze bardziej przenoszą nas w epokę przejściową odrzwia, których trzy w gmachu spotykamy okazy, prawie całkiem jednakie, dwoje z nich prowadzi z galeryi I piętra do sal skrzydła północnego. Te które znajdują się w miejscu oznaczonym lit. *b* na tabl. II, zdają się być starymi i nieco tylko dziś przesunięte, niegdyś stanowiły główne wejście do sali Jagiellońskiej, widzialne na dawnym widoku, fig. 4. Niewątpliwie jednak autentycznymi są te, które znajdują się pod arkadami krużganku parterowego (p. tabl. I przy *d*), i których zdjęcie pomiarowe oraz szczegóły dajemy w fig. 37—42. Podobny stary okaz mieszczą zamurowane drzwi mieszkania dolnego pod salą Obiedzińskiego. Nowsze znajdują się dziś w miejscu oznaczonym lit. *a* tabl. II.

Typ ten można nazwać specjalnie krakowskim. W najrozmaitszych odmianach spotykamy go na Zamku na Wawelu i w licznych kamienicach krakowskich. Podobnie jak ozdoba łoży II piętra (porównaj tablice X, XI, XII), tak i to obramienie łączy z fantastycznie już użytymi okrojami późnogotyckimi gżems koronujący, czyli „kamzaams“, w którym dopatrzeć się można wpływu renesansu, odzywającego się co prawda tutaj bardzo nieśmiało. Za epokę ich powstania przyjąć można pierwsze lata XVI w., kiedy już z Wawelu powiał prąd renesansu przyniesionego do Polski przez lapicydów Włochów, kiedy atoli jeszcze w pracowniach kamieniarzy miejscowych, kujących według starych szablonów, panowała tradycya form gotycyzmu. To spotkanie dwóch stylów uwydatnia się już wyraźniej w następu-

jących odrzwiach (tabl. XXI), gdzie na śnięgę postawiony profil gotycki wegarów z dodatkiem ząbków, obiega luk górnego zamknięcia zakreślony półkołem, nieco tylko od dołu przedłużonym, i oparty na impostach należących do aparatu renesansowej architektury.

Te ostatnie drzwi typem swoim odbiegają od reszty ozdoby parteru. Wogóle należy zauważyć, że jeżeli I piętro ma charakter epoki zbliżonej do r. 1500, a więc stojącej na przelomie dwóch prądów stylowych, to parter raczej nosi na sobie piętno jeszcze zupełnie średniowieczne. Niektórymi szczegółami przenosi nas nawet w I połowę XV w., a kto wie czy przy bliższym badaniu w tych niskich i szczupłych jego izdebkach w pobliżu narożnika sali Jagiellońskiej, pod „stuba communis“, pod salą Obiedzińskiego i pod skrzydłem zachodniem nie możnaby doszukać się jakich szczegółów z przed r. 1400, z czasów kiedy jeszcze przed założeniem uniwersytetu, miejsce jego zajmowały kamieniczki prywatne, po części żydowskich właścicieli.

Gmach nasz zawiera oprócz rzeczy wyżej opisanych wiele szczegółów zasługujących na bliższą uwagę i wysoce artystycznych. Należą do nich przede wszystkim złożone odrzwia późnogotyckie i bardzo bogato profilowane, a rzeźbą o motywach już fantastyczno roślinnych przyozdobione, wejścia z galeryi do sal Obiedzińskiego, dalej nie mniej bogato profilowane krzyżowe okna sali Obiedzińskiego, i okna zewnętrzne sali zw. „Stuba communis“; należy śliczny gotycki wykusz tej ostatniej, i kilka jeszcze obramień okien parteru i I piętra, kilka odrzwi tak zewnątrz jak wewnątrz izb

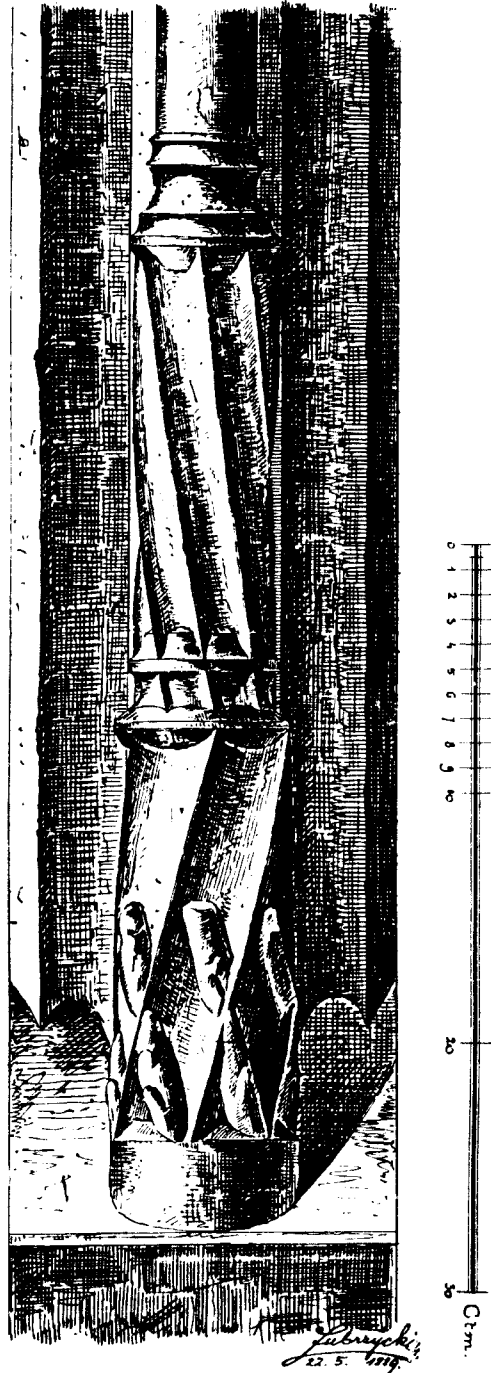


Fig. 36. Słupek środkowy okna z przedpokoju czytelnicy wychodzącego na galeryę I piętra (p. str. 172).

i sal. Należy wreszcie słynny renesansowy rzeźbiony portal kamienny i drewniane w nim intarsjowane drzwi przeniesione z Izby pańskiej zburzo-

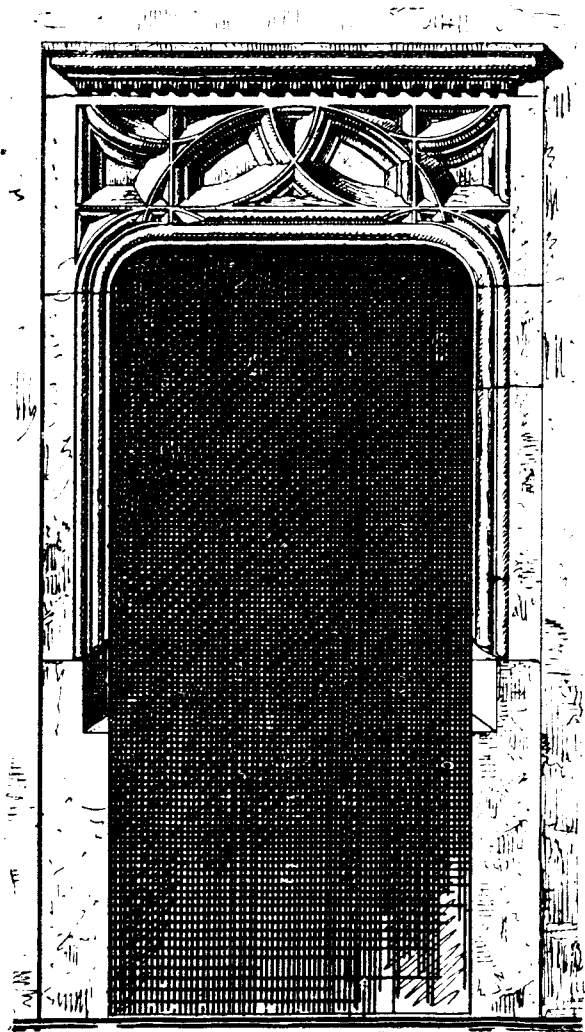


Fig. 37. Odrzwia w krużganku parterowym. Typ przejściowy z goty-
cyznu w renesans. Skala 1:20. Zdjęcie p. J. Zubrzyckiego (p. str. 172).

nego ratusza¹⁾, umieszczone w przejściu z kancelaryi dyrektora do sali Obie-
dzińskiego. Zajmowanie się nimi powiększyłyby niezmiernie objętość tej

¹⁾ Ratusz zniesiono około r. 1818. Między innymi wyrzucono też bardzo piękne to obramie-
nie wraz z drewnianymi drzwiami. Długi czas leżały kawałki kamienia z odrzwi rozproszone
wśród gruzów. Drzwi zaś użyte były w korytarzu gnaclu przy ś. Piotrze. Troskliwości dy-
rektora budownictwa Kremera zawdzięczać należy uratowanie zabytku od zatracenia. Portal
z drzwiami umieszczony został w Bibliotece Jagiel. r. 1855 przez Dra Schenkla. (Ze sprawo-

pracy. Zresztą znane one są z dobrych reprodukcji w innych wydawnictwach dawniejszych. A już z tego co wyżej podaliśmy, każdy stwierdzić może, iż gmach starego „Collegium majus“, dziś powszechnie zwany Biblioteką Jagiellońską tak jak dziś przedstawia się po ostatniej przebudowie, należeć ma prawo do największych ciekawości Krakowa i Polski całej. Jakkolwiek można wytknąć niejedną usterkę w jego restauracji, jest on nie tylko piękny, malowniczy i dziwnie poważny — ale zawiera prawdziwą kopalnię motywów architektonicznych z epoki tak interesującej jaką był koniec gotycyzmu i początek renesansu. Z tego względu jest on nie tylko szacowną pamiątką historyczną, świadkiem rozwoju kultury i naukowości dawnej Polski, ale przedmiotem podziwu swoich i obcych i niewyczerpanym przedmiotem badań dla architektów i miłośników sztuki przeszłości.

Dokładność wymaga, aby choć kilku słowami wspomnieć o późnogotyckich zamurowanych kamiennych odrzwiach w jednym z mieszkań parterowych pod salą Obiedzińskiego. Opróczy fazy u wę-

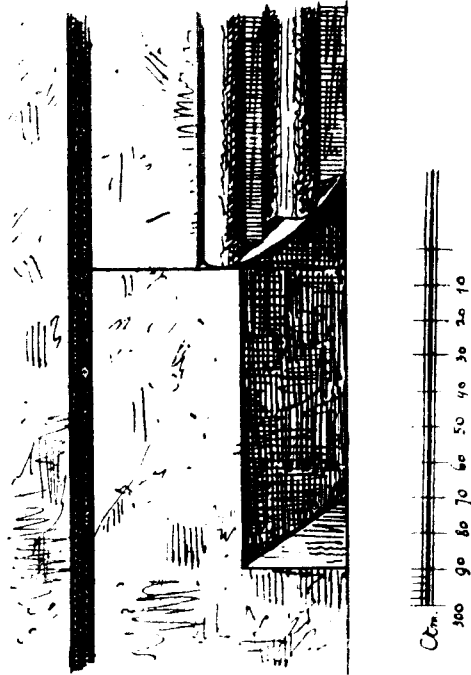


Fig. 38. Szczegół do fig. 37. Dolna część profilowanego węgaru.

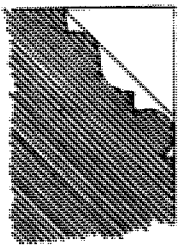


Fig. 39. Szczegół do fig. 37. Okrój węgaru.

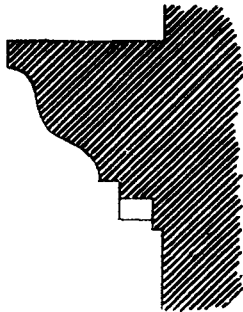


Fig. 40. Szczegół do fig. 37. Okrój górnego nadproża.

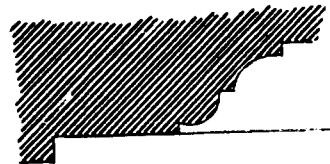


Fig. 41. Szczegół do fig. 37. Okrój gzesnu koronującego.

garów mają one w pionowej frontowej ścianie płaskiego zresztą nadproża wgłębienie prostokątne, a w górnej części tego wgłębienia skromną ozdobę

złania w „Mittheilungen der k. k. Centralcom.“, rocznik 1856, str. 65). Śliczny ten portal oraz mieszczące się w nim drzwi intarsjowane, zostały świeżo wydane w znakomitem zdjęciu pomiarowym, w publikacji prof. Sławomira Odrzywolskiego. *Renesans w Polsce*, tabl. 5 i 6.

utworzoną przez listewkę sterzącą z płaszczyzny grzbietowatym kantem. Dwa przez nią utworzone po bokach mniejsze i niższe łuki połączone są ze sobą trzecim środkowym, który jest bardziej rozarty i wyżej umieszczony, a którego dolne końce przecinają się z końcami owych dwóch mniejszych, ku sobie zwróconymi.

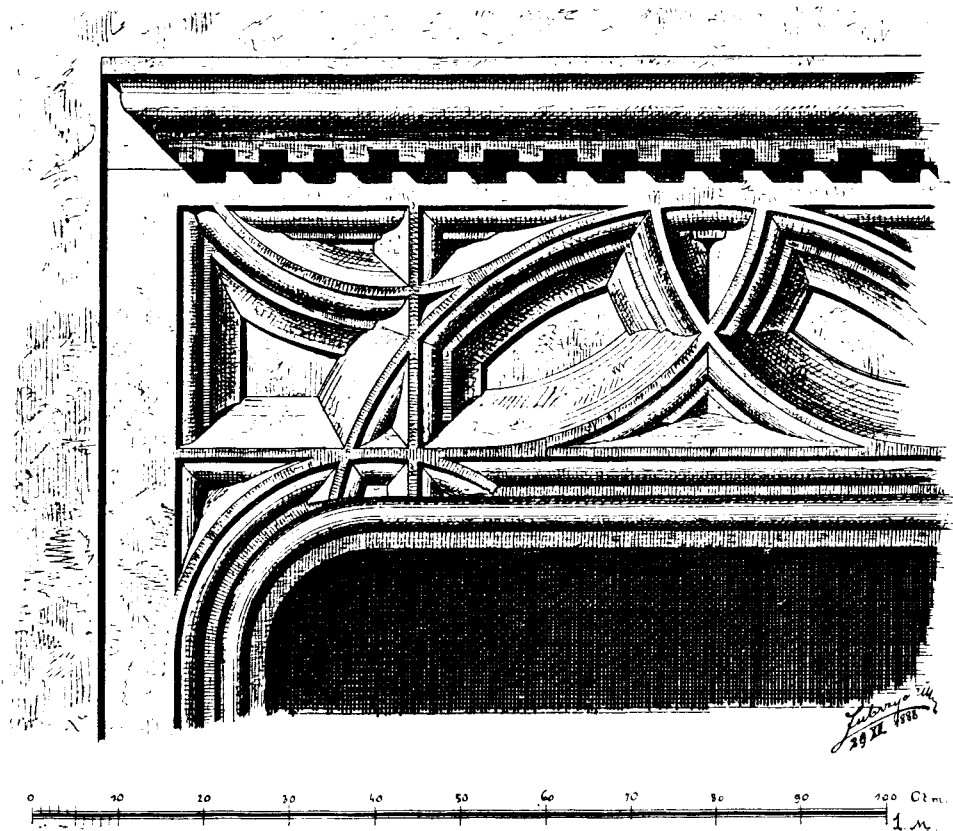
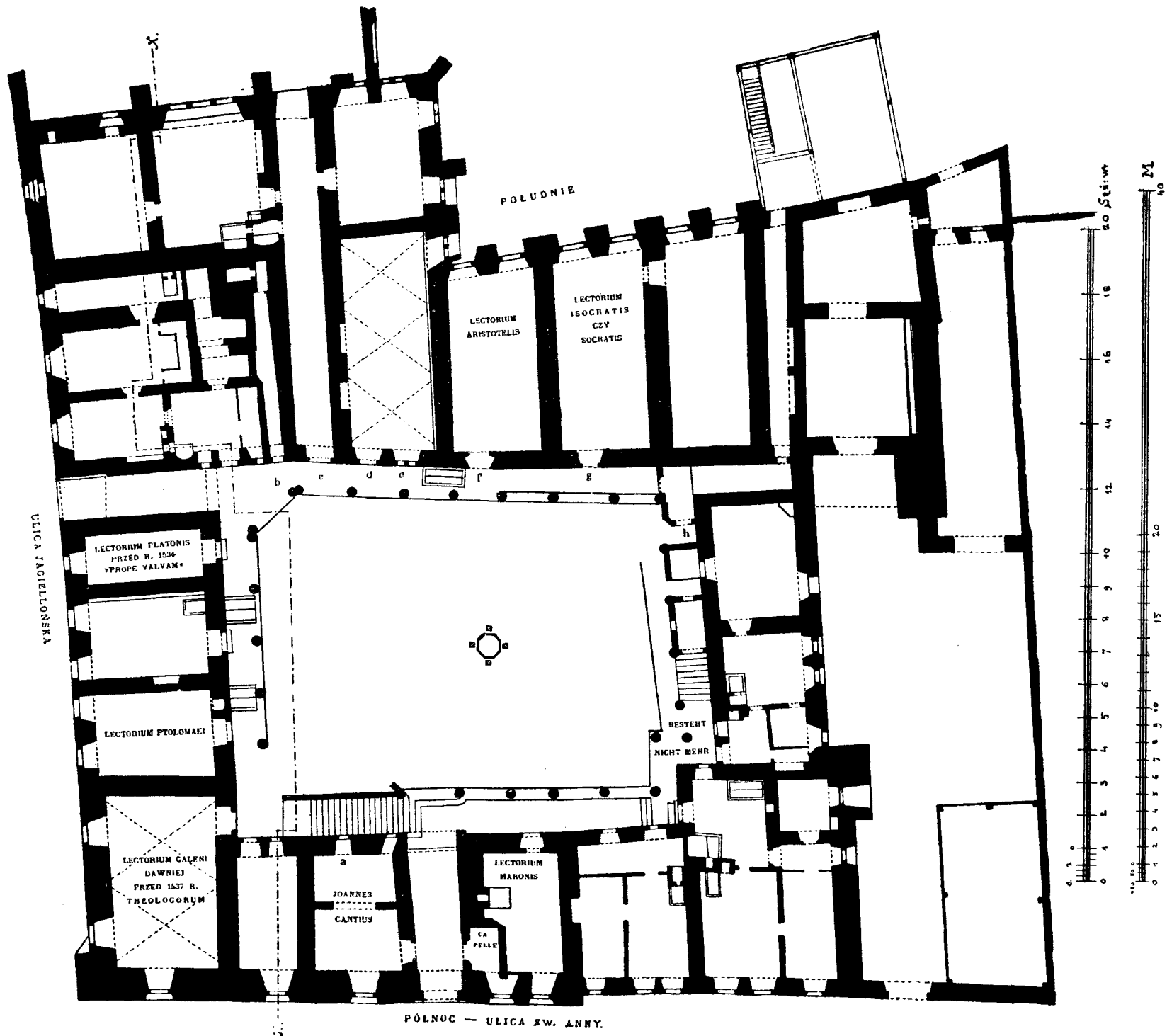


Fig. 42. Szczegół do fig. 37. Górna część odrzwi na większą miarę.

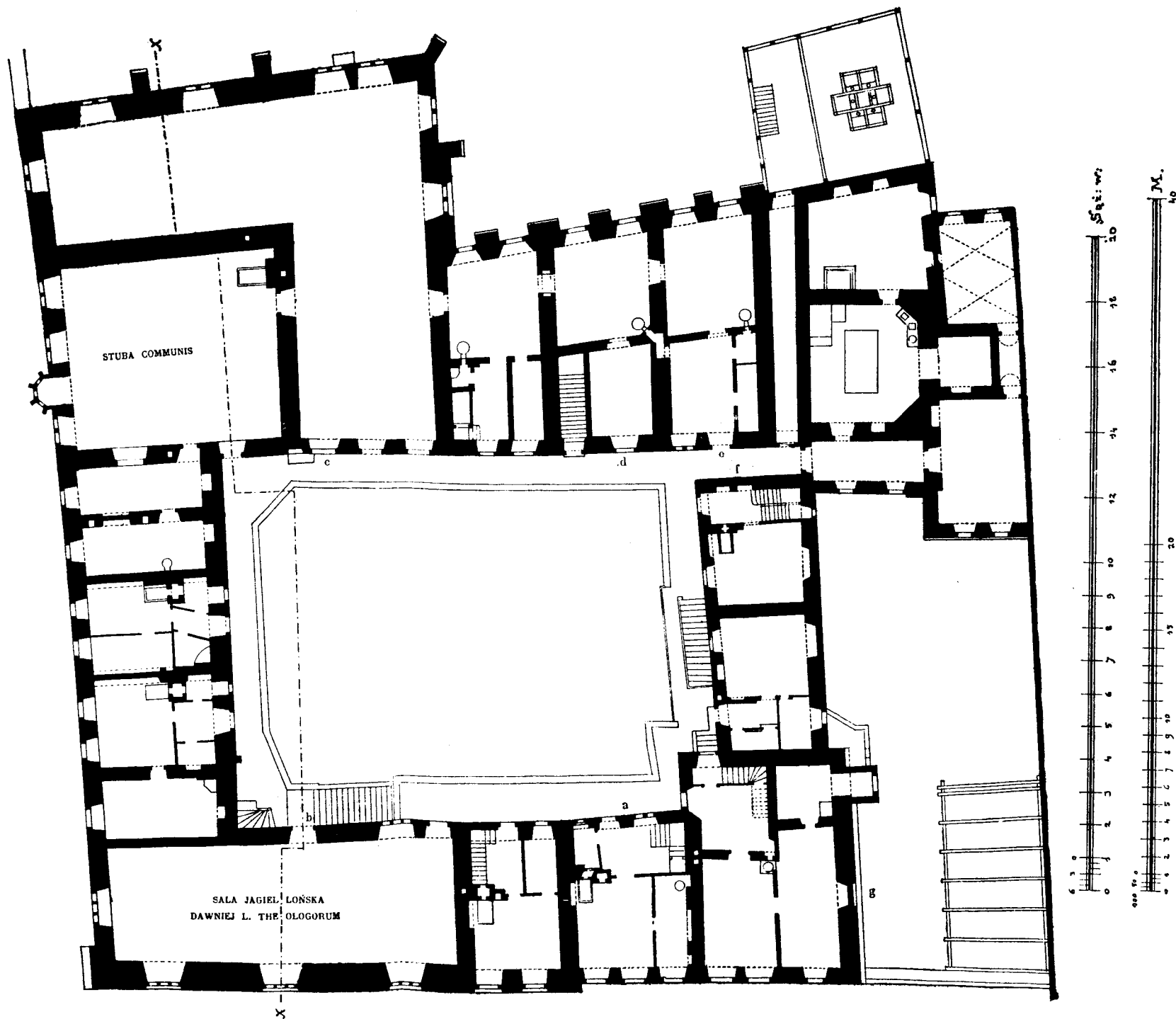
Cały poczet skromniejszych kamiennych odrzwi gotyckich przeważnie z epoki końcowej kryje się pod powierzchnią ziemi, w piwnicach gmachu. Budynek mieści wreszcie mnogość starych napisów, częścią odnoszących się do jego dziejów, częścią poprzenoszonych skądinąd. Pomijamy je tutaj, ile że właśnie równocześnie zostały zebrane i ogłoszone w „Tece Grona Konserwatorów Galicyi zachodniej“, wydanej na Jubileusz Uniwersytetu Jagiellońskiego.



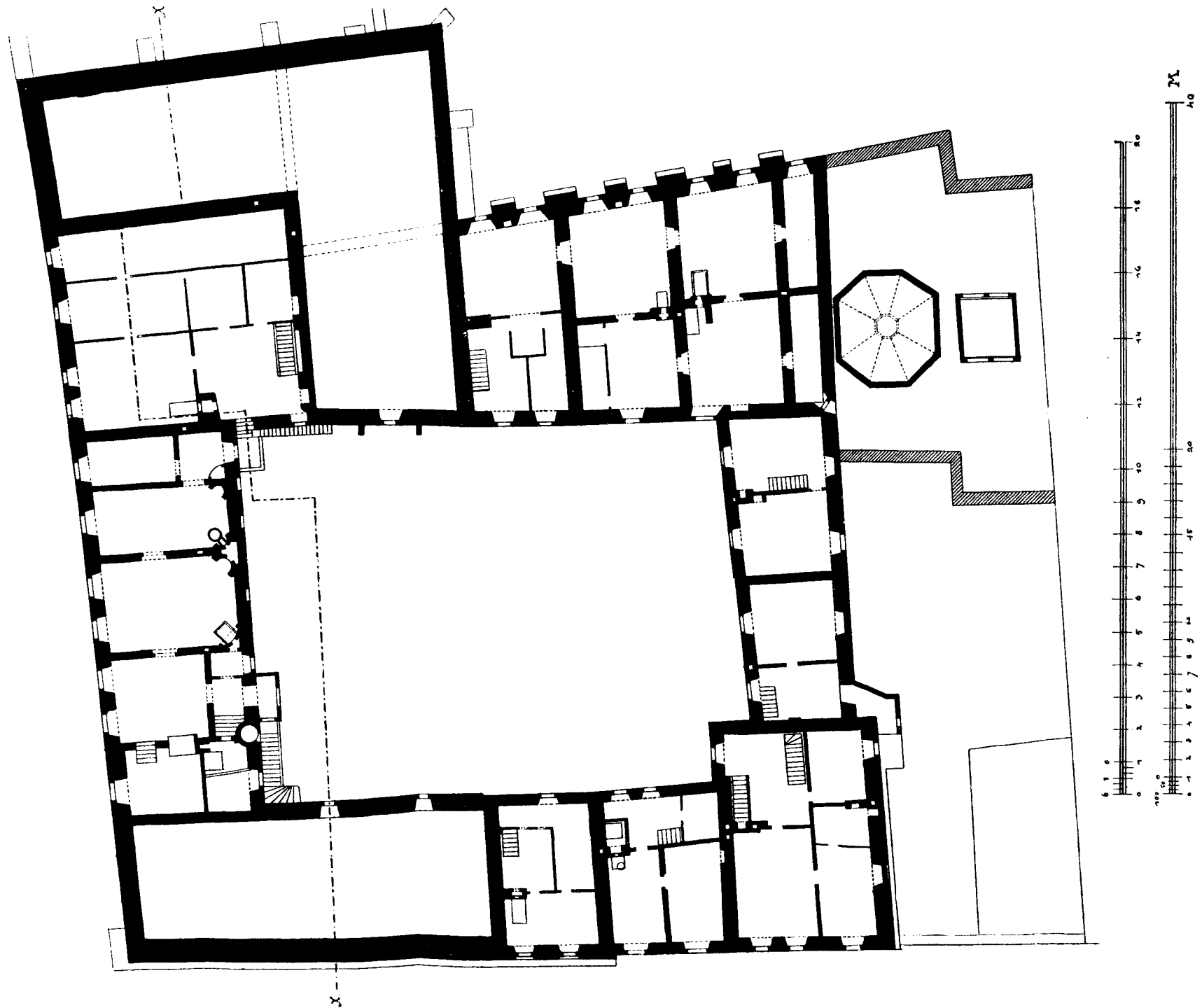
(Klisze fig. 6, 7, 8, 9, 14, 15, 16. wykonane zostały według fotografii J. Kriegera w Krakowie).



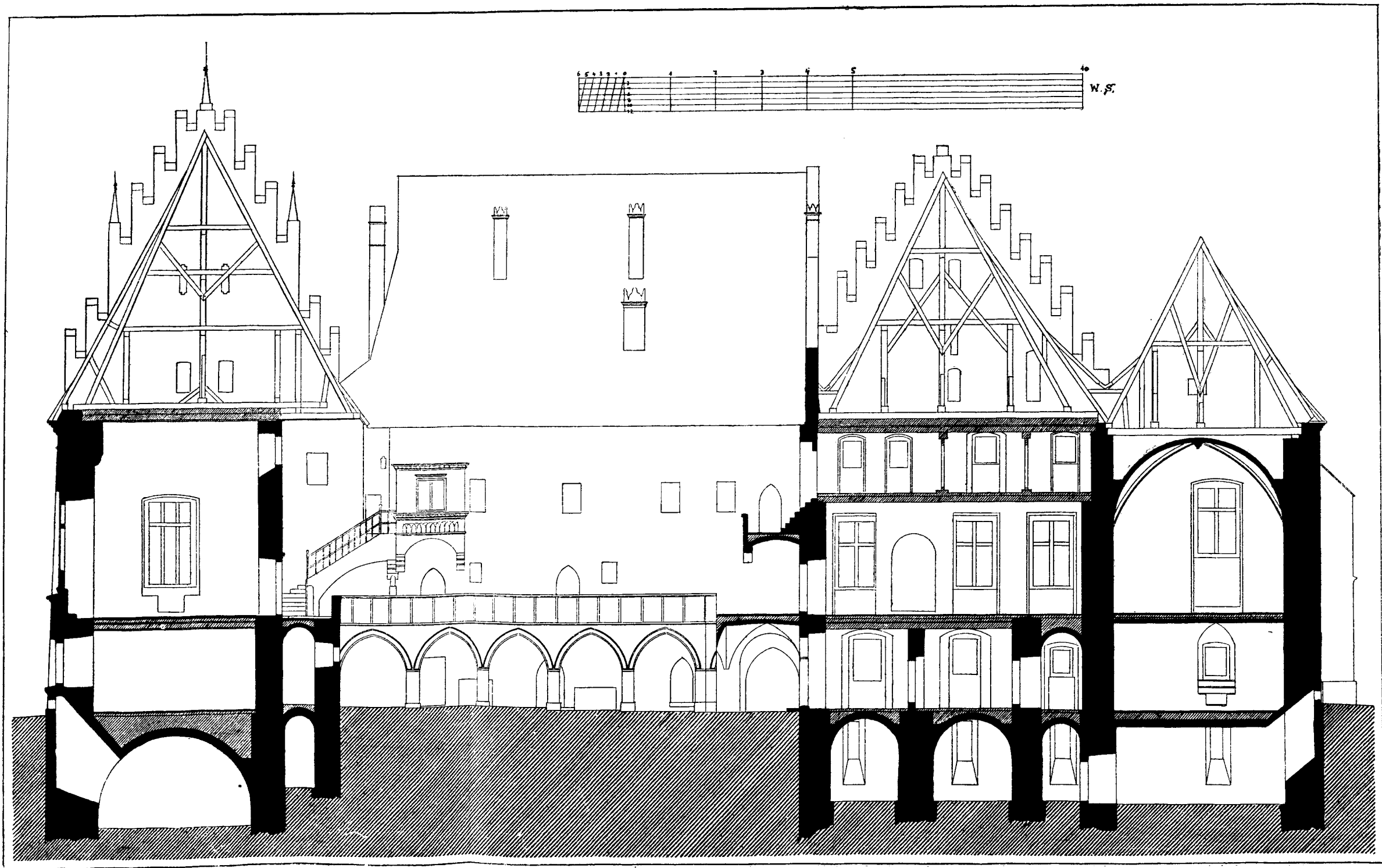
Rzut poziomy przyziemia przed restauracją. Plan z r. 1839.



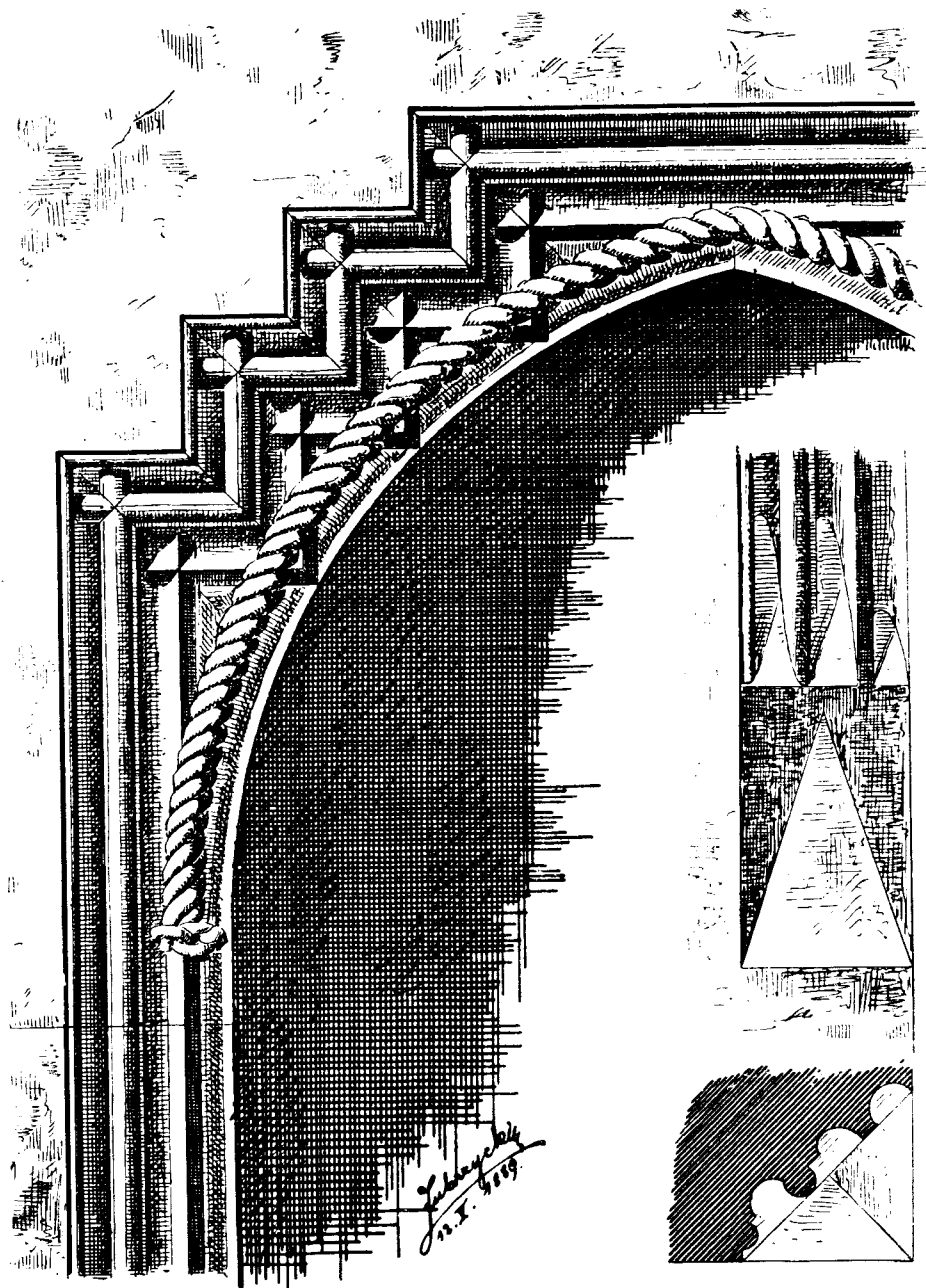
Rzut poziomy I. piętra przed restauracją. Plan z r. 1839.



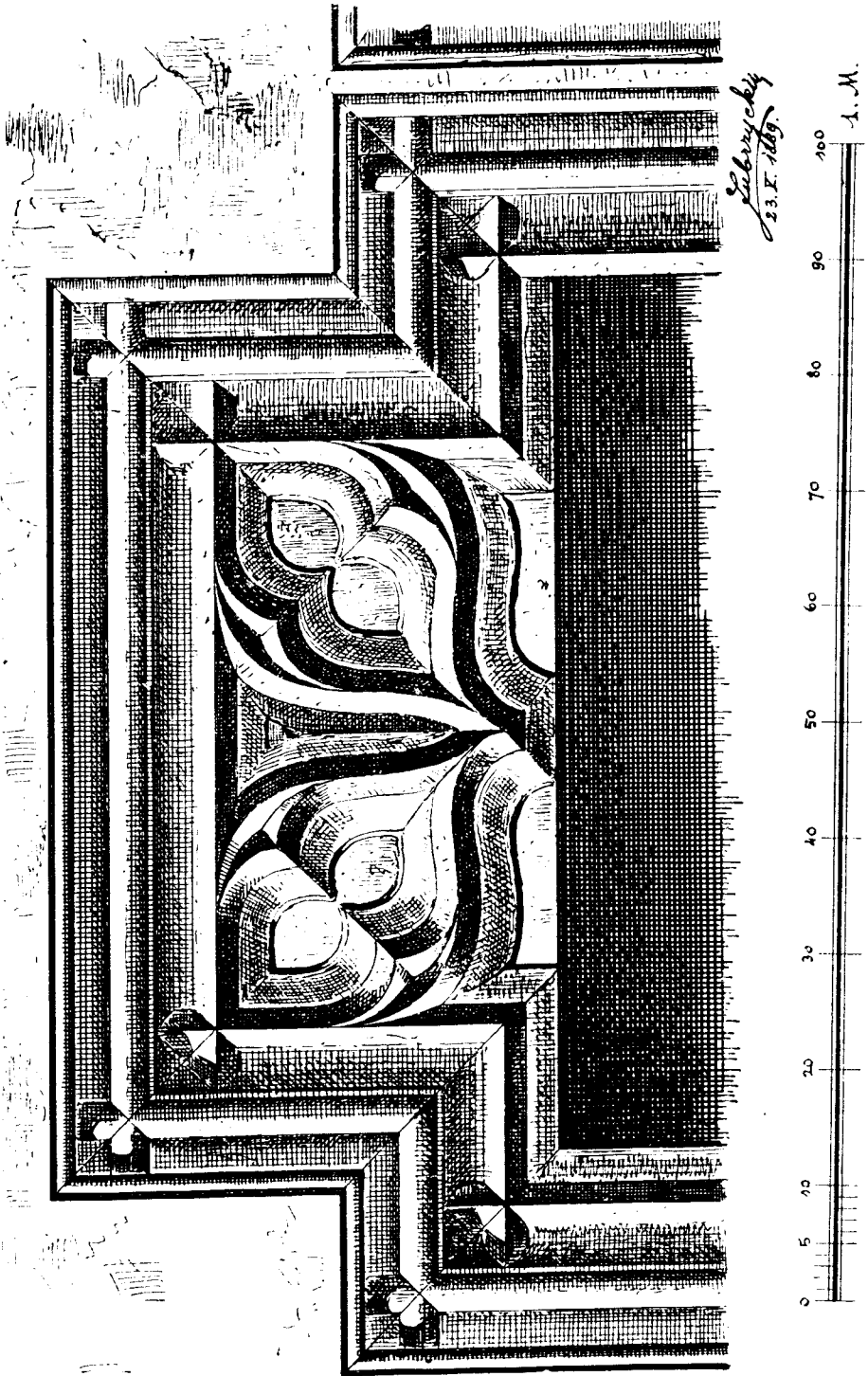
Rzut poziomy II. piętra przed restauracją. Plan z r. 1839.



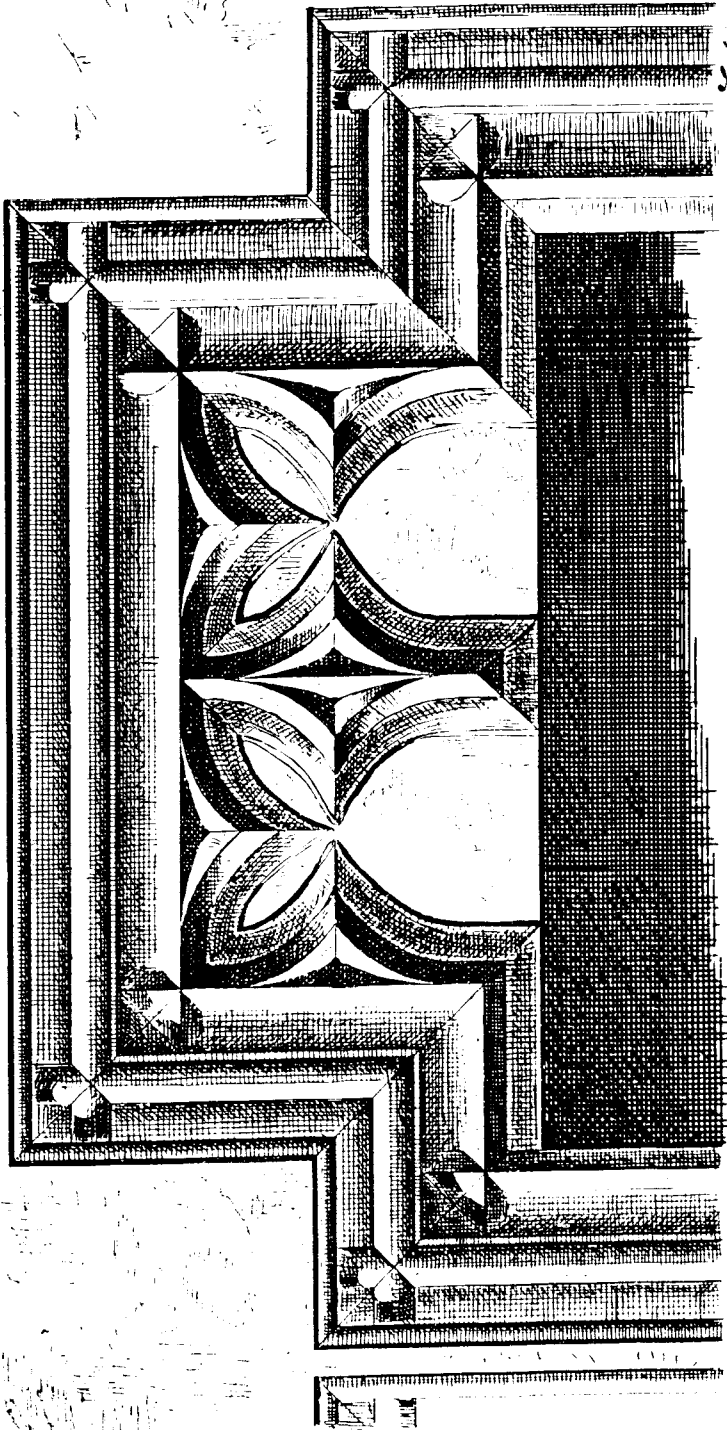
Przekrój poziomy po linii x - x (Tabl. I). Plan z r. 1833.



Odrzwia wejścia do czytelnicy na I. piętrze. Wiek XV.
Widok części górnej; widok dolnej części i okrój węguru (p. str. 164).



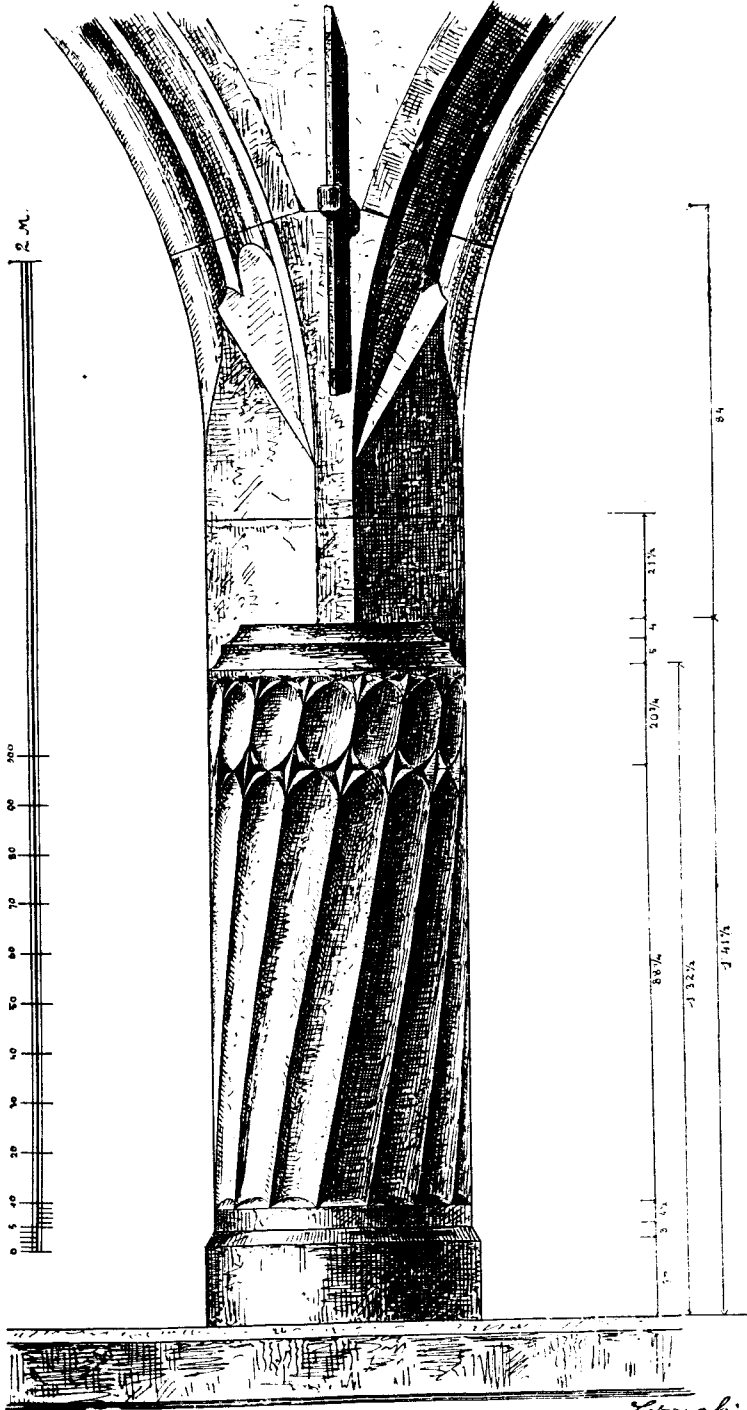
Szczegóły górnego zakończenia sprzężonego okna. (fig. 10).



Lubczycki
26 I. 1889.

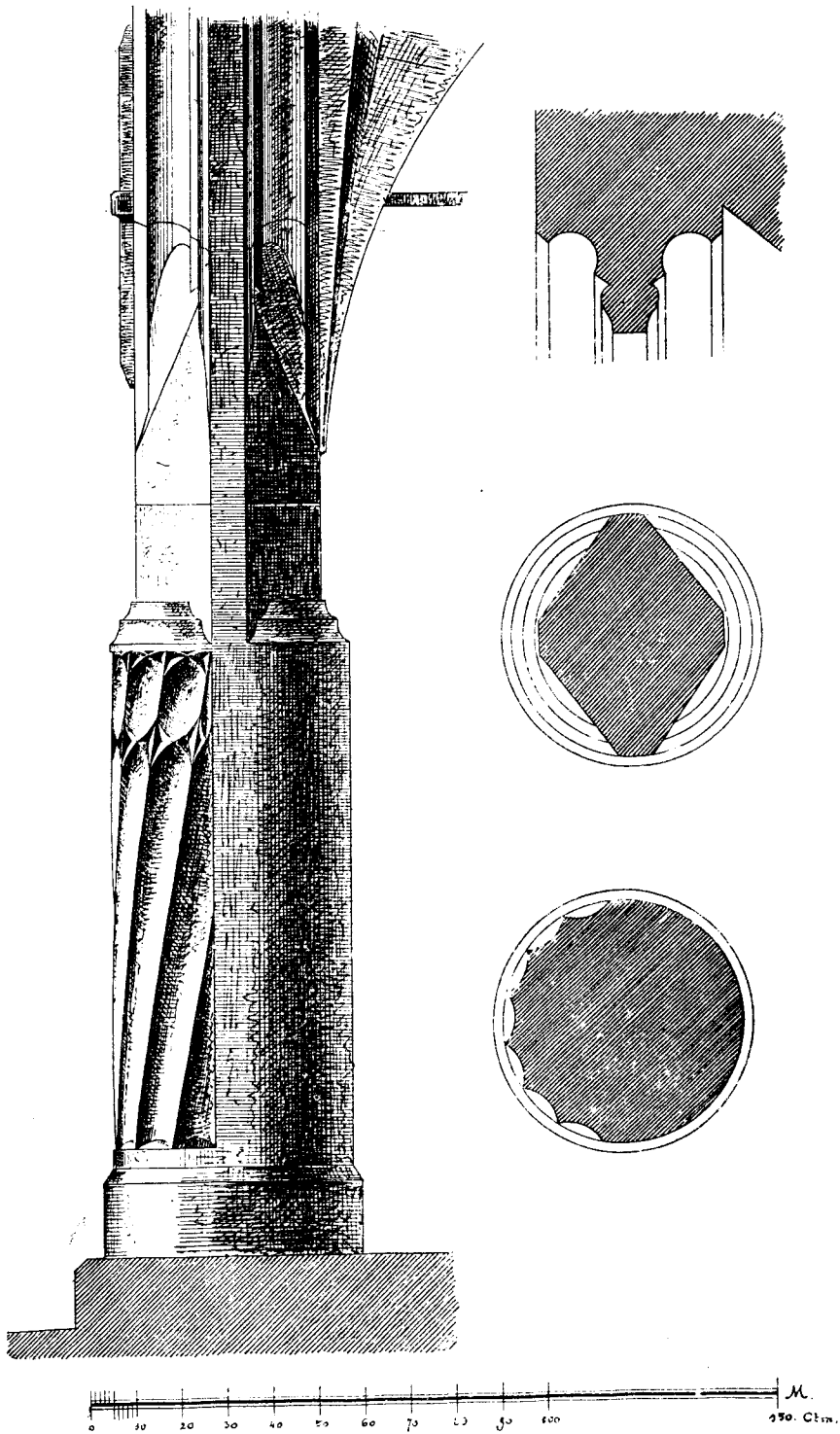


Szczegół górnego zakończenia sprężonego okna. (fig. 10).

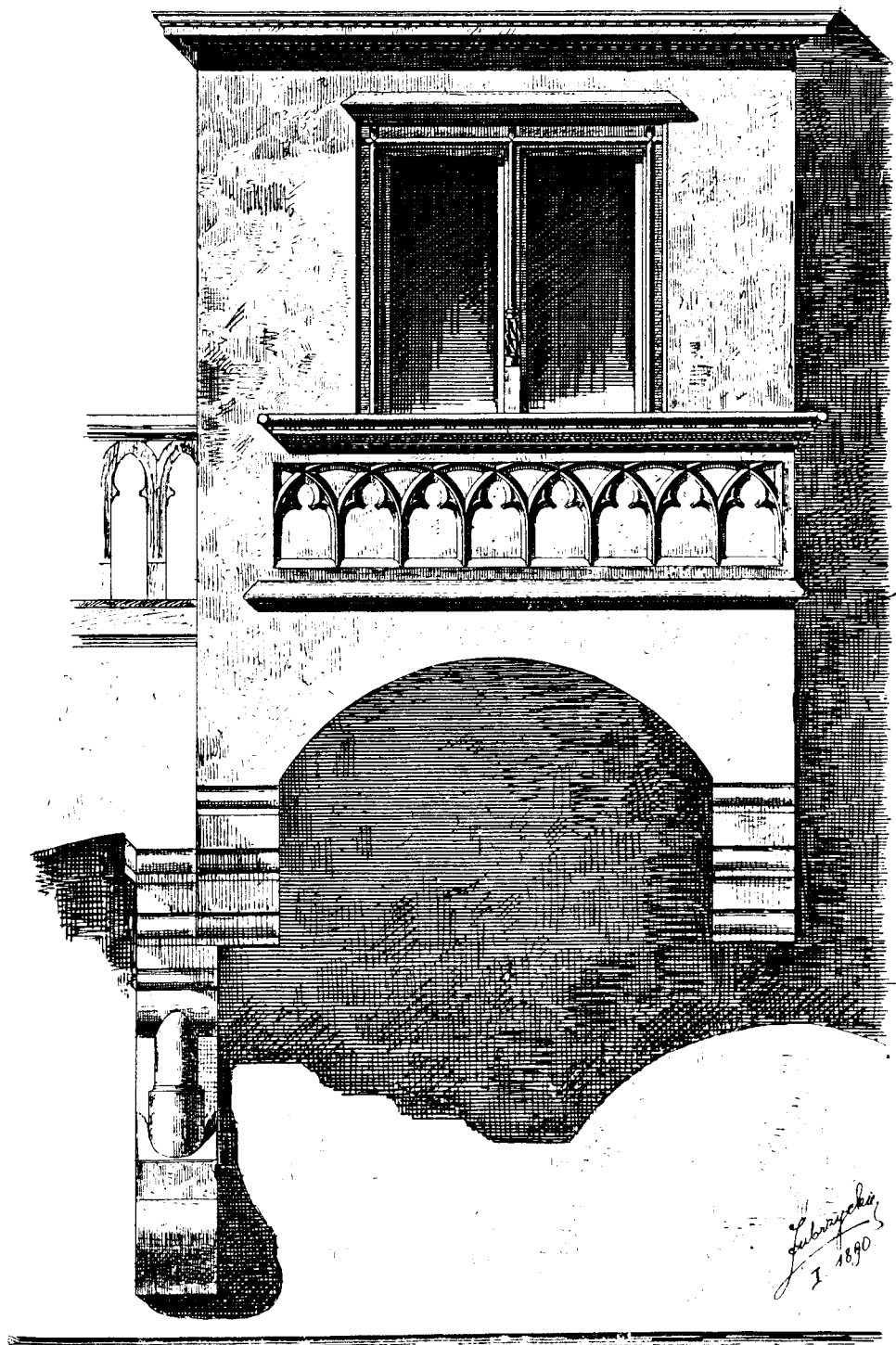


Wronski
11 1888

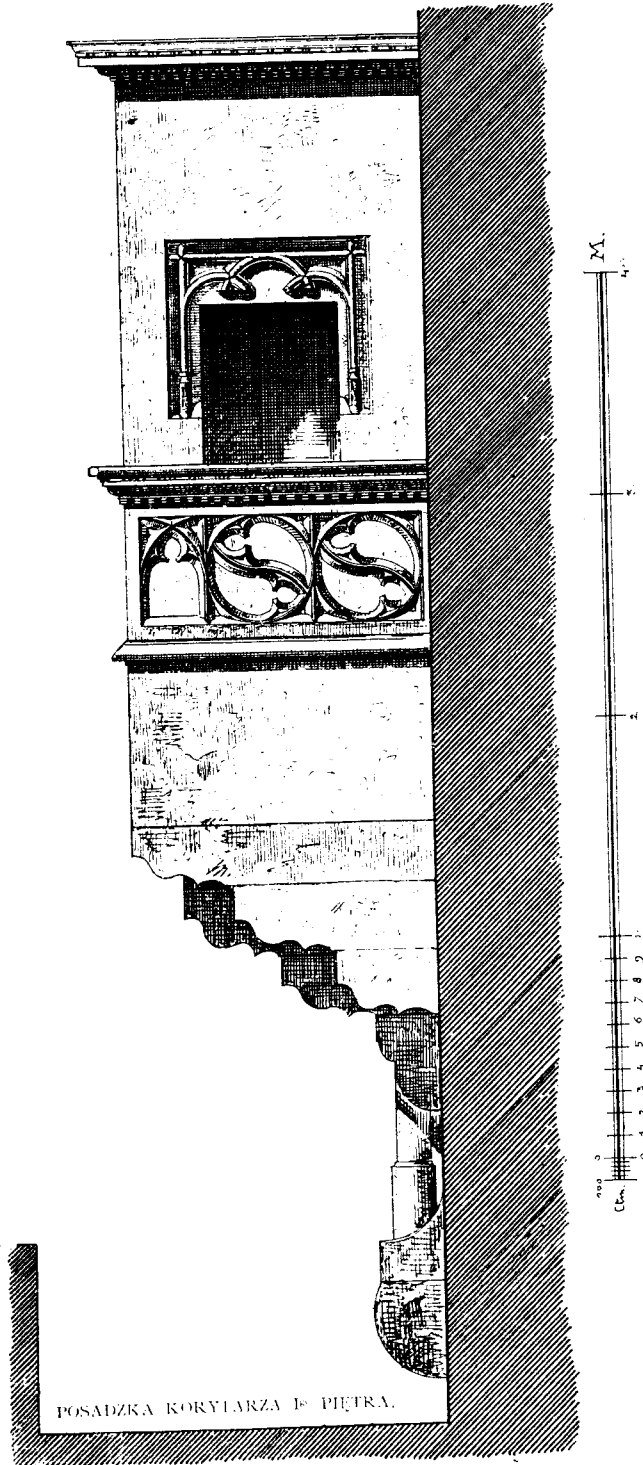
Stup krużganku dolnego. Z przodu. (p. str. 166).



Stup krużganku dolnego. Elewacya z boku i 3 przekroje. (p. str. 166).
Ziljęcie p. Jana Zubrzyckiego.

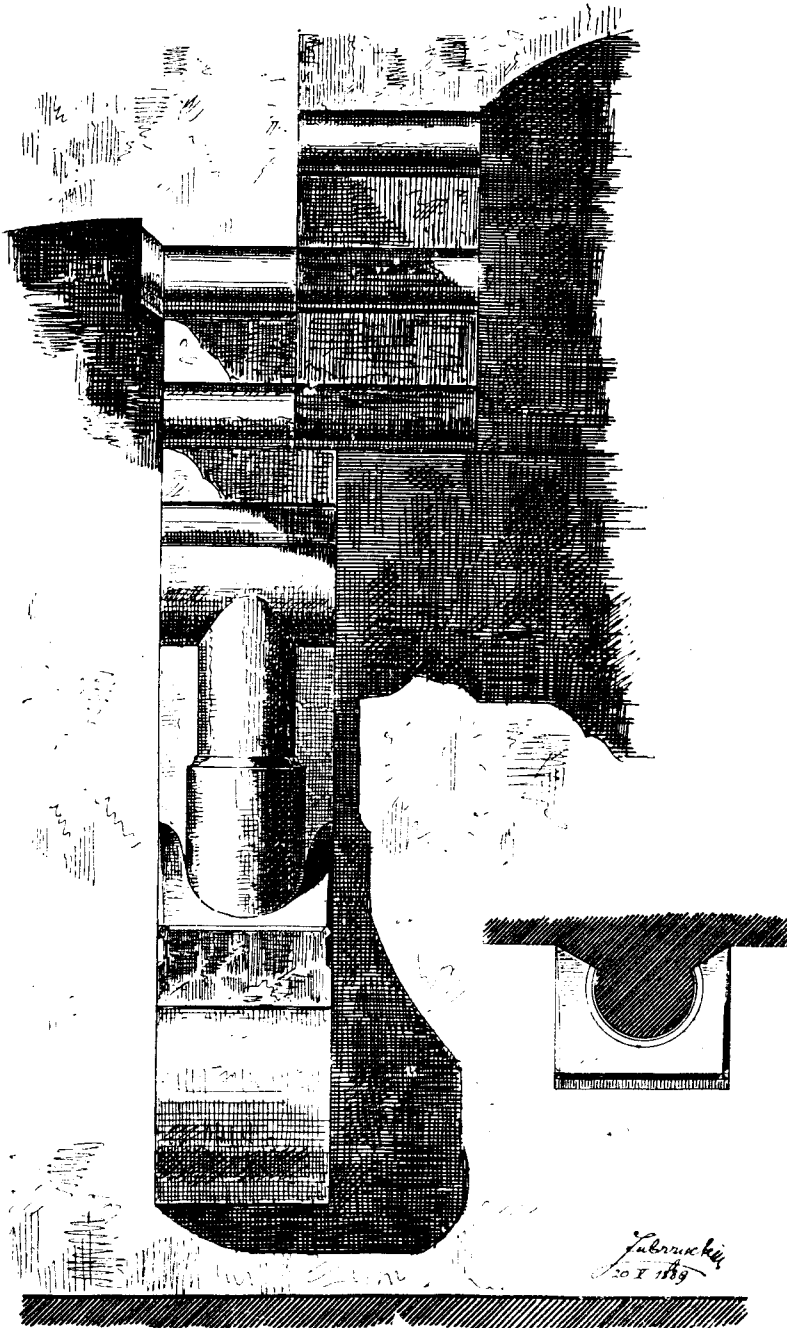


Loża ze schodkami stanowiącemi wejście dawnego II. piętra w narożniku północno-wschodnim dziedzińca.
Elewacja z przodu (p. str. 167).

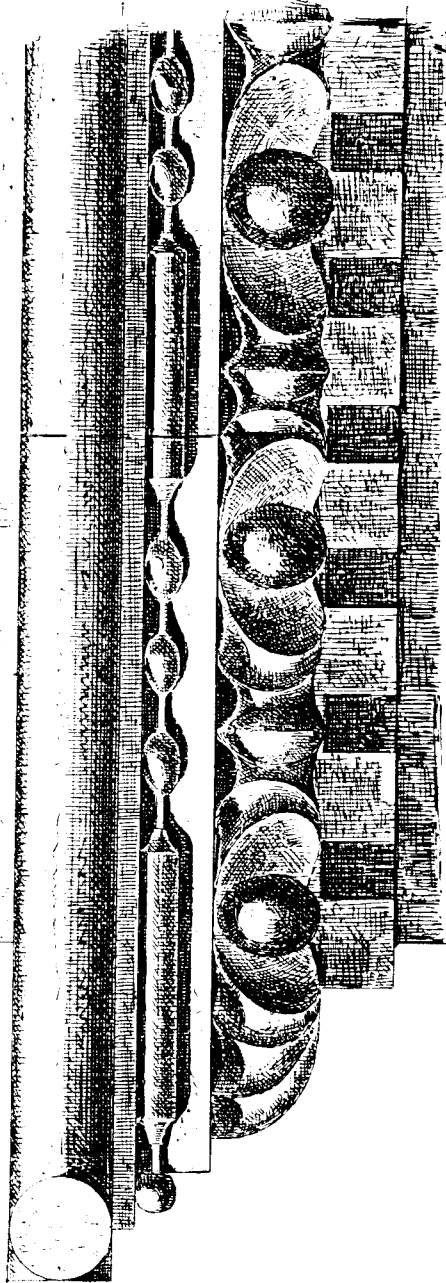


POSADZKA KORYLARZA I P. PIĘTRA.

Łoża ta sama co na tablicy X. Elewacja z boku.
Zdjęcie p. Jana Zubrzyckiego.

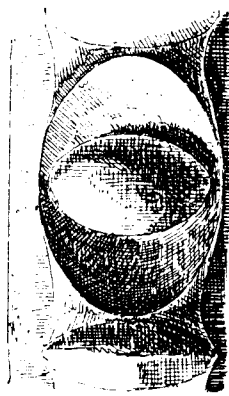


Szczegóły z tab. X.

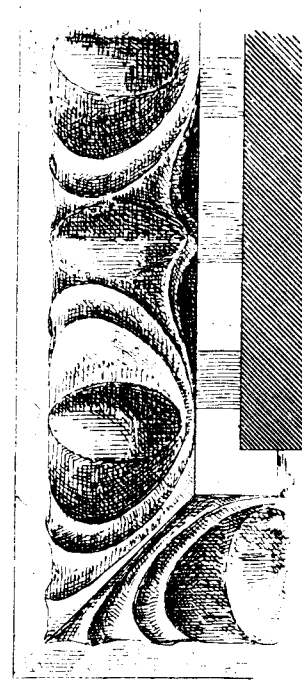


*Liberty
1870*

RZUT PIONOWY.



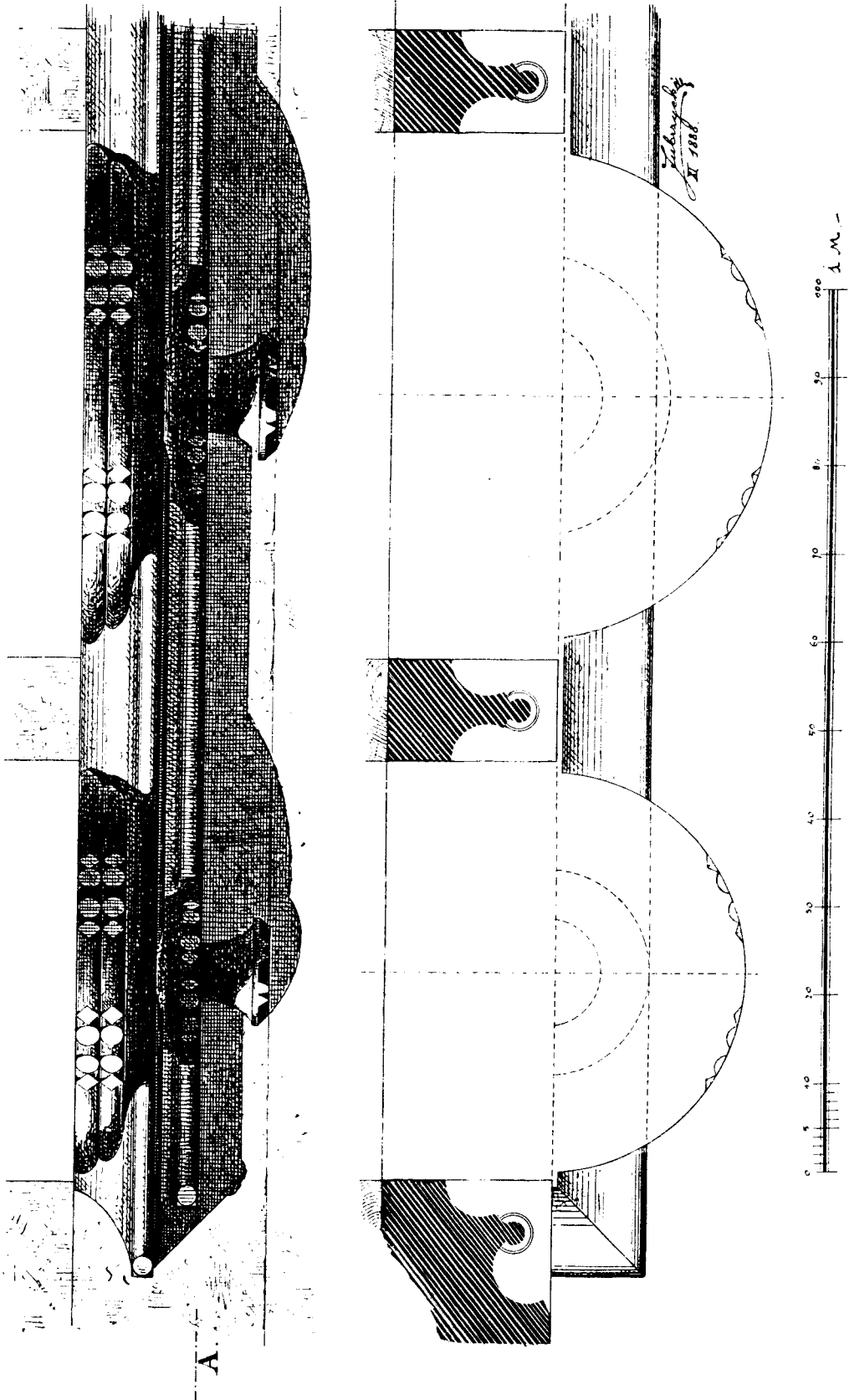
WIDOK Z PRZEKĄTNI 1/50.



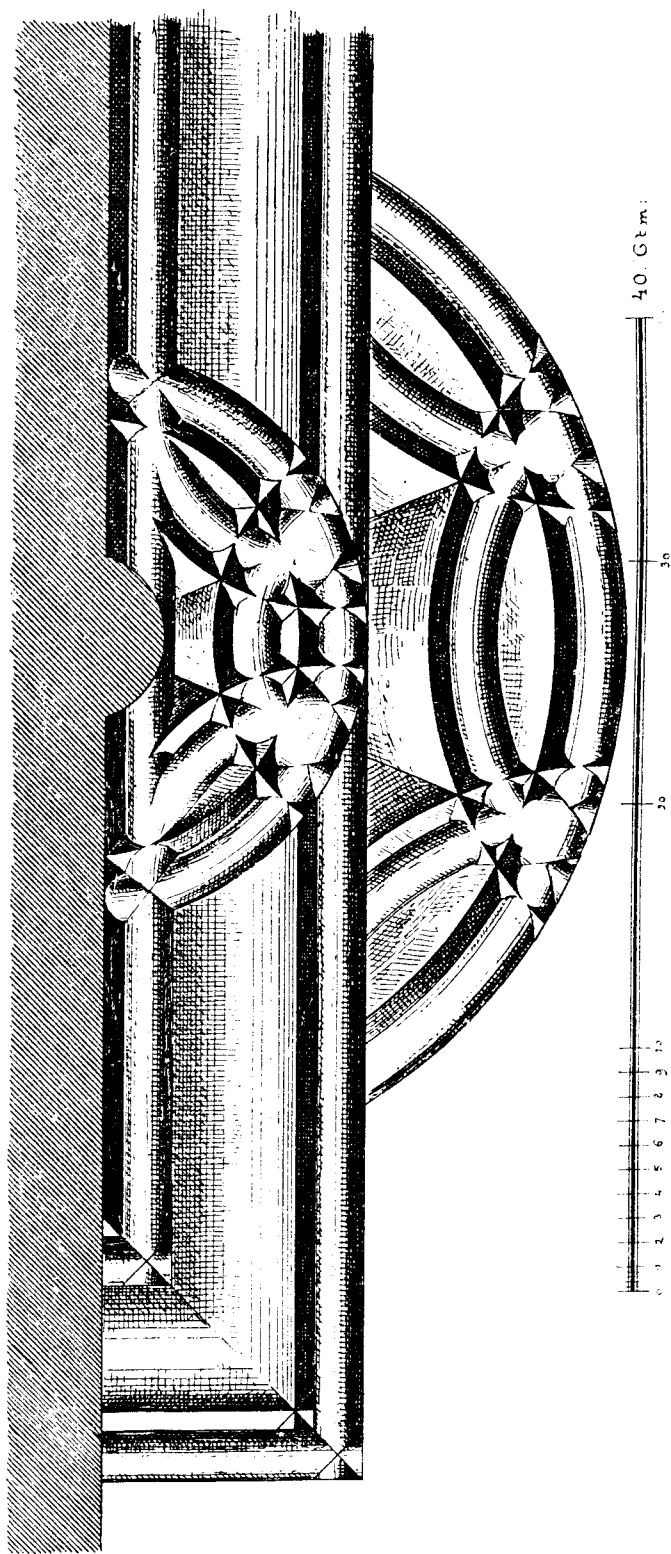
RZUT POZIOMY z dodat.



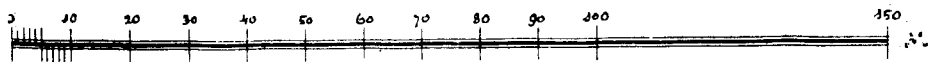
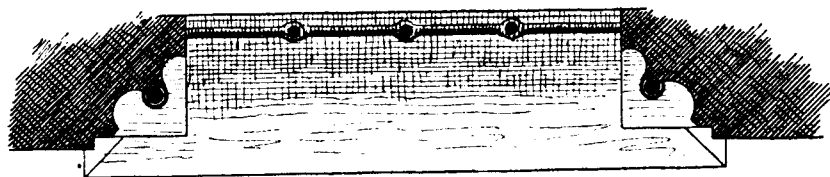
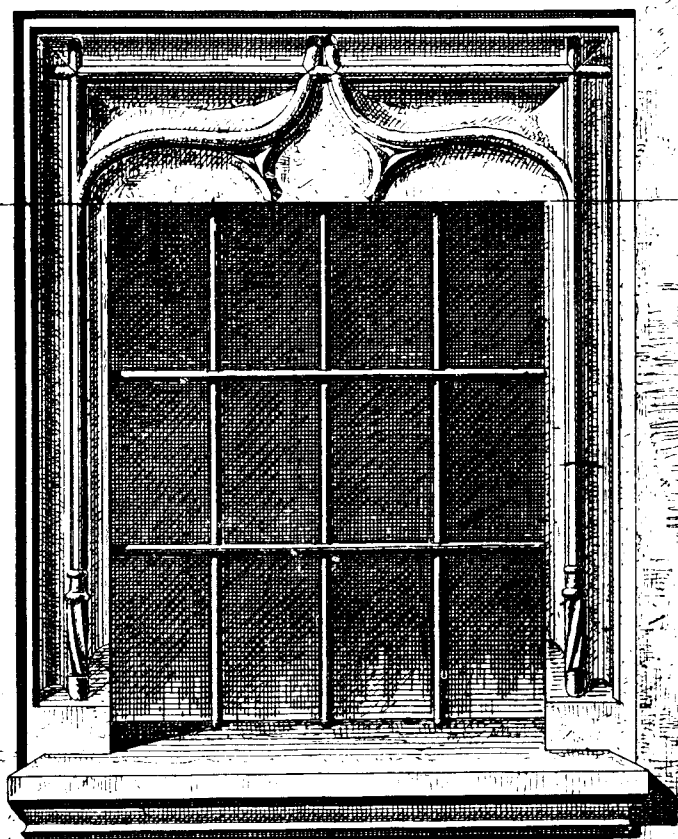
Szczegóły gzymsat nad parapetami 102y (tab. X.).



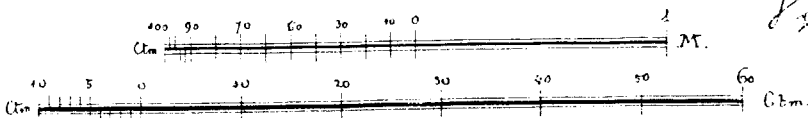
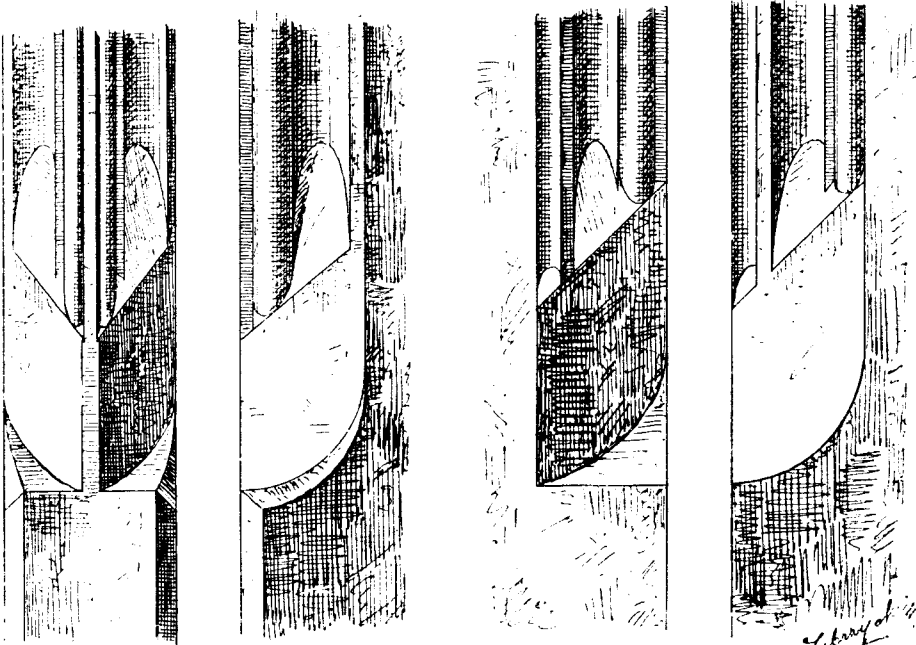
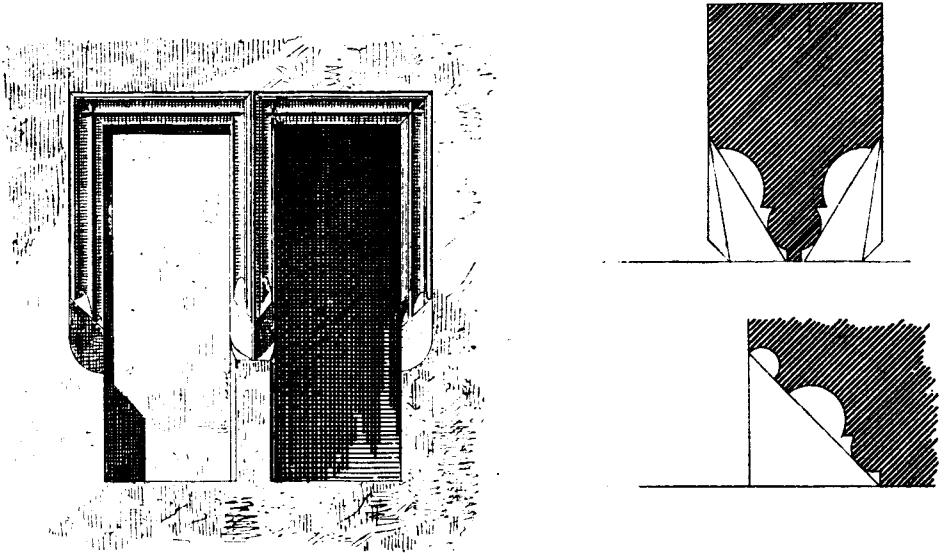
Szczegóły ławy okna (z talerzami) I. piętra w podwórzu (p. fig. 19). Elewacja z przodu i przekrój poziomy (p. str. 163).



Szczegół ławy okna z talarzami (tab. XIV). Przekrój poziomy w wysokości linii A z widokiem ku górze na dwa talarze nad sobą. Zdjęcie p. Janu Zbrzyckiego.

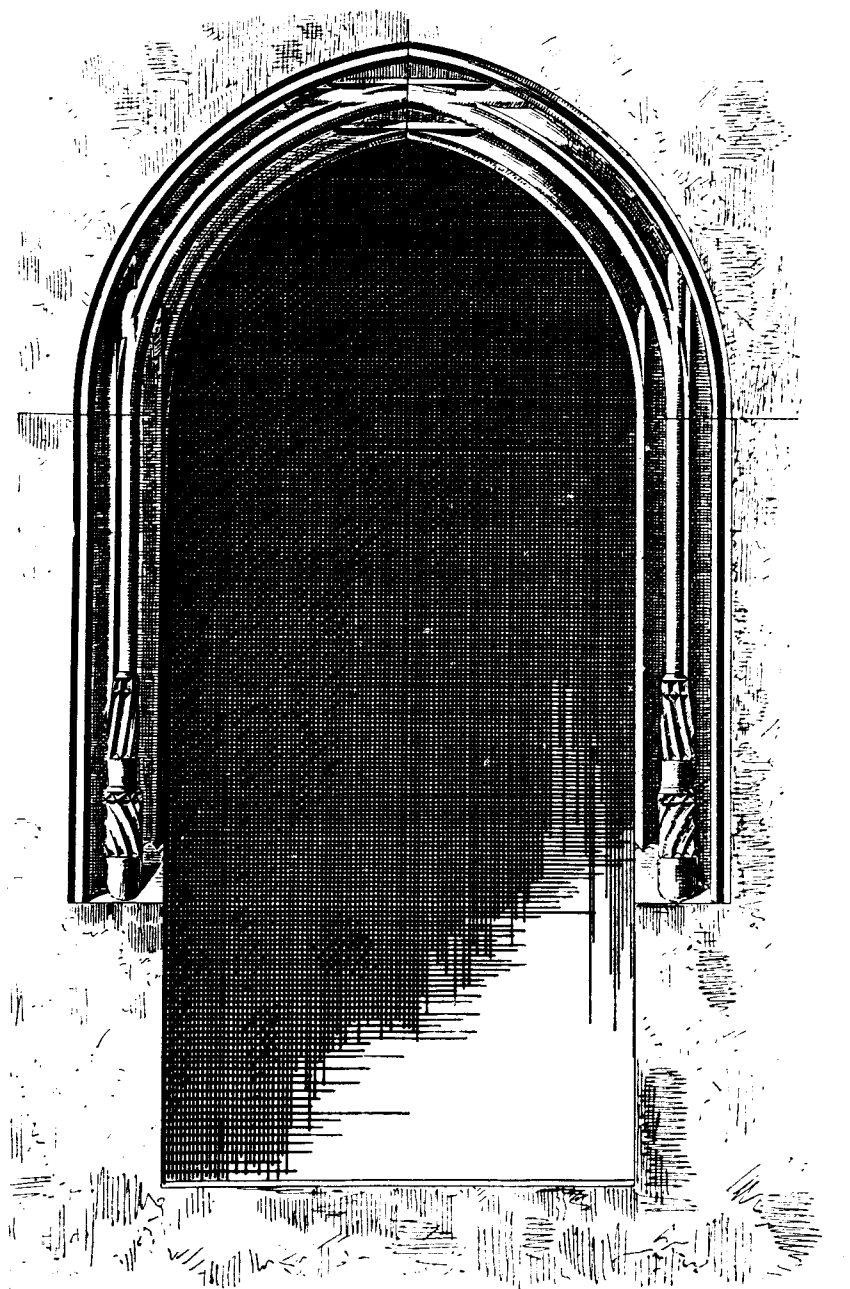


Okienko podwórzowe na parterze (Tab. I. przy a.). Elewacya i przekrój (p. str. 168).
Zdjęcie p. Jana Zubrzyckiego.

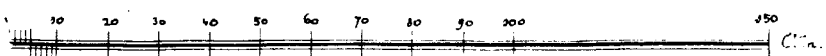


*Żelazny
1872.*

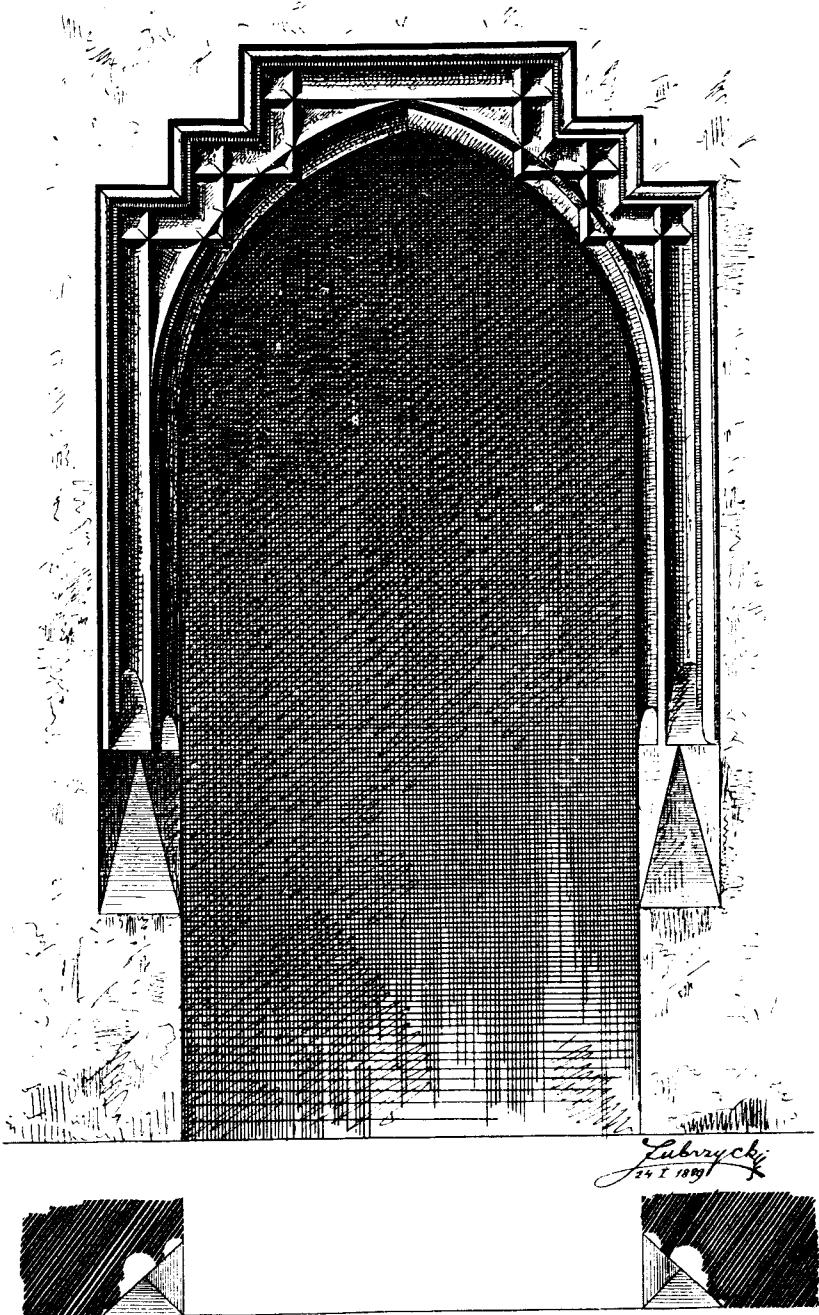
Okno sprężone podwójne w dolnym krążanku skrzydła południowego (p. tab. I. przy e i str. 170). Widok, okroje słupka i wegarów, powiększone szczegóły słupka i wegarów.



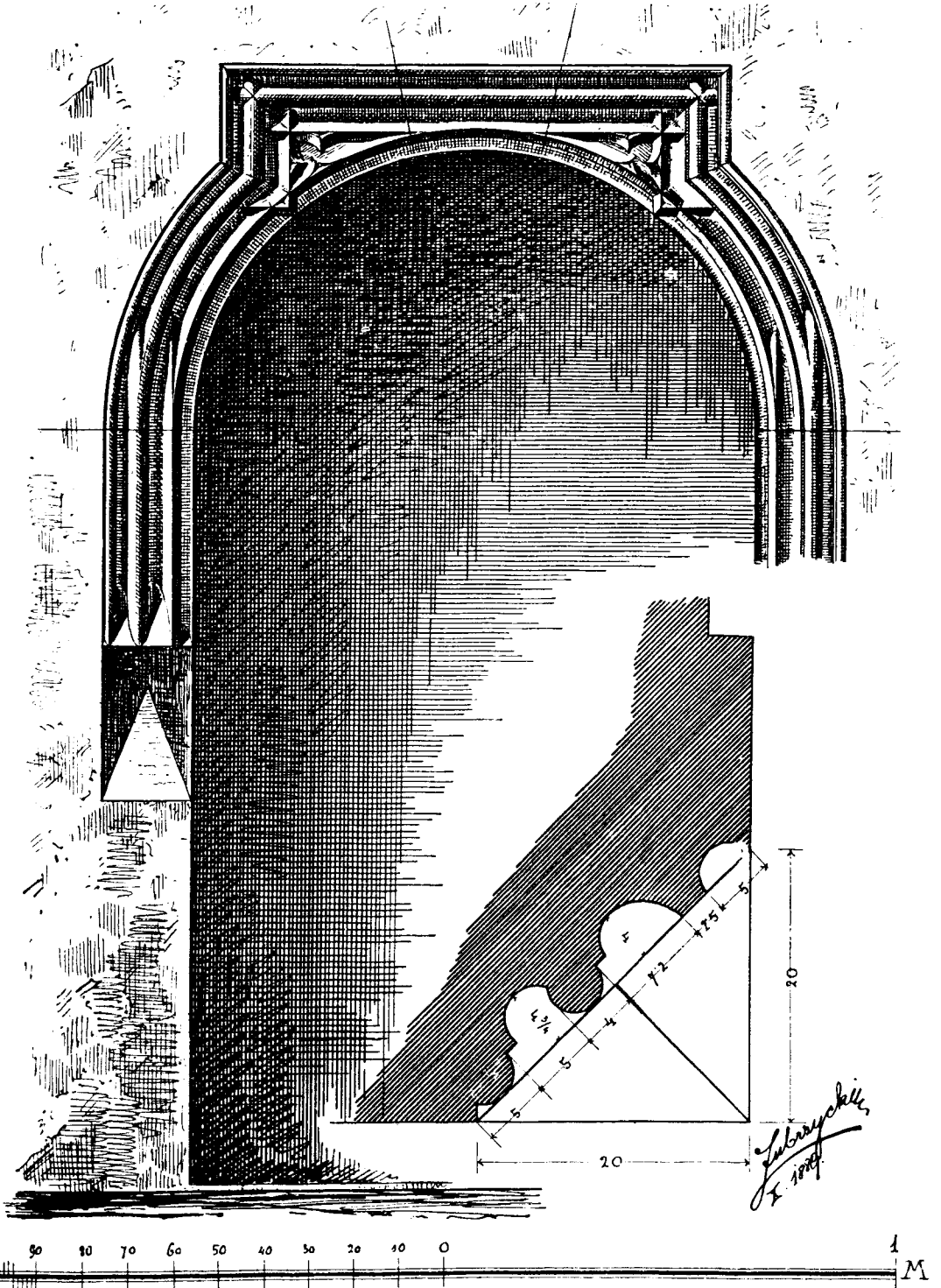
Jabrycki
17 X 1869.



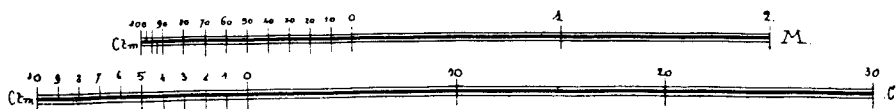
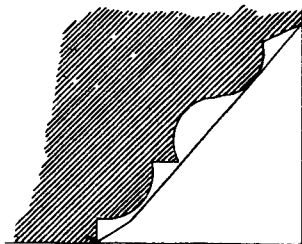
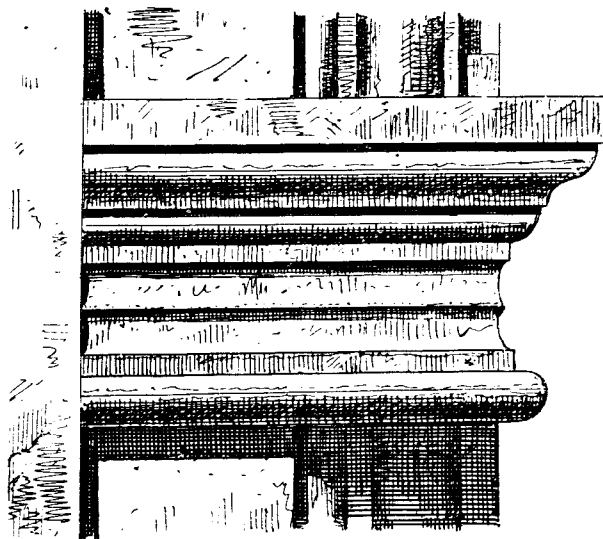
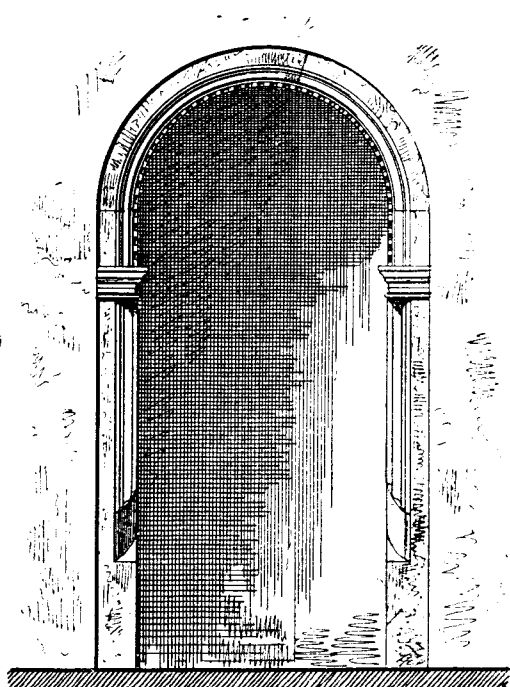
Odrzwia podwórzowe w dolnym krużganku (p. tab. I. przy h).
Szczegóły na str. 166—167, opis na str. 170.



Odrzwia podwórzowe w dolnym krużganku (p. str. 171 i tab. I. przy g).
Elewacya i przekrój poziomy.



Odrzwia podwórzowe w dolnym krążanku (p. str. 171 i Tab. I. przy f). Elewacja i przekrój wegaru za więzazą misą.



Odrzwia podwórzowe na krużganku dolnym (tab. I. przy c i str. 173). Całość, widok i przekrój węgaru, impost. Zdjęcie p. Jana Zubrzyckiego.